Sobota-Niedziela, 3-4 kwietnia 1937 - Nr. 77
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

DZIEŃ BYDGOSKI
ILUSTROWANY

20 GR.

16 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — — — — — — —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Plac Wolności 1. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Po śmierci mistrza tonów

Prasa zagraniczna o Szymanowskim

Berlin, 2. 4. (PAT.) Szereg dzienników donosząc o śmierci Karola Szymanowskiego, podkreśla jego wybitną rolę w świecie muzycznym.

„Deutsche Allgemeine Ztg." w swym nekrologu zaznacza, że **Szymanowski — najwybitniejszy przedstawiciel nowej muzyki polskiej,** stylistycznie wzorował się w znacznym stopniu na dziełach Chopina i na impresjoniźmie francuskim, stopniowo jednak ujawniał coraz to większą oryginalność. Charakterystyczne cechy jego muzyki — to żywa rytmika, niezwykle wyrafinowana i pełna polotu harmonijność i namiętność prawdziwego wirtuoza.

„Nachtausgabe" nazywa Szymanowskiego największym kompozytorem polskim doby współczesnej.

* * *

Budapeszt, 2. 4. (PAT.) Prasa budapesztеńska omawia w obszernych artykułach śmierć Karola Szymanowskiego. „Pester Lloyd" podaje życiorys zmarłego i omawia działalność muzyczną, nazywając **Szymanowskiego jedną z najwybitniejszych postaci świata muzycznego.** Szymanowski był — jak pisze dziennik — kontynuatorem swego wielkiego rodaka. Chopina. Na Węgrzech znano Szymanowskiego i ceniono z jego często odtwarzanych kompozycyj na fortepian oraz na fortepian i skrzypce.

* * *

Frankfurt n/M., 2. 4. (PAT.) Dr. Karol Holl, jeden z najwybitniejszych krytyków muzycznych w Europie, poświęca we „Frankfurter Ztg." dłuższy artykuł Karolowi Szymanowskiemu, wyrażając głębokie **uznanie dla jego geniuszu kompozytorskiego** i zapewniając, że śmierć jego wzbudziła gorący żal wśród muzyków niemieckich.

* * *

Praga, 2. 4. (PAT.) Kilka pism tutejszych poświęca artykuły i wspomnienia pośmiertne śp. Karolowi Szymanowskiemu, podając jego podobizny.

„Lidove Noviny" podkreślają, że **zmarły był najwybitniejszym kompozytorem słowiańskim doby obecnej.**

* * *

(...)cząć muzyczną o wiekopomnym znaczeniu dla kultury polskiej i ogólnoświatowej.

Kondolencja P. Prezydenta R. P.

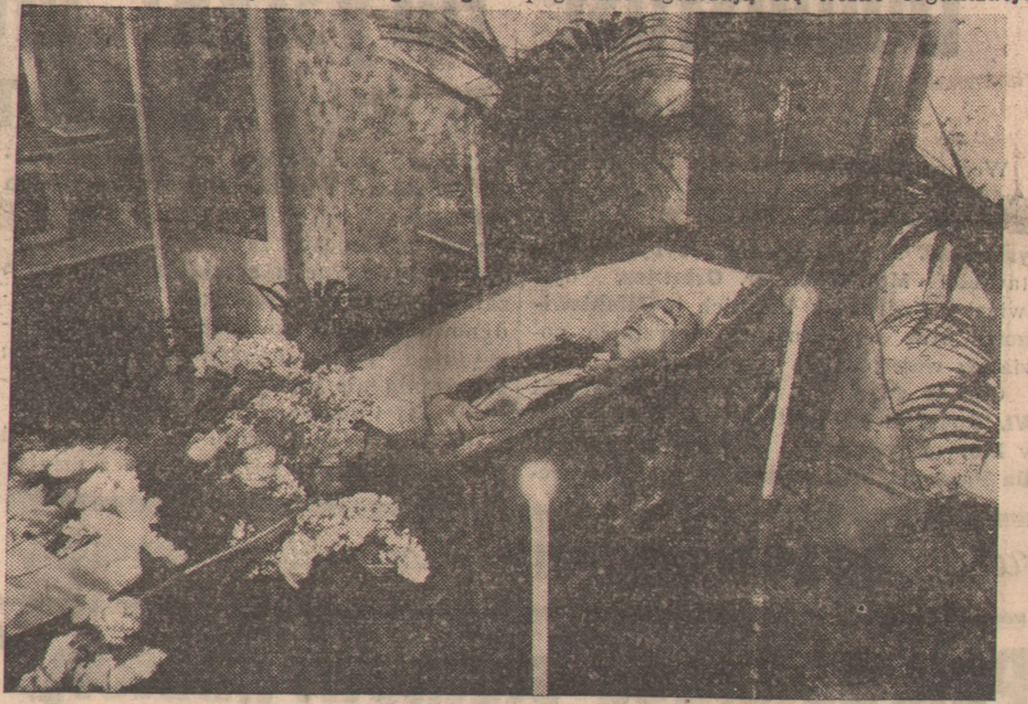
Warszawa, 2. 4. (PAT.) Pan Prezydent Rzplitej wystosował do matki śp. Karola Szymanowskiego nast. depeszę:

„Do Pani Anny Szymanowskiej — Warszawa. Proszę przyjąć wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci syna, w którym muzyka polska straciła jednego ze swych najznakomitszych twórców. (—) Ignacy Mościcki".

Przygotowania do pogrzebu Szymanowskiego w Krakowie

Kraków, 2. 4. (PAT.) W Krakowie czynione są w pośpiechu **przygotowania do pogrzebu śp. Karola Szymanowskiego w grobach zasłużonych na Skałce w środę, 7 bm.**

Organizacją uroczystości pogrzebowych zajmuje się komitet, wyłoniony z ramienia Towarzystwa Muzycznego w Krakowie z prof. Jachimeckim na czele. Do udziału w pogrzebie zgłaszają się liczne organizacje i towarzystwa kulturalne, które wezmą udział w gremialnym **hołdzie Krakowa dla wielkiego artysty.**



S. p. Karol Szymanowski na łożu śmierci w Lozannie

Na fundusz stypendialny im. Szymanowskiego

Warszawa, 2. 4. (PAT.) Komitet wykonawczy pogrzebu śp. Karola Szymanowskiego otrzymał od zarządu Z. A. S. P. pism nast. treści:

Łącząc się w powszechnej żałobie przedstawiciele sztuki polskiej i całego społeczeństwa z powodu zgonu śp. Karola Szymanowskiego, chcąc w skromny chociaż sposób uczcić wielkość jego zasług, przekazujemy na ręce komitetu 200 złotych na zapoczątkowanie stypendium muzycznego im. Karola Szymanowskiego.

Prezes Zw. Art. Scen Polskich:
(—) J. Śliwicki.

Śp. Szymanowski odznaczony wielką wstęgą orderu „Odrodzenia Polski"

Warszawa, 2. 4. (PAT.) Zarządzeniem z dnia 2 bm. Pan Prezydent R. P. nadał śp. dr. Karolowi Szymanowskiemu wielką wstęgę orderu „Odrodzenia Polski" za twór(...)

„Boski wiatr" musiał zawrócić

Tokio 2. 4. (PAT). Agencja Domei donosi że dwaj lotnicy japońscy, którzy wystartowali wczoraj z Tachikawa do Europy na samolocie „Boski Wiatr", zmuszeni byli pod południowym cyplem wyspy „Kyousion" zawrócić z drogi z powodu złych warunków atmosferycznych.

Za tranzyt przez Pomorze

odmrażanie należności niemieckich

(ch) **Warszawa, 2. 4. (tel. wł.). Odmrożenie zaległych należności za tranzyt** postępuje szybko naprzód.

Część transakcyj zawartych z tego tytułu, jest już zrealizowana. M. in. **nadeszły już pierwsze zespoły turbinowe dla zakładów elektrycznych w Porąbce i Różnowie.**

Zawarto też transakcje na **dostawę turbin dla zakładu wodno-elektrycznego w Czechowie,** którego budowa będzie rozpoczęta w roku bieżącym.

Część zamrożonych należności Ministerstwo Komunikacji otrzymało w gotówce. Wysokość odmrożonych już sum dochodzi obecnie do **dwudziestu kilku milionów złotych,** z globalnej sumy należności, która ogółem wynosiła 90 kilka milionów złotych.

Dostawy z tytułu zawartych transakcyj odbywać się będą w ciągu roku bieżącego oraz w roku przyszłym.

Wszelkie transakcje dokonywane w ramach należności zamrożonych dotyczą jedynie **maszyn i urządzeń, które nie mogą być wykonane w kraju.**

Czescy szowiniści znęcają się nad ludnością polską

na Śląsku zaolzańskim

Mor. Ostrawa 2. 4. (PAT). „Dziennik Polski" zwraca uwagę na **karygodne postępowanie pewnych czynników czeskich w odniesieniu do ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim.** Dziennik stwierdza, iż coraz bardziej mnożą się wypadki krzywdzenia polskiej ludności robotniczej przez rozzuchwalonych szowinistów czeskich, którzy robotników polskich denuncjują przed pracodawcami powodując zwalnianie ich z pracy. Jeden z robotników czeskiej firmy Nekvasil wydalony został z pracy za to, iż posyła swe dzieci do szkoły polskiej, przy czym firma oświadczyła mu iż otrzyma pracę gdy przedstawi zaświadczenie, że należy do organizacyj czeskich.

„Dziennik Polski" apeluje do władz, aby ukróciły samowolę czeskich szowinistów na Śląsku Cieszyńskim.

Częściowe wznowienie wykładów w SGGW

Warszawa 2. 4. (PAT). Senat akademicki Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego na posiedzeniu w dniu 2 bm. postanowił wznowić w dniu 5 bm. (w poniedziałek) wykłady i zajęcia na 3 i 4 roku studiów wszystkich trzech wydziałów.

... i w Politechnice Warszawskiej

Warszawa 2. 4. (PAT). W poniedziałek dnia 5 bm. wznowione zostaną wykłady i ćwiczenia dla studentów 8 i 6 semestru Politechniki Warszawskiej. Zgłaszający się winni posiadać przy sobie indeksy i legitymacje studenckie.

Za chlebem...

2000 górników wyjechało ze Śląska i Zagłębia do kopalń belgijskich

Sosnowiec 2. 4. (PAT). Dziś o godz. 10,30 specjalnym pociągiem **wyjechał z Sosnowca do Belgii trzeci transport górników,** zaangażowanych do pracy w kopalniach belgijskich. Z Zagłębia Dąbrowskiego wyjechało tym transportem 260 górników, w Chorzowie zaś przyłączyło się jeszcze 340 górników z powiatów wadowickiego, bialskiego, żywieckiego i wieluńskiego. Ogółem wyjechało dotąd w trzech grupach około 2000 górników.

Ostatni etap podróży „Daru Pomorza"

Warszawa, 2. 4. (PAT). Statek szkolny Państwowej Szkoły Morskiej **„Dar Pomorza"** po tygodniowym postoju w Buenos Aires udał się w dalszą drogę. Jest to **ostatni etap podróży,** który zakończy zakreśloną programem trasę zimowej żeglugi ćwiczebnej.

Na statku wszystko w porządku, uczniowie i załoga zdrowi.

Dyrektor opery warszawskiej w Budapeszcie

Budapeszt 2. 4. (PAT). Dyrektor opery warszawskiej **Jerzy Mazaraki,** który przed 5 dniami przybył do Budapesztu, celem zaznajomienia się z węgierską operą i baletem, odjechał dziś do Warszawy. Dyr. Mazaraki obecny był na kilku przedstawieniach w operze zapoznając się z baletem węgierskim oraz z węgierskimi operami: „Bank Ban", „Hunyadi Laszlo" i „Janos Vitez". Dyr. Mazaraki z uznaniem wyraża się o węgierskiej twórczości operowej i baletowej oraz o wysokim poziomie opery budapeszteńskiej.

Kradzież... przewodów telefonicznych Warszawa-Gdańsk

(ch) **Warszawa, 2. 4. (tel. wł).** Na szosie gdańskiej pod Bielanami skradziono 200 m. przewodów telefonicznych, przerywając komunikację z Gdańskiem.

Wdrożone dochodzenie **doprowadziło do ujęcia złodziejów**

Straszna katastrofa kolejowa pod Londynem

Dwa pociągi elektryczne zderzyły się na wiadukcie

Londyn, 2. 4. (PAT) Dziś o godz. 8 rano wydarzyła się w południowej części Londynu **niedaleko stacji Victoria katastrofa kolejowa, w której zginęło 7 osób, a około 50 odniosło rany. 19 osób jest ciężko rannych.**

Podmiejski pociąg elektryczny, wiozący pracowników biurowych z przedmieścia Londynu do City, wpadł na wiadukcie na drugi pociąg, również przepełniony pasażerami, który stał przed stacją podmiejską Battersea. Zderzenie było tak silne, że dwa wagony pociągu najeżdżającego wbiły się dosłownie w tylny wagon pociągu stojącego. Wagon ten został doszczętnie zmiażdżony. Natychmiast po zderzeniu podjęto akcję ratunkową, którą jednak niezwykle utrudniał fakt, że **katastrofa nastąpiła na wysokim wiadukcie ponad główną linią kolejową.** Wydobywanie zabitych i rannych z pod gruzów odbywać się musiało niezwykle powolnie i trwało kilka godzin. **Jeden z wagonów, przepełniony pasażerami, zawisł nad wiaduktem i istniało niebezpieczeństwo, że spadnie.** Szereg osób zostało porażonych prądem elektrycznym od szyn kolejowych. Katastrofa na kilka godzin sparaliżowała podmiejski ruch kolejowy.

Katastrofa wywołała **przygnębiające wrażenie w Londynie,** ponieważ jest to **już trzeci wypadek w ciągu bieżącego tygodnia.** Śledztwo, które ustali przyczyny katastrofy, zostało wyznaczone na przyszły tydzień.

Pierwsze zdjęcie z katastrofy ekspresu w pobliżu stacji Dax we Francji



podczas której kilka wagonów runęło do potoku

Zgon zasłużonego działacza polskiego na Litwie

Ryga, 2. 4. (PAT.) Z Kowna donoszą: Wczoraj zmarł w Poniewieżu w wieku lat 51 **dr. med. Aleksander Babiański.** Przez przedwczesny zgon ten społeczeństwo polskie w Litwie traci jednego z najbardziej czynnych działaczy.

Kto jest sprawcą katastrofy lux-torpedy w Rudnikach?

Częstochowa, 2. 4. (PAT) W związku z orzeczeniem specjalnie powołanej komisji rzeczoznawców kolejnictwa, w dniu dzisiejszym postanowieniem sędziego śledczego Kwaśniaka, prowadzącego śledztwo **w sprawie katastrofy kolejowej w Rudnikach,** zwolniony został z aresztu śledczego zatrzymany w dniu 25 marca dyżurny ruchu stacji Rudniki Piotr Operacz. W areszcie śledczym pozostaje jedynie zwrotniczy tejże stacji Rudniki — Jan Bekus.

Pracownicy pocztowi na F. O. N.

Notowaliśmy już na łamach prasy piękne dowody zrozumienia obywatelskiego wśród świata pracy, dzisiaj nadmienimy jeszcze o jednym z tych wzruszających dowodów.

Oto pracownicy pocztowi okręgu lwowskiego, świadomi doniosłości celu dozbrojenia naszej Armii, przeprowadzili akcję zbiórki pieniężnej, która przyniosła około 26.000 złotych.

Kwotę powyższą pracownicy pocztowi wręczyli w sposób uroczysty Dowódcy O. K. VI — Lwów — Panu gen. Tokarzewskiemu — z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Narodowej.

Gen. Olszyna-Wilczyński o propagandzie kultury fizycznej w Polsce

Warszawa, 2. 4. (PAT.) Dziś rozpoczął się w całej Polsce t. zw. **miesiąc propagandy kultury fizycznej.** Z tej okazji dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego gen. **Olszyna Wilczyński** wygłosił przez radio przemówienie.

Fryzura „Koronacyjna"



Tak będą uczesane damy angielskie, które wezmą udział w uroczystościach koronacyjnych.

Doniosłość turystyki dla Pomorza

Z posiedzenia Wojew. Komisji Turystycznej

Wczoraj, w piątek, w auli Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu odbyło się **doroczne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Turystycznej.** Na posiedzenie przybyli: przedstawiciel Min. Kom. dr. **Orłowicz,** dyr. Związku Uzdrowisk Polskich p. **Minkiewiczowa** oraz reprezentanci wszystkich powiatów województwa pomorskiego.

Obrady zagaił **p. Wojewoda Pomorski Wł. Raczkiewicz** krótkim przemówieniem, w którym podkreślił **doniosłość turystyki dla Pomorza, oraz stwierdził, że udział województwa pomorskiego w zainteresowaniu morzem i wybrzeżem morskim winien być możliwie największy.** Następnie p. Wojewoda oświadczył, że w dniu 24 bm. odbędzie się **w Pucku specjalna konferencja** zainteresowanych czynników celem skoordynowania poczynań oraz uchwalenia niezbędnego planu działania w kierunku stworzenia nie tylko udogodnień dla turystyki, ale i zagospodarowania wybrzeża.

Po tym przemówieniu p. **inż. Hornicki** złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Wojew. Kom. Turyst. sekcyj lądowej, wodnej i nadmorskiej za okres 1936/37. Ze sprawozdania tego wynika, że Kom. Turystyczna, jako organ doradczy p. Wojewody przepracowała w sekcjach zagadnienia związane z ułatwieniami uprawiania turystyki wodnej, lądowej i nadmorskiej na terenie województwa pomorskiego. W dalszym ciągu sprawozdania p. inż. Hornicki wskazał na **konieczność powołania do życia Pomorskiego Związku Propagandy Turystyki.**

Dłuższy referat o zagadnieniach ruchu turystyczno - letniskowego w planie regionu wybrzeża, wygłosił **inż. Malisz.** W referacie tym p. inż. Malisz omówił szczegółowo sprawy inwestycyj oraz możliwości rozwoju turystyki i ruchu letniskowego.

W dyskusji, jaka się wywiązała po tym referacie zabierali głos: dyr. Zw. Uzdrowisk Polskich p. Minkiewiczowa, dr. Orłowicz i inni. Dr. Orłowicz poinformował zebranych o istnieniu projektu urządzenia schroniska dla młodzieży na zakotwiczonym w porcie statku L. M. K. Projekt ten popierany jest przez Ministerstwo WR i OP i spotkał się z uznaniem zebranych.

Na zakończenie obrad p. inż. Hornicki udzielał wyjaśnień oraz odczytał szereg wniosków dotyczących zniżek kolejowych, pociągów popularnych, propagandy i innych.

Pułk Batorego-statkowi „Batory"

Nowa nić braterstwa Armii z morzem polskim

Wczoraj na pokładzie statku „Batory" w porcie gdyńskim odbyła się piękna, pełna głębokiej symboliki, uroczystość **nadania statkowi odznaki 27 pułku ułanów im. króla Stefana Batorego.**

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionym przez ks. kanonika **Turzyńskiego** przy ołtarzu okrętowym. Ks. Kanonik wygłosił kazanie, w którym wskazał na tę trwałą, serdeczną więź, jaka łączy pracowników morza z całym narodem, a przede wszystkim Armią.

Po nabożeństwie odbył się uroczysty akt ofiarowania statkowi odznaki pułkowej. Przed frontem oficerów i załogi statku z p. kapitanem **Borkowskim** na czele, przy dźwiękach fanfar dowódca 27 pułku ułanów p. pułk. **Mally** odczytał akt nadania statkowi „Batory" odznaki pułkowej, wręczając ją jednocześnie dyrektorowi naczelnemu G. A. L. p. **Leszczyńskiemu.** P. dyr. Leszczyński przekazał z kolei odznakę p. kpt. Borkowskiemu oraz krótkim przemówieniem podziękował pułkowi za zaszczytny dar.

W dalszym ciągu nastąpiło **poświęcenie rozszerzonych biur Linii Gdynia — Ameryka** w gmachu Dworca Morskiego, po czym na „Batorym" odbyło się śniadanie. W trakcie przyjęcia wygłosił przemówienie naczelnik wydz żeglugowego M. P. i H. p. **Ocioszyński.** Mówca podniósł symboliczne znaczenie aktu nadania statkowi odznaki pułkowej.

W odpowiedzi przemówił p. pułk. Mally, a na zakończenie p. kpt. **Borkowski** w krótkich, marynarskich słowach wyraził wdzięczność za dar, który głęboką dumą napawa załogę naszego **transatlantyku.**

Przeciwko p. Gliszczyńskiemu, urzędnikowi Wojew. Biura Funduszu Pracy

wdrożono dochodzenia

Na skutek powziętych przez dyrektora Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy podejrzeń co do dokładności rozliczeń przedkładanych przez pracownika Wojewódzkiego Biura **Czesława Gliszczyńskiego,** przeprowadzona została na żądanie dyrektora Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy kontrola przez władze centralne Funduszu Pracy, które stwierdziły **uchybienia popełnione przez Gliszczyńskiego.**

O wyniku dochodzeń dyrektor Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy zawiadomił prokuratora Sądu Okręgowego w Toruniu.

Straszny wypadek na dworcu kolejowym w Tczewie

Koła parowozu zmiażdżyły kolejarza

Wczoraj o godz. 13 wydarzył się na stacji kolejowej w Tczewie wstrząsający wypadek przejechania.

Oto przy zmianie służby przechodzący przez tor kolejarz Urtnowski zam. przy ul. Wąskiej, w sposób narazie nie wyjaśniony, wpadł pod manewrujący parowóz. przy czym koła zdruzgotały nieszczęśliwemu klatkę piersiową. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Wiadomość o wypadku wywołała w całym mieście przygnębiające wrażenie, ponieważ zmarły w tak tragiczny sposób Urtnowski był znany jako dobry obywatel i cieszył się zaufaniem swych władz przełożonych.

Na miejsce przybyła natychmiast komisja sądowo lekarska w osobach p. dr. Redigera i p. sędziego Bielawskiego.

Śp. Urtnowski osierocił żonę i czworo dzieci.

Do naszych Czytelników

Wczorajsze wydanie naszego pisma zostało skonfiskowane za zamieszczenie artykułu **„Straszliwa zbrodnia w Dębinach",** zawierającego szczegóły, mogące utrudnić śledztwo.

Toruńska fabryka szynek i konserw mięsnych już czynna

W dniu 1 kwietnia została uruchomiona przy rzeźni miejskiej nowowybudowana fabryka szynek i konserw mięsnych, którą miasto wydzierżawiło firmie St. Jaugsch i Ska. Dyrektorem nowej fabryki z ramienia Zarządu Miejskiego jest dyr. rzeźni miejskiej Bogdan Wrzyszczyński. Narazie nowy zakład przemysłowy zatrudnia około 70 wykwalifikowanych pracowników, przy czym należy zaznaczyć, że z biegiem czasu znacznie rozszerzy swoją działalność, przyczyniając się wybitnie do zmniejszenia bezrobocia.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

skupi pełnowartościowych obywateli

Ogłoszony został w całości regulamin organizacji miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Podczas, gdy odbywają się intensywne prace organizacyjne na wsi, **organizacja miejska O. Z. N. wkracza już w etap bardzo ścisłej realizacji,** która poza założeniami ideowo-programowymi oprzeć się musi o zręby, ustalone regulaminowo. Wciąż czytamy w pismach sprawozdania ze zjazdów, odbytych w szeregu miast na całym obszarze państwa. Relacje te dowodzą, jak **głęboko idea konsolidacji przeniknęła w głąb społeczeństwa** i jak wielkie zrozumienie wśród ludności miejskiej znalazł program ideowo-polityczny O. Z. N. To też naturalnym i logicznym następstwem tego musi być ustalenie form, w jakich odbywać się ma praca Zjednoczenia Narodowego.

Taką też wykładnię, już nie haseł a form pracy, daje ogłoszony właśnie regulamin.

Jest to konieczna przesłanka każdego zbiorowego działania. Nie wystarcza bowiem jednomyślność poglądów, wewnętrzne przekonanie. **Podwaliną każdej pracy zbiorowej są takie więzy organizacyjne i taka hierarchia ludzi i środków, której zewnętrznym przejawem jestzwartość i karność, dokładne sprecyzowanie form działania, a przede wszystkim zasięgu, jaki ma objąć organizacja.** To właśnie przeobraża zbiorowisko — choćby już nawet związane wspólną ideą — w zwartą całość, świadomą zarówno metod postępowania jak i celu, do którego zmierza.

W ogłoszonym właśnie regulaminie organizacji miejskiej O. Z. N. najistotniejszą część stanowi bardzo jasne i żadnych dowolnych interpretacji nie dopuszczające określenie zarówno tego, **kto może być członkiem organizacji,** jak też, **jakie przejmuje na siebie prawa i obowiązki.**

Pod tym względem regulamin bardzo zasadniczo różni się od regulaminów partyjnych, od warunków, jakie rozmaite stronnictwa stawiają i od których uzależniają przynależność do swych organizacji. **Regulamin O. Z. N. bowiem nie staje bynajmniej na stanowisku czy to klasowym czy stanowym, nie różnicuje ludzi wedle doktryn, nie mówi nic o zawodach, nie zna uwarstwień czy to społecznych czy gospodarczych. „Każdy Polak, nieposzlakowany na czci i honorze"** — głosi regulamin — może być członkiem organizacji, oczywiście gdy uznaje zasady ideologii O. Z. N. I tylko jeden warunek, jedno zastrzeżenie stawia regulamin: **każdy, kto wchodzi w skład organizacji, musi się całkowicie zidentyfikować z Obozem;** nie ma więcej podróżowania po drogach i gościńcach życia publicznego z biletem przesiadkowym w kieszeni... **„Członek organizacji** — powiada regulamin — **nie może należeć do innej organizacji politycznej lub tajnej".**

Jest to bardzo wyraźne i — powiedzmy— bardzo potrzebne.

Znamienne są słowa regulaminu, określające obowiązki członków Obozu.

Organizacja chce w swym obrębie widzieć ludzi **o silnym poczuciu wewnętrznej dyscypliny, ludzi czynu.** Dlatego też regulamin podkreśla, że obowiązkiem jest **„ścisłe przestrzeganie wszystkich rygorów organizacyjnych" i „realizowanie w praktyce celów O. Z. N."**

Ale poza tymi dwoma obowiązkami — niejako natury praktycznej — regulamin wymienia dwa inne, wkraczające w dziedzinę ideową, obywatelską, a zarazem jakby pedagogiczną. Nakłada bowiem regulamin na członków **„wzorowe spełnianie wszystkich obowiązków wobec Państwa" i „świecenie przykładem i wyróżnianie się rzetelnością w pracy zawodowej, społecznej itd., jak również bezustanne dążenie do zwiększenia swych kwalifikacyj osobistych".**

Jest to stanowczo nowy ton i nowy duch w życiu zbiorowym, w skupieniach polityczno-ideowych. Pamiętamy przecież różne zrzeszenia polityczne, które zmierzały przede wszystkim do tego, by od państwa... żądać, a przymykały oczy na to, gdy państwo żądało spełnienia obowiązków. Był to jakby „postulatowy" stosunek do państwa, które miało jak najwięcej dawać, a jak najmniej brać... Obóz Zjednoczenia staje na zgoła innej postawie: **jego członkowie są przede wszystkim zobowiązani** do „wzorowego spełniania wszystkich obowiązków wobec państwa".

Wreszcie: **Obóz Zjednoczenia chce w swym gronie mieć ludzi pełnowartościowych, ludzi rzetelnej pracy w swym zawodzie, ludzi rzetelnego stosunku do zagadnień i prac społecznych, ludzi o maximum kwalifikacji osobistych.** Bo jeśli mamy „podciągnąć Polskę wyżej" i zjednoczyć się dla Jej obrony — to uczynić to mogą tylko ludzie, stawiający sobie nie tylko w pracy zbiorowej, ale i w działalności zawodowej, w swym osobistym życiu jak najwyższe wymagania.

Tak więc zręby organizacyjne zostały ustalone i z całą jasnością i przejrzystością określone. Nadchodzi obecnie etap dalszy: to, co zawarte zostało w ideowej deklaracji i w formie regulaminu, zostanie wcielone w czyn, zrealizowane w praktyce życia. **Ludność polska w miastach zjednoczy się w wielkim twórczym czynie.**

Znaczenie Gdańska dla Polski

Gdańsk, od setek lat jedyny, obecnie drugi po Gdyni port morski Rzeczypospolitej, powstanie swe i rozwój zawdzięcza przede wszystkim położeniu u ujścia Wisły, które zdecydowało o jego znaczeniu i bogactwie w dawnych latach. Przez wieki ciągnął Gdańsk niezmierne zyski z położenia nad tą największą z wpadających do Bałtyku rzek, która mu na swych wodach — jedynej wówczas wielkiej drodze komunikacyjnej — niosła produkty wytwórczości rolnej, leśnej i hodowlanej rozległej Polski, stwarzając dlań stanowisko monopolisty w całym, zarówno eksportowym, jak i importowym handlu morskim Rzeczypospolitej.

Odcięcie Gdańska od jego naturalnego zaplecza, które nastąpiło ostatecznie przy drugim rozbiorze Polski w roku 1793, i późniejsza polityka Prus, to tylko fragment w dziejach miasta, które **związane było, jest i będzie z Polską, jak drzewo z ziemią, zasilającą je w żywotne soki. Polityka podcinania egzystencji Gdańska,** choć wiele obejmowała dziedzin, najbardziej była uderzająca w dziedzinie komunikacyjnej. **Budowa kanału Bydgoskiego odebrała Gdańskowi ładunki, spływające doń górną i środkową Wisłą, oraz jej licznymi dopływami, oddając je Szczecinowi.** Później, gdy nową erę w komunikacji otworzyły koleje, poprowadzono je na ziemiach byłego zaboru pruskiego tak, by stworzyć szczególnie korzystną sytuację dla portów rdzennie niemieckich na zachodzie, **Hamburga i Bremy,** oraz dla Królewca na wschodzie. Porty te wspomagano ponadto krzywdzącą Gdańsk polityką taryfową.

Ale tylko przejściowo — na okres długi w porównaniu z życiem człowieka, krótki za to w życiu narodów — **pozbawili Prusacy Gdańsk jego doniosłej roli największego centrum handlowego na Bałtyku.**

Odzyskanie przez Polskę niepodległości wraz z dostępem do morza, usuwając sztuczne granice, dzielące dawne zabory, **przywróciło Gdańskowi naturalny obszar ciążenia i odrazu przekształciło go z drugorzędnego portu prowincjonalnego, siedliska garnizonu i licznej bardzo biurokracji pruskiej, w wielki, tętniący życiem ośrodek handlu międzynarodowego.**

Skutki przywrócenia Gdańskowi jego naturalnych warunków swobodnego rozwoju nie dały długo na siebie czekać. **Już w** roku 1924 obrót towarowy w porcie przewyższył znacznie obroty najpomyślniejszych lat przedwojennych, **osiągając w latach 1928 — 31 ponad 8 milionów ton przeładunku.** W latach następnych kryzys gospodarczy wpłynął na zmniejszenie się tych liczb, jednak obrót portu gdańskiego w najgorszym z lat ostatnich 1935, wynoszący 5.093 tys. ton, **był z górą 2,5 razy większy,** niż w najlepszych latach przedwojennych. Rok ub. wykazuje znaczną poprawę, wyrażającą się obrotami na sumę 5.628 tys. ton. Zwiększeniu uległa ilość państw, których statki odwiedzały port gdański. Gdy w r. 1912 zawijały do portu gdańskiego statki 11 państw, to w 1928 liczba ich wzrosła do 28 i z nieznacznymi wahaniami utrzymuje się na tym poziomie. — Przeciętny tonaż statków, odwiedzających port gdański, zwiększył się z 324 ton r. n. w r. 1913 do 649 t. r. n. w 1934, co spowodowane jest odwiedzaniem Gdańska nie tylko przez mniejsze statki, używane w żegludze bałtyckiej jak przed wojną, lecz również przez statki żeglugi dalekomorskiej i oceanicznej. Tę samą tendencję wzrostu wykazuje rozwój regularnych połączeń żeglugowych tak ważnych dla uporządkowania handlu morskiego.

By sprostać nowym wielkim zadaniom, **port musiał ulec modernizacji.** W strefie wolnocłowej zbudowano nowoczesne magazyny portowe o powierzchni wielu tysięcy m kwadr., obsługiwane, nie mówiąc o dźwigach, przez wózki elektryczne, dostosowano do nowoczesnych wymagań t. zw. dworzec wiślany i zbudowano wielki basen dla przeładunku towarów masowych, przede wszystkim węgla i rudy **w Wisłoujściu.** W roku obecnym **znajduje się w budowie nowoczesny śpichrz zbożowy.** Wyrazem inwestycyj tych jest **wzrost liczby dźwigów, obsługujących port, z 21 w 1913 r. do 93 w latach ostatnich oraz wydłużenie się nowoczesnych nadbrzeży, których przed wojną Gdańskowi brakło z górą 8 km.**

Miarą zainteresowania naszego portem gdańskim jest często przeoczany fakt, że **koszt inwestycji, które na przestrzeni 17 lat korzystania przez Polskę z portu gdańskiego wyniosły wiele milionów zł, ponoszony jest w 50 proc., podobnie jak i wydatki na utrzymanie portu, przez Państwo Polskie.**

Niemożność sprostania przez port gdański, mimo jego modernizacji, potrzebom wzrastającego handlu zamorskiego Polski, który w orbitę swą wciągać zaczął w formie tranzytu również kraje dalszego zaplecza: **Czechosłowację, Węgry i Rumunię** wreszcie konieczność posiadania portu, gdzie nie tylko towary, lecz również kupiectwo i najszerzej pojęta polska inicjatywa gospodarcza korzystała by z całkowitej swobody i niezależności, **spowodowały powstanie obok Gdańska portu w Gdyni.** Prócz wielu ogólnie znanych korzyści, dał nam pierwszy port Rzeczypospolitej to, czego nie chciał i nie mógł dać Gdańsk:

STAŁ SIĘ PODSTAWĄ DLA ROZWOJU POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ I POLSKIEGO RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO,

uniezależniał nasz handel zamorski od drogiego pośrednictwa portów obcych, głównie niemieckich, nie zmniejszył jednak znaczenia gospodarczo-politycznego Gdańska dla Polski.

Początkowo lekceważący i ironiczny stosunek Gdańska do młodego portu na polskim wybrzeżu przerodził się wkrótce **w obawę o utratę podstawy egzystencji.** W rezultacie **w roku 1930 Gdańsk wystąpił do Ligi Narodów z żądaniem unieruchomienia portu w Gdyni i nadania portowi gdańskiemu stanowiska monopolisty w handlu zamorskim** Po trzech latach bezowocnych wysiłków, widząc **nieżyciowość i nonsensowność tego rodzaju żądań, wszedł na drogę pertraktacji o zawarcie z Polską układu, gwarantującego mu**

PEWIEN STAŁY UDZIAŁ W POLSKIM HANDLU MORSKIM.

Układ ten został zawarty i **rok 1933 stanowi początek współpracy obu portów i pewnej specjalizacji każdego z nich, która ma być zachowana i rozwijana na przyszłość.**

Według tych projektów

GDAŃSK PREDYSTYNOWANY JEST DO ZACHOWANIA PIERWSZEGO MIEJSCA W EKSPORCIE DRZEWA, PRODUKTÓW NAFTOWYCH ORAZ ZBÓŻ.

Obok tego **ma on wywozić znaczne ilości polskiego węgla i zachować przewagę nad Gdynią w przeładunku tych towarów, które spławiane są lub wysyłane Wisłą.** Z postępującą **regulacją rzek** i przewidzianym w najbliższych latach rozwojem sieci dróg wodnych znaczenie Gdańska w tej dziedzinie powinno wzrosnąć. W ten sposób niejako **udział Gdańska w polskim handlu zagranicznym, wynoszący obecnie około 1/3 jego wagi i około 1/5 wartości, byłby zagwarantowany i na przyszłość.** Poważna zresztą część tego handlu na terenie Gdańska przechodzi przez ręce **przedsiębiorstw czysto polskich, których liczymy 37,** w tym: **5 banków, 9 towarzystw żeglugowo-transportowo - spedycyjnych i maklerskich, 8 handlu zbożem i artykułami rolnymi, 3 handlu**

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

Na rzecz ośrodków pracy polskiej w Niemczech

O czym pamiętać należy w obecnym „Tygodniu Polskiego Związku Zachodniego"?

Po prawej stronie Wisły, tam, gdzie styka się terytorium Pomorza polskiego z obszarem W. M. Gdańska i Prusami Wschodnimi, ciągną się rozległe obszary przeważnie polskiej Ziemi Malborskiej. Ludność polska zagęszcza się zwłaszcza w okolicy **Sztumu, sięgającą po Wisłę i Nogat.** Na obszarze W. M. Gdańska, w kilku wsiach nadgranicznych, utrzymuje się większość polska, w kilkudziesięciu zaś innych występuje ludność polska jako mniejszość. Pogranicze na Pomeranii i w Ziemi Złotowskiej (powiaty **lęborski, bytowski, człuchowski i złotowski)** usiane jest wioskami o większości polskiej, szczególnie w Bytowskim i Złotowskim. Na ludność polską po tamtej stronie granicy wywiera się **silny nacisk, zmierzający bądź do jej wyparcia z odwiecznych siedzib, bądź do jej germanizacji.**

Obowiązkiem naszym jest prowadzenie po naszej stronie stałej akcji, mającej na celu przyjście **z pomocą braciom, znajdującym się w tak ciężkich warunkach.** O obowiązku tym nigdy zapomnieć nie można.

Zebraniu funduszów na prace **Polskiego Związku Zachodniego na Pomorzu** i na rzecz zasilenia ośrodków pracy polskiej na terenach przygranicznych poświęcona będzie specjalna zbiórka w czasie **„Tygodnia Polskiego Związku Zachodniego", który odbędzie się od 30 marca do 6 kwietnia br.**

Najdrobniejszymi choćby ofiarami społeczeństwo da niewątpliwie dowód zainteresowania dla tych tak bardzo doniosłych prac.

Dokąd wyjeżdżać na wakacje wiosenne?

Inowrocław, miasto-ogród dorównuje całkowicie licznym ośrodkom kuracyjnym Zachodniej Europy. Racjonalnie rozplanowana dzielnica willowa słynie z idealnych warunków mieszkaniowych, a spokój jaki tam panuje zapewnia niczym nie zmącony wypoczynek. Same zakłady zdrojowe odpowiadające najnowszym wymaganiom balneologii otoczone są rozległym parkiem, który mimo, że upiększany z roku na rok ma być jeszcze wkrótce znacznie powiększony. Zdrojowisko tego rodzaju jak Inowrocław, o tyle jeszcze ułatwia kurację wiosenną, że kuracjusz ma w tym okresie do dyspozycji rozrywki pobliskiego miasta — kawiarnie — kina — popularny lokal rozrywkowy — dancing w hotelu pod Lwem oraz teatr zdrojowy czynny niemal przez cały rok. Zdrojowisko położone w zasięgu klimatu morskiego, otoczone od północy wielkimi lasami inowrocławsko - bydgosko - toruńskimi z przewagą wiatrów zachodnich północno-zachodnich i południowo - zachodnich, ma klimat łagodny, a równocześnie hartujący, co umożliwia pełne wyzyskanie właściwości zdrojowo - leczniczych. Inowrocław wydobywa jedną z najsilniejszych w Europie solankę stężoną, bogatą w potas, sole magnezowe i siarczany. Wśród naturalnych środków leczniczych zyskuje sobie coraz większe uznanie inowrocławskie źródło słono-gorzkie do picia, odkryte przed kilku laty. Nadaje ono zdrojowisku zgoła nowy charakter, gdyż do niedawna prowadzono tu jedynie kuracje kąpielowe przy pomocy solanek stężonych i borowinowych, zalecanych głównie dla artretyków, reumatyków oraz w przypadkach chorób kobiecych. Nowe źródło znacznie pogłębiło i rozszerzyło możliwości Inowrocławia, szczególnie jeśli chodzi o całą grupę chorób przemiany materii.

Stan rolnictwa na Pomorzu
w miesiącu marcu 1937 r.

W okresie sprawozdawczym pogoda była zmienna. Liczne opady śnieżne i deszczowe spowodowały zalanie pól, szczególnie niżej położonych. Wobec takiego stanu rzeczy oziminom grozi miejscami wymakanie. Na skutek silnych mrozów w okresie zimowym oraz niekorzystnego przebiegu pogody w marcu stan ozimin przedstawia się niepomyślnie.

Zmienna pogoda utrudniała także eksport ziemniaków. Ze względu na kontrakty terminowe kupcy żądają odstawy ziemniaków, jednakże zalane pola i ciągłe opady uniemożliwiają przebieranie ziemniaków, podnosząc koszt tej pracy przez konieczność zwożenia ich do przebierania pod dach.

Okazuje się przy otwarciu kopców, że mrozy styczniowe uszkodziły okopowe w kopcach, wskutek czego ziemniaki na rynkach lokalnych bardzo podrożały: cena w Toruniu wynosi 6—7 zł za 100 kg za jadalne, w tczewskim i starogardzkim cena dochodzi do 8—10 zł za 100 kg.

Wskutek niepomyślnego przebiegu pogody do prac w polu nie przystąpiono, co niewątpliwie opóźni prace siewne w roku bieżącym.

W pierwszej połowie okresu sprawozdawczego ceny 4 głównych zbóż utrzymywały się na pomorskim rynku zbożowym na poziomie cen notowanych w ostatniej dekadzie ubiegłego miesiąca. Na skutek zaniechania premiowania eksportu zbóż w drugiej połowie marca, ceny na pomorskim rynku zbożowym wykazywały tendencję zniżkową i obniżyły się, za wyjątkiem cen pszenicy, do końca okresu sprawozdawczego o ca 1,— zł na kwintalu.

Podług notowań —na giełdach zbożo-towarowych w Bydgoszczy i Poznaniu ceny kształtowały się następująco:

Giełdy zbożowe	Pszenica Poznań	Pszenica Bydg.	Żyto Poznań	Żyto Bydg.	Jęczmień przemiałowy Poznań	Jęczmień przemiałowy Bydg.	Owies Poznań	Owies Bydg.
Przeciętn. mies. za luty 1937 r.	28,46	28,31	23,80	24,09	22.87	23,82	21,37	20,93
Przec. tygodn. za m. marzec 1937 r.								
1. 3. — 7. 3.	29.29	29,70	24,04	24,79	23,29	23,87	23 16	22,83
8. 3. — 14. 3.	29,41	29,83	25,12	25,45	23,37	24,—	22,74	22,99
15. 3. — 21. 3.	28,62	29,54	23,58	24,70	22,79	23,37	21,99	22,49

Na rynku produktów hodowlanych nastąpiło dalsze pogorszenie się sytuacji, szczególnie na odcinku trzody chlewnej. Niewspółmiernie silny wzrost pasz treściwych, szczególnie otrąb, oraz okazujący się brak ziemniaków, uniemożliwia hodowcom utrzymanie normalnego stanu pogłowia. Rolnicy wysprzedawają produkty hodowlane w stanie nieopasionym, a częstokroć również materiał zarodowy, co w konsekwencji pociągnie za sobą zmniejszenie inwentarza żywego na Pomorzu. Nadmienić należy, że ceny za bekony kształtowały się w okresie sprawozdawczym poniżej kosztów produkcji.

Kształtowanie się cen na targowicy w Toruniu i Poznaniu ilustruje poniżej podane zestawienie:

Notowania Targowicy Miejskiej w Toruniu:

Płacono za 100 kg żywej wagi.

	Krowy nie tucz. dobrze odżyw.	Krowy miernie odżyw.	Świnie pełnom. od 120 do 150 kg.	Świnie pełnom. od 100 do 120 kg.	Świnie pełnom. od 80 do 100 kg.	Prosięta za sztukę	Warchlaki od 18 do 35 kg.	Warchlaki od 30 do 45 kg	Cielęta wytucz. najprzed.	Cielęta dobrze odżyw.	Cielęta miernie odżyw.
Przec. miesięcznie za luty 1937 r. . .	44,—	16,50	94,—	88,—	84,—	13,—	21,—	30,—	64,—	55,50	39,25
Przeciętnie tygodn. za marzec 1937 r. 4/III.	44,—	16,50	102,—	96,—	91,—	13,—	21,—	30,—	—	54,—	38,—

	Woły mięsiste tuczone młode	Buhaje nietucz. dobrze odżyw. starsze	Krowy tuczone mięsiste	Młodzież dobrze odżywiona	Owce I. gat.	Świnie pełnomięs. od 80—100 kg.
Przeciętne mies. za luty 1937 r.	58,—	50,—	56,—	44,—	67,50	92,25
Przeciet tygodn. za marzec 1937 r.						
1. 3. — 7. 3.	58,—	49,—	56,—	44,—	65,—	93,—
8. 3. — 14. 3.	59,—	51,—	57,—	45,—	—	95,—
15. 3. - 21. 3.	59,—	51,—	57,—	45,—	—	91,50
22. 3. — 28. 3.	57,—	49,—	55,—	44,—	—	91,50

Na rynku nabiałowym utrzymywany dotychczas regularny eksport został w pierwszej połowie okresu sprawozdawczego przerwany. Eksport wstrzymany wobec wciąż wzrastającego popytu na rynku wewnętrznym. Nadwyżki z wojew. pomorskiego skierowane zostały w przeważnej części do głównych ośrodków konsumcji wojew. centralnych. Ceny masła wykazywały tendencję zwyżkową. Płacono za 1 kg masła mleczarskiego I gatunku w hurcie 3—3,20 zł w detalu 3,20—3,40 zł.

Wycieczki szkolne
na Targi Poznańskie

Frekwencja przyjezdnych na tegoroczne Targi będzie ogromna. Nie tylko dlatego, że zniżki uzyskane na kolejach są bardzo znaczne, ale też i dlatego, że w tygodniu targowym znalazły się cztery dni wolne od pracy, a więc dwie niedziele, Trzeci Maj, który wypada w poniedziałek i święto Wniebowstąpienia 6 maja, które wypada w czwartek tygodnia targowego.

Przy tej okazji należy pamiętać, że wstęp dla wycieczek szkolnych na Targi Poznańskie dozwolony jest wyłącznie w piatek, dn. 7 maja. Kupiectwo i wystawcy, przedstawiający klientelę Targów Poznańskich, tj. użytkowcy Targów, wywierają stały nacisk na administrację, by starała się ze wszechmiar utrzymać giełdowy charakter Targów, nie zezwalając na czynienie z Targów dydaktycznej wystawy. Dlatego też zasadniczo wstęp na Targi dla dzieci jest wzbroniony. Ponieważ jednakże wartości dydaktyczne Targów ,skupiających kilka milionów przedmiotów, rok temu jeszcze nie wytwarzanych i obrazujących coroczny postęp produkcji swojej i obcej, są niezmiernie cenne przeto dla szkół zawodowych i średnich przeznaczono jeden dzień w tygodniu, mianowicie piątek 7 maja, w którym to dniu wycieczki szkolne są wpuszczane na Targi.

Ulgi dla spółdzielni rolniczych

W „Dzienniku Ustaw Rzplitej Polskiej" Nr. 16 zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 24 lutego 1937 r. w sprawie zakładów pracy ściśle z rolnictwem związanych, a nie posiadających poważniejszego charakteru przemysłowego lub handlowego. Nowością w tym rozporządzeniu, na którą chcemy zwrócić specjalną uwagę jest ust. (5) paragrafu 1, który poniżej podaje się:

„Zakłady pracy, wymienione w ust. (2) prowadzone na rachunek spółdzielni rolniczych, uważa się za zakłady pracy ściśle z rolnictwem związane, a nie posiadające przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego, jeżeli:

1) położone są na obszarze gospodarstwa rolnego, leśnego, ogrodowego, hodowlanego lub rybnego, którego właścicielem, dzierżawcą lub użytkownikiem jest spółdzielnia lub jeden z członków danej spółdzielni;

2) przerabiają wyłącznie produkty gospodarstw wymienionych w pkt. 1) ustępu niniejszego i stanowiących własność, przedmiot dzierżawy, lub użytkowania, spółdzielni lub członków danej spółdzielni;

3) nie zatrudniają z reguły innych osób, poza członkami spółdzielni lub członkami ich rodzin".

Na podstawie cytowanego ustępu, spółdzielnie rolnicze, odpowiadające powyższym warunkom, zwolnione zostają od obowiązku ubezpieczenia swych pracowników na wypadek choroby.

Płatność podatków w kwietniu

W kwietniu płatne są następujące podatki:

1) do dnia 25 kwietnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1937, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w marcu przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii, oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2) do dnia 15 kwietnia — I rata półroczna podatku dochodowego od uposażeń z tytułu różnicy, wynikającej z kumulacji uposażeń, otrzymanych w roku 1936 bez względu na ich łączną wysokość od różnych służbodawców, bądź też otrzymanych od jednego służbodawcy 2-ch lub więcej wynagrodzeń periodycznych i jednorazowych, o ile roczna suma tych wynagrodzeń przekracza 4800 zł.;

3) do dnia 7 kwietnia — podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w marcu 1937 r.;

4) do dnia 30 kwietnia — I rata półroczna podatku od lokali za rok 1937;

5) do dnia 5 kwietnia — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16 do 31 marca 1937 r., do dnia 20 kwietnia zaś — podatek, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni kwietnia.

Ponadto płatne są w kwietniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

drzewem, 2 eksportujące węgiel, 4 importujące towary kolonialne. Kapitał zakładowy firm tych wynosi w przybliżeniu **15 mil. zł, obroty — 150 mil. zł rocznie, zatrudniony w nich personel jest w 84 proc. polski.**

Państwo Polskie jest na terenie W. Miasta właścicielem poważnych wartości majątkowych. Prócz licznych nieruchomości, przejętych z tytułu podziału dawnego państwowego mienia niemieckiego, **posiada ono około 40 proc. akcji założycielskich emisyjnego banku gdańskiego** (Bank von Danzig), **20 proc. udziałów w gdańskim monopolu tytoniowym i 20 proc. akcyj Międzynarodowego Towarzystwa Budowy Okrętów i Maszyn** (Stocznia Gdańska), w której po 30% posiadają grupa francuska i angielska, a pozostałe 20 proc. — gdańska.

Tak przedstawiają się w skrócie polskie pozycje gospodarcze na terenie W. Miasta Gdańska.

Ujmowanie zagadnienia gdańskiego jako problemu terenowego, zamkniętego w sobie, byłoby największym błędem. Właściwe bowiem **znaczenie gospodarczo - polityczne Gdańska dla Polski ocenić można tylko w ramach całości polskiego zagadnienia morskiego, którego integralną część port ten stanowi.** Rozbudowa portu w Gdyni, rozwój polskiego rybołówstwa morskiego, stałe podnoszenie aktywności gospodarczej całego polskiego wybrzeża, każdy nowy statek handlowy i wojenny wiąże silnie interesy Państwa Polskiego z Gdańskiem, przede wszystkim wskutek niewielkiego jego od Gdyni oddalenia.

Bezpośrednie niemal sąsiedztwo obu portów sprawia, iż czym bardziej **z rokiem każdym przedmieścia potężniejącej Gdyni zbliżać się będą do granicy polsko-gdańskiej pod Sopotami,** tym większej wagi dla interesów naszych nad Bałtykiem i dla naszego dostępu do morza będzie nabierać fakt, że na granicy tej nie kończą się wpływy Rzeczypospolitej, że na wschód od niej rozciąga się jeszcze w granicach polskiego obszaru celnego i gospodarczego wybrzeże Bałtyku o długości 58 km, nad którym leży najstarszy port Rzeczypospolitej u ujścia pra-polskiej rzeki Wisły.

Trudno nie zacytować tu zdania, zawartego w zakończeniu „Pierwszego Sprawozdania Rady Polskich Interesantów Portu Gdańskiego w Gdańsku za rok 1936", dobitnie charakteryzującego znaczenie Wolnego Miasta dla Rzeczypospolitej:

„Dostęp Polski do morza włącznie z W. Miastem Gdańskiem, bez półwyspu helskiego, który dla zaplecza, jako baza portowa, nie posiada żadnego znaczenia, rozciąga się na przestrzeni 130 km. Kto dotyka do morza takim wybrzeżem, dla tego każdy kilometr granicy morskiej jest sprawą niesłychanej wagi. O przyszłości 58-mio - kilometrowego wybrzeża gdańskiego zadecyduje również polski stan posiadania w porcie gdańskim. Wzmocnienie polskiego żywiołu i stan posiadania w Gdańsku leży w rękach zaplecza: jego władz, sfer gospodarczych i opinii społeczeństwa".

Oddłużenie samorządu z należności b. Kas Chorych

Wobec podniesionych wątpliwości czy decyzje Centralnej Komisji Oszczędnościowo-oddłużeniowej umarzające związkom samorządowym 86 proc. należności b. kas chorych dotyczą należności istniejących przed zastosowaniem do samorządu ulg z rozporządz. Minist. Opieki Społecz. z dn. 2. 7. 1935 r. (Dz. U. Nr. 54 poz. 353), czy też umorzenie to dotyczy sum zaległych po zastosowaniu przytoczonego rozporządzenia, Centralna Komisja pismem wyjaśniła, że w stosunku do związków samorządowych, objętych postępowaniem oddłużeniiowym nie należy stosować ulg, przewidzianych w rozporządzeniu Min. Op. Społecz. z dn. 12. 7. 1935 r. a więc że umorzenie obejmuje 86 proc. pierwotnych należności, samorządy zaś powinny uiścić pozostałe 14 proc. tych zaległości.

TYDZIEŃ Pol. Związku Zachodniego (30.3 - 6.4. b. r.) poświęcony jest sprawom Pomorza

Wiadomości gospodarcze

Zebranie Związku Izb Przemysłowo-Handlowych

Dnia 9 bm. odbędzie się w Warszawie ogólne zebranie Związku Izb przemysłowo - handlowych pod przewodnictwem prezesa Klarnera.

Na zebraniu tym dyrektor Związku izb p. Jakubowski wygłosi referat na temat wytycznych działalności samorządu przemysłowo - handlowego w obecnych warunkach gospodarczych.

Ponadto na zebraniu omawiana będzie między innymi sprawa przeciwdziałania zwyżce cen oraz projekt utworzenia instytutu badań i orgnizacji handlu wewnętrznego.

Wskaźnik cen

Ogólny wskaźnik cen hurtowych w Polsce w mies. grudniu wyniósł w stosunku do 1928 r. 56,9, — do poprzedniego miesiąca 101,4; wskaźniki cen hurtowych żywności (wraz z używkami) wyniosły odpowiednio 53,2 i 100,6; artykułów żywnościowych, nabywanych bezpośrednio przez spożywców 58,0 i 99,7; artykułów przemysłowych 60,4 i 102,2; gotowych wyrobów przemysłowych dla konsumcji 57,3 i 100,0.

Ruch na P. K. P. w lutym r. b.

W ciągu lutego ruch na Polskich Kolejach Państwowych normalnotorowych przedstawiał się następująco: ogółem naładowano towarów w kraju 11,591 wagonów 15-tonowych, w tym przeznaczono do przewozu w kraju 9,258 wagonów, a do wywozu za granicę 2,333 wagony.

Naładowano towarów w obrębie Gdańska 184 wagonów; przyjęto od kolei zagranicznych 147 wagonów, a tranzytem przewieziono 996 wagonów.

W porównaniu do analogicznego miesiąca roku ubiegłego ruch na kolejach w lutym r. b. wzrósł o 2,437 wagonów.

Najdroższe miasta w Polsce

Przyjmując za wskaźnik cen kosztów żywności w miastach w roku 1928 — 100, w miesiącu lutym 1937 roku najwyższy wskaźnik wykazał Chełm 58,2 (56,5), Płock 57,6 (w nawiasie podamy wskaźnik z miesiąca stycznia 1937 — 54,3), następnie Piotrków 57,3 (54,5); Łuck 50,8 (54,2); Bydgoszcz 56,6 (54,1), Gniezno 56,3 (54,1); Częstochowa 56,3 (54,1); Drohobycz 55,3 (51,2); Ostrowiec 55,1 (53,2). Od 54 do 55 wykazują miasta Łódź, Siedlce, Zamość, Pińsk, Równe, Grudziądz, Katowice, Poznań, Bielsko, Kraków. Od 53 do 54: Warszawa, Włocławek, Kalisz, Pabianice, Sosnowiec, Zgierz, Tomaszów Mazowiecki, Inowrocław, Gdynia, Rzeszów, Stanisławów. Od 50 do 52 włącznie: Będzin, Dąbrowa Górnicza, Radom, Zawiercie, Lublin, Białystok, Grodno, Łomża, Kowel, Toruń, Chorzów, Tarnów, Lwów, Przemyśl, Kołomyja, Stryj i Tarnopol.

Z którymi państwami posiada Polska umowy clearingowe?

Polska posiada umowy clearingowe, na 30 państw zawierających takie umowy, z 10 państwami, a mianowicie: z Bułgarią, Niemcami, Włochami, Jugosławią, Austrią, Rumunią, Szwajcarią, Hiszpaną, Turcją i Węgrami. Niemcy posiadają takich umów z 26 państwami, Hiszpania z 21, Włochy z Turcja z 19, Rumunia z 18, Grecja z 17, Jugosławia z 23, Węgry z 12, Bułgaria i Czechosłowacja z 11, Belgia i Francja z 10, Chile z 9, Estonia Łotwa, Austria, Szwecja z 8, Finlandia i Holandia z 6, Norwegia z 5, Anglia z 4; Portugalia z 3, Argentyna, Brazylia, Dania, Kanada i Litwa z 2, Iran z 1.

Najwyższy wskaźnik kosztów żywności wykazuje województwo poznańskie i łódzkie

Wskaźnik kosztów żywności w lutym bieżącego roku, biorąc pojedyńcze województwa i przyjmując jako wskaźnik 100 z roku 1928, był najwyższy w województwie poznańskim z 52,9, następnie w łódzkim z 52,4, w m. st. Warszawie i krakowskie z 51,9, Pomorze 51,7, woj. warszawskie 51,6, najniższy w województwach wileńskim 47,8 i nowogródzkim 47,1.

Gdy północ woła... (IV)

HERBERT LIPIŃSKI

Stracony wyścig psich zaprzęgów o 15 tysięcy dolarów

i powrót z „zimnego piekła"

Z przygód Polaka amerykańskiego na Alasce

(Dokończenie).

Od czasu kiedy przybyliśmy do Klondike minął rok.

Psów naszych już nie mamy dawno. Sprzedaliśmy je, bo Percy był bowiem zdania, że kiedy będziemy potrzebowali nowych, to dostaniemy je za cenę pół garści złota. Nie przeczuwał, że będzie tego kiedyś mocno żałował i to właśnie obecnie, kiedy nadarzył się doskonały interes.

Kilka dni temu wyprawili się do nas z Nome jacyś ludzie i oświadczyli w Klondike, że kilku obywateli ich miasta zamierza zorganizować gigantyczny wyścig z psami na trasie 400 mil. Ktokolwiek miałby zamiar wziąć udział w wyścigu i może złożyć wpisowe w wysokości 2000 dolarów — ten proszony jest o wyekspediowanie zaprzęgu wraz z obsadą do Nome, skąd rozpocznie się wyścig.

Oczywiście, że w Klondike znalazło się dużo amatorów tego wyścigu i wnet wyruszyło do Nome aż 7 zaprzęgów, z których każdy składał się z 9-ciu psów i 2-ch poganiaczy.

Na temat wyścigu mówi się obecnie bardzo dużo — nawet za dużo. Mówi się o tym że wygra Nome, lecz są i tacy, którzy stawiają na Klondike, skąd najlepszą sforę wysłał nie kto inny, jak nasz piekarz Smith.

No — a Percy już absolutnie nie może przeboleć faktu, że tak pochopnie sprzedał wówczas nasz zaprzęg. Ciągle mruczy coś pod nosem i stale mawia: „Kto wie jakby to było, gdyby nasz zaprzęg pojechał"...

— — — — — — —

Wiemy już o wyniku wyścigu. Wyścig ten, na trasie: Nome — Candle — Nome, na przestrzeni 400 mil, wygrał zaprzęg... Smitha, wzbogacając go o nagrodę w wysokości 15.000 dolarów.

I tak, jak ongi Percy nie mógł przeboleć śmierci Elli w lodowatych głębiach Lake Bennet, tak i obecnie czuł niewymowny żal do siebie, że wyzbył się w nieoględny sposób zaprzęgu cieszącego się kiedyś dobrą renomą u zawodowych handlarzy kanadyjskich.

Kto wie — może nasza dziewiątka byłaby nagrodę wzięła...

— — — — — — —

Praca nasza jest w dalszym ciągu wytężająca, ale trzeba przyznać, że w stosunku do wysiłku czerpaliśmy i odpowiednie zyski.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom, zapas naszego złota powiększał się stale. Pod koniec ubiegłego miesiąca (wrzesień 1906) ocenialiśmy go na sumę około 60.000 dolarów, i stale go powiększamy. Z takim kapitałem możnaby już coś zacząć.... Tak! Ale tylko tam — na południu, bo tu złoto nie stoi wysoko w cenie, gdyż zbierane jest wyłącznie dla spieniężenia tam, gdzie stanowi ono pożądany skarb, gdzie rządzi światem....

— — — — — — —

Postanowiliśmy wrócić na południe. Dość już mamy tego „zimnego piekła" — jakim to mianem ochrzcono Alaskę. Bierzemy rozbrat z Klondike...

Percy kupił już nowy doskonały zaprzęg i niebawem przystąpimy do likwidacji naszych interesów.

— — — — — — —

Wyjeżdżamy jutro. Do podróży jesteśmy doskonale przygotowani i wyekwipowani. Obraliśmy drogę na Skagway, aby stamtąd statkiem powrócić do Seattle...

Pożegnaliśmy się już z naszymi towarzyszami i jutro wieczorem ruszamy w drogę, kierując się wprost na Single, a stamtąd poprzez Circle Dot, Little Rock — do Skagway.

Good bye — Klondike!

I tak, jak udawaliśmy się wówczas na północ, do Klondike, tak wracamy na południe zdrowi i cali.

Wracamy czym spieszniej, bo wiemy, że spieszyć się — znaczy: sprzedać złoto po dobrej cenie, — bo z tygodnia na tydzień ceny za uncję spadają na łeb na szyję. Oczywiście pod wpływem nadmiernej podaży...

Po 3-ch miesiącach byliśmy w Bostonie. W domu!

— — — — — — —

Minęło 30 lat od czasu powrotu z Klondike.

Szmat czasu... Dziś już jestem nieledwie staruszkiem, podczas gdy wówczas zacząłem dopiero „stawać się mężczyzną"...

A Percy? Oh, zacna to była dusza! Ludzi jego pokroju trzebaby szukać długo i kto wie — czy drugiego takiego dziś wogóle możnaby znaleźć...

Człowieka o gołębim sercu, idącego z uporem przez życie, z uporem realizującego nakreślone plany!

Człowieka, którym muchy nie zabił, ale który w obronie własnego mienia zdolny był zdmuchnąć na poczekaniu życie ludzkie!

Człowieka, który dla udowodnienia celności swoich strzałów potrafił — założyć się o 500 dolarów, że z karty do gry, umocowanej na ścianie, odstrzeli czteroma strzałami jej 4 rogi, — a odstrzeliwszy je — nie przyjąć nagrody!

Człowieka, który osobiście znał Jacka Londona, który był w Dawson, Nome, Fairbanks, Klondike i tam w chwilach wolnych pisał wiersze, które następnie umieszczał w poczytnych pismach amerykańskich!

Człowieka, który od biednego kramikarza w Klondike kupił wszystkie jajka, coś kilkadziesiąt tysięcy sztuk — aby ten mógł odzyskać swój majątek, z jakiego go ograbili łupieżcy...

Oto Percy, Percy Gibson.... Takim go znałem i takim był!

Bez jego pomocy, rad i doświadczenia — nie dotarłbym nawet do Circle Dot, bo sprzątnęliby mnie po drodze ludzie w rodzaju owego piekarza Smitha...

I jemu też zawdzięczam, że dziś spokojnie mogę zażywać reszty swego żywota, nie oglądając się na to, co przyniesie jutro...

KONIEC.

Wyprawa lotników sowieckich na biegun północny

Z Moskwy donoszą: Wystartowało z Moskwy 5 sowieckich samolotów do raidu, którego celem jest biegun północny. Wyprawa ma **charakter naukowy.** W skład ekspedycji wchodzi 10 badaczy i uczonych, którzy przy pomocy spadochronów opuszczą się na ląd w okolicy bieguna. Również na spadochronach zostaną spuszczone na ziemię wszystkie przedmioty i aparaty naukowe. Ekspedycja polarna pozostanie w okolicach podbiegunowych przez cały rok. Uczeni mają się zająć również badaniami meteorologicznymi, koniecznymi ze względu na projektowane uruchomienie linii lotniczej Moskwa—San Francisco. Trasa tej linii będzie prowadziła przez okolice arktyczne.

Wpływ pogody na jąkanie

Jeden z sowieckich uczonych p. S. Galant z Leningradu, spostrzegł, że jąkanie należy prawdopodobnie do tych zaburzeń zdrowia, które zależne są od pogody. Według Galanta istnieją jąkały, którzy zacinają się mocno tylko w pewnych porach roku, w innych zaś porach zacinają się mniej albo też nie jąkają się wcale. U przeważnej ilości jąkałów można stwierdzić zależność zacinania się od zmiany pogody. Dowodem tego, że wchodzą tu w grę wpływy duchowe, zależne od pięknej lub brzydkiej pogody jest okoliczność, że niektórzy z jąkałów są zależni nawet od księżyca. W jednym z tego rodzaju wypadków występowało jąkanie tylko w czasie ciemnych, bezksiężycowych nocy, a podczas nocy księżycowych mowa była normalna.

Badanie dziedziczności

Ostatnio odbyła się w ministerstwie opieki społecznej pod przewodnictwem dyrektora departamentu służby zdrowia, dr. Jana Adamskiego, z udziałem profesorów neurologii i psychiatrii, konferencja w sprawie badań dziedziczności. Na konferencji powzięto wniosek powołania Towarzystwa popierania badania dziedziczności i wyłoniono komisję, w skład której weszli: prof. Mazurkiewicz, doc. Łuniewski, dyr. dr. Falkowski, celem opracowania projektu statutu tego towarzystwa.

Wiadomości sportowe

PARYŻ—WARSZAWA W LEKKOATLETYCE

Międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Paryż—Warszawa zaprojektowany został przez Warszawę na 8 i 9 maja r. b. Definitywne zatwierdzenie tego terminu nastąpi po uzgodnieniu z Paryżem.

Program meczu przewiduje nast. konkurencje:

100. 200, 400. 800, 1500 i 5000 m 400 m płotki, rzuty — dyskiem, oszczepem i kulą, skoki wdal, wzwyż i o tyczce, sztafety — olimpijska i 4×100 m.

POLSCY LEKKOATLECI ZAPROSZENI DO LONDYNU

Zarząd PZLA otrzymał zaproszenie na międzynarodowe zawody w Londynie 2 sierpnia dla następujących zawodników: Kucharskiego, Noji, Heliasza, Lokajskiego, oraz do Królewca na 30 maja i 6 czerwca dla Wajsówny.

PATROLOWY RAID MOTOCYKLOWY SZLAKIEM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Sekcja motorowa WKS Legii organizuje VII patrolowy raid motocyklowy szlakiem Marszałka Piłsudskiego w dniach 6—9 maja b. r. Trasa raidu ze startem i metą w Warszawie wynosi ok. 2000 km i składać się będzie z 4 etap.: 1) Warszawa-Przemyśl przez Kraków, 2) Przemyśl-Brześć przez Lwów i Dubno, 3) Brześć-Wilno przez Słonim i Lidę oraz 4) Wilno—Warszawa.

Właściwy bieg patrolowy (po 3 maszyny na patrol) odbędzie się jedynie na 1-ym etapie, na odcinku Warszawa-Kraków. Następnie każdy kierowca samodzielnie walczyć będzie o pierwszeństwo.

W raidzie udział wezmą patrole wojskowe oraz motocykliści, zrzeszeni w Polskim Związku Motocyklowym.

ZABALA — LOTNIKIEM

Berlin (PAT). Mistrz maratonu olimpijskiego w roku 1932 w Los Angeles, Zabala, we wtorek ubiegły wziął ślub w Berlinie z Dunką Buck.

Wielomiesięczny swój pobyt w Berlinie Zabala wykorzystał w ten sposób, że skończył szkołę pilotażu w Rangsdorf z dyplomem pilota. Wkrótce wraca Zabala do kraju i startować ma jako pilot w międzynarodowych zawodach lotniczych na trasie Mexico City — Dallas, na dystanie 1.200 mil angielskich.

SEZON NARCIARSKI W ALPACH W PEŁNYM BIEGU

Wiedeń (PAT). Niezwykle sprzyjające warunki atmosferyczne i obfita szata śnieżna w Alpach sprawiły, że w ubiegłe dni świąteczne wyjechało z Wiednia ponad 200.000 narciarzy w pobliskie góry.

CZESCY HOKEIŚCI ZWYCIĘŻYLI W BERLINIE

Berlin (PAT). W Berlinie rozegrany został mecz hokeja lodowego pomiędzy reprezentacją Pragi a drużyną Berliner S. C.

Zwyciężyła drużyna czeska 3:2.

Imprezy sportowe w niedzielę na Pomorzu w Bydgoszczy

Mecz reprezentacji piłkarskiej Pomorza z ligową Wartą z Poznania. Skład reprezentacji Pomorza jest następujący: bramka: Wyczyński (Gryf), obrona: Puziak (Polonia) Wierzchowski (Gryf); pomoc: Lubawy, Stok (Polonia); atak: Kowalski (TKS) Daniel, Pikes (Polonia), Kamiński i Wierzelewski (Gryf). Jak się dowiadujemy Wierzelewski z powodu odniesionej kontuzji na meczu Gryf — HCP start jego w reprezentacji staje pod znakiem zapytania.

O MISTRZOSTWO KLASY „C":

w Toruniu:

O godz. 14 WKS Gryf III — Jedność II na stadionie wojskowym; o godz. 16 Grafika — OMP.

w Nakle:

Czarni Nakło — Unia Solec Kujawski.

w Wyrzysku:

Łobżanka (Wyrzysk) — Amator II (Bydg.)

w Żninie:

Młodzież Żnin — Sokół Nakło.

w Grudziądzu:

Wisła — Mniszek i SCG — Ruch.

SOBOTA I NIEDZIELA

w pałacu sportowym w Toruniu

Sobota

od godz. 16—18 zwiedzanie pałacu sportowego dla kobiet; od godz. 18—20 dla mężczyzn; od godz. 20—21,30 rozgrywki w grach sport. o mistrzostwo Torunia.

Niedziela:

od godz. 15—17 zwiedzanie pałacu sportowego dla kobiet; od godz. 17—19 dla mężczyzn; od godz. 20—21,30 rozgrywki w grach sport. o mistrzostwo Torunia.



PRZYGODA W WENECJI

RUDOLPH AXEL — ADAPT. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ KRYMINALNA

5)

— Pozostaje zatem samobójstwo — ciągnął komisarz Antocki — i to jest najprawdopodobniejsze. Rozważmy wszystko po kolei: doktór Oesterberg otrzymuje gdzieś tam w Afryce przykry, nawet bolesny list od żony, którą na swój sposób kocha ciągle. Widzi nagle, że sprawa jest bardzo poważna. Pędzi na złamanie karku do domu, aby się z nią pojednać. Ale już jest za późno. W domu nie zastaje żony, przekonywa się, że nie były to czcze pogróżki. Jedzie do Paryża, potem do Warszawy, wreszcie do Wenecji. Dlaczego?.... Z pewnością pisała poprzednio, że się wybiera do tych miast. Szuka więc jej z rozpaczą człowieka, który zrozumiał ostatecznie, iż utracił wszystko w życiu. Tłucze się koleją z jednego miasta do drugiego, stale mu dźwięczy w uszach bezlitosne zdanie: — „Teraz już nie wracaj! Teraz ucieszyłaby mnie najwięcej wiadomość, żeś tam zginął, umarł"... Prześladują go te okrutne słowa i wreszcie w stanie depresji duchowej otwiera drzwi wagonu i skacze akurat pod pociąg, mknący w przeciwnym kierunku.

— Tak, panie komisarzu. Zdaje mi się, że w tym oświetleniu sprawa jest bardzo bliska prawdy.

Komisarz Antocki wstał i wyciągnął dłoń.

— Ogromnie się cieszę, panie inżynierze, że pan podziela moje zdanie... Widzi pan, pracując stale w policji śledczej, mimowoli zaczynamy rozumować zanadto sucho i rzeczowo: to nas pozbawia fantazji i zdolności układania oraz rozważania przeróżnych kombinacji i możliwości, ale to wszystko trzeba opowiadać laikowi — jeśli umie słuchać nie przerywając — to wtedy wychodzą na jaw wszelkie błędy, popełnione na drodze dedukcji... Więc pan się zgadza z moim stanowiskiem?

— Najzupełniej, panie komisarzu. Pańskie wywody łączą poszczególne ogniwa w bardzo logiczną całość.

— Doskonale!... — Muszę dodać, że jednak swoją drogą będziemy prowadzili dalsze poszukiwania dla zdobycia stuprocentowej pewności... w sensie urzędowym. Dla zakończenia sprawy nie jest miarodajne nasze głębokie przekonanie, że samobójstwo było wynikiem silnego rozstroju nerwowego... Jeszcze jedno! Sądzę, że nie warto przesłuchiwać biednej kobiety i męczyć jej wałkowaniem różnych szczegółów. Wyobrażam sobie, w jakim jest stanie, bo przecież pamięta niewątpliwie, co pisała do męża w ostatnim liście. Zresztą pan też stwierdza, że mówiła wyraźnie o swojej winie...

— Tak, ale... — Berezowicz urwał, zawahał się potem spojrzał prosząco na Antockiego. — Ale pani Oesterberg jest ciągle pod strasznym wrażeniem, że swoim listem zabiła męża. Czy nie można byłoby przedstawić inaczej tego wydarzenia? Przekonać po prostu nieszczęśliwą kobietę, że to był tylko nieszczęśliwy wypadek?

— Brawo, panie inżynierze! Piękny i szlachetny pomysł! .... — zawołał Antocki. Ujął młodego człowieka za dłoń i uścisnął mocno. — Naturalnie, można tak zrobić!... Przecież, proszę pana, policja nie po to istnieje, by bez potrzeby zatruwać ludziom życie! A ona musi bardzo cierpieć. Z całym spokojem może pan jej powiedzieć, że to był nieszczęśliwy wypadek. Potwierdzę to, oczywiście, jeśli spotkam kiedykolwiek panią Oesterberg. erdecznie mi żal tej kobiety! I wie pan, czym mnie specjalnie ujęła? Tym, że do tej pory nie pomyślała, że trzeba włożyć żałobę. Niech mi pan wierzy, panie inżynierze, że ten szczegół jest nieomylną oznaką prawdziwej żałoby... Osobliwie dla młodej pięknej kobiety...

Rozstanie

Gdy Leszek Berezowicz powrócił z komendy policji, pani Oesterberg siedziała w pokoju hotelowym przy nietkniętej kolacji. Spojrzała pytająco.

— Nic nowego, proszę pani — powiedział inżynier, starając się nadać głosowi jak najbardziej obojętne brzmienie. — Jeszcze raz omówiłem z komisarzem różne szczegóły nieszczęśliwego wypadku. Ten pan postąpił moim zdaniem w wysokim stopniu rozsądnie i delikatnie, nie wzywając pani.

— Czy on...? Czy istnieje naprawdę możliwość, że mój mąż... to jest chciałam powiedzieć, że kto inny się zabił, nie mój mąż?

— Pani Halino! — odparł miękko Berezowicz. Przysunął krzesło, usiadł obok pani Oesterberg, ujął jej dłonie w swoje i podjął tonem łagodnego przekonania. — Rozważmy spokojnie, czy taka możliwość ma bodaj odrobinę prawdopodobieństwa. Pani widziała zabitego. Twarz jest zniekształcona, właściwie jej nie ma wcale, lecz sama postać, ręce, kolor włosów... Pani to wszystko rozpoznała, prawda? Czy wobec tego może być choćby cień nadziei?

Pani Oesterberg zaprzeczyła powolnym ruchem głowy.

— Nie... Gdybym spostrzegła cokolwiek... jakiś szczegół nawet nie bardzo rażący... — Przyłożyła dłoń do serca. — A jednak tu coś mi mówi... daje jakąś nadzieję... taką małą iskierkę...

— Pani Halino! — przerwał Berezowicz. — Prawda jest okrutna, lecz trzeba jej zajrzeć śmiało w oczy. To już się nie odstanie. Pani mąż zginął wskutek wypadku, własnej nieostrożności, która się może każdemu przydarzyć. Komisarz Antocki twierdzi z całą stanowczością, że inaczej być nie mogło... Przy tej sposobności muszę nadmienić, że ustalenie tożsamości będzie tylko wtedy ważne w obliczu prawa, gdy zostaną wypełnione pewne formalności urzędowe. Wobec tego proszę panią usilnie, by pani nie utrudniała zadania komisarzowi.

— Po co on pana wzywał?... Czego chciał? Przecież musiał coś powiedzieć.

Berezowicz spojrzał na nią poważnie.

— Chodziło głównie o ustalenie, co to było: nieszczęśliwy wypadek, czy samobójstwo.

Pani Halina wstała tak porywczo, że filiżanki zadzwoniły cicho na stole. Wyprostowała się i jak gdyby stężała. Tylko oczy patrzyły z nieludzkim przerażeniem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

MARIAN SYDOW

Piękno Pomorza

1)

Nasza dzielnica nadmorska zajmuje wśród regionów turystycznych Polski — na równi z Małopolską — całkiem wyjątkowe stanowisko. Tak jak Małopolska posiada monopol na tereny wysokogórskie, tak jedno tylko Pomorze posiada unikat turystyczny w Polsce — brzeg morski. I to jest jego najwybitniejszą cechą, jego chlubą i dumą.

Posiadanie brzegu morskiego wystarczyłoby, ażeby zapewnić Pomorzu uprzywilejowane miejsce w turystyce polskiej. To wybrzeże zasłania też w rzeczywistości szerokim warstwom w głębi kraju spojrzenie na inne walory turystyczne Pomorza, a szkoda to wielka, gdyż jego najpiękniejsze okolice są oddalone od morza i od głównych szlaków, wiodących nad morze.

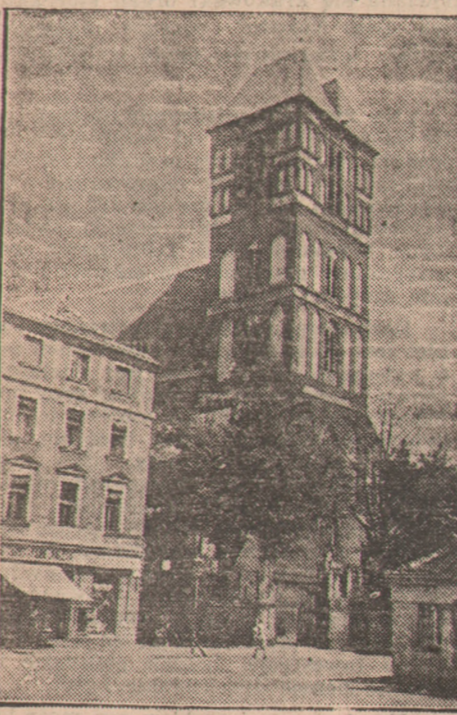
Weźmy choćby taką dolinę dolnej Wisły, która jest naturalną drogą do morza i osią geograficzną, kulturalną i gospodarczą Pomorza.



Pomnik Kopernika w Toruniu

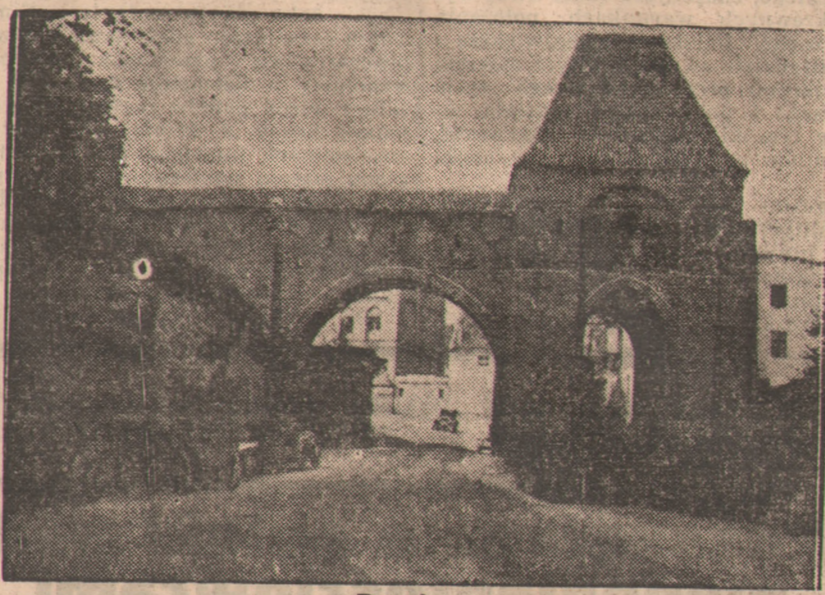
I całość, poszczególne odcinki tego krajobrazu, długości 200 km., **są ze wszechmiar godne uwagi** i mają dla poznania tej dzielnicy znaczenie pierwszorzędne.

Zacznijmy od miejsca, gdzie dolina dolnej Wisły zwraca się ku północy, t. j. nabiera kierunku że tak powiemy morskiego (bo Pomorzanie oznaczają słowem „morsko" — północ). Rozsiadł się tu na wysokim prawym brzegu **prastary Toruń**, nie tylko **stolica województwa pomorskiego, lecz jego głowa i serce**. Kto chce do gruntu poznać Pomorze, jego oblicze duchowe, **niezłomne trwanie przy Polsce, niech zajrzy do starych kościołów toruńskich**, niech odczyta na starych ołtarzach, na obrazach wotywnych jędrną polszczyzną słowa z serca płynące... Niech przyjrzy się zbudowanemu na gruzach zamku krzyżackiego **Dworowi Mieszczańskiemu** i spojrzy na przeciwległy brzeg, na **Kępę Bazarową**, gdzie Jagiełło dyktował butnemu krzyżactwu pierwszy pokój toruński (r. 1411), i na jagiełłowy zamek dybowski...



Kościół św. Jakuba w Toruniu

Tyle tu pięknie zachowanych średniowiecznych murów, tyle pamiątek zacnego życia mieszczańskiego dawnych wieków, że trudno oderwać się; a tu woła współczesność wielkim głosem o swej obecności, chlubi się roześmianymi w słońcu przedmieściami, zieleńcami, nowoczesnymi gmachami publicznymi. Toruń za czasów polskich energicznym ruchem rozsadził ciasny pierścień fortyfikacji pruskich i stworzył przy **moście drogowym im. Marszałka Piłsudskiego nową wielkomiejską dzielnicę o perspektywach naprawdę stołecznych.** Stanął tu **nowy gmach Starostwa Krajowego i buduje się Muzeum Ziemi Pomorskiej.** Tak odrabia Toruń zaległości z czasów, gdy pod skutkami polityki zaborców cofnął się w rozwoju o kilka wieków.



Dansker

Korzystając z dogodnej komunikacji rzecznej, turysta zwiedzający dolinę Wisły pomorskiej może w Toruniu, jako punkcie wyjściowym, wsiąść na statek wiślany w kierunku Gdańska, by od strony wodnej poznać tę uroczą okolicę. **Miasta nadwiślańskie Pomorza** przedstawiają się od strony rzeki niezwykle okazale, jako położone na ogół wysoko, na krawędzi wyżyn, sięgających miejscami aż po samą Wisłę. Lepiej też są dostępne drogą wodną, gdyż z wyjątkiem Torunia i Tczewa leżą nad bocznymi liniami kolejowymi.



Ratusz w Chełmnie

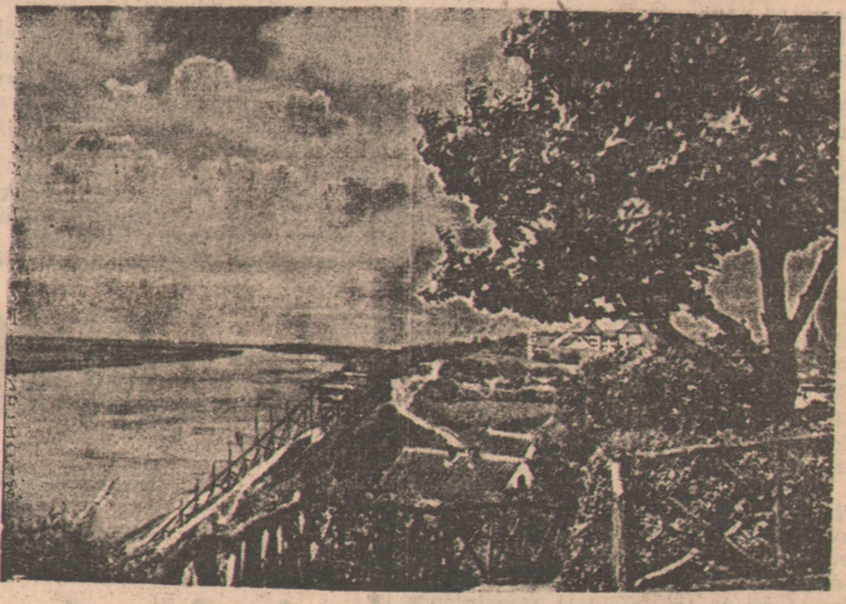
Szczególnie imponująca jest sylweta **Chełmna,** piętrzącego się na wyniosłym prawym brzegu wieżycami swych sześciu kościołów gotyckich i renesansowego ratusza. Urok tego starożytnego grodu podnoszą przepiękne planty, założone u stóp średniowiecznych murów, przed **słynącą cudownym obrazem Matki Boskiej Bramką.**

Z tego miejsca, będącego jak gdyby **Ostrą Bramą** pomorską, roztacza się porywający widok na pobliską nizinę chełmińsko-świecką i przeciwległe miasto **Świecie.**

Osobliwość to w swoim rodzaju **jedyna** — miasto, zbudowane w dwóch kondygnacjach. Dolne miasto, położone na cyplu lądowym przy ujściu rzeki Wdy do Wisły, dziś składa się właściwie tylko z zamku krzyżackiego i gotyckiej fary otoczonej murami miejskimi. Miasto górne, nowszej daty, leży na wyższym brzegu lewym; powstało w głównych zarysach dopiero po r. 1860, gdy starsze miasto dolne wskutek ciągłych wylewów Wisły nie dało się dłużej na tym miejscu utrzymać.

Płynąć statkiem w dół rzeki, po obu stronach mamy żyzne żuławy czyli niziny nadwiślańskie, odgrodzone od rzeki wałami. Czasem tylko dochodzą krawędzi wyżyn do brzegu, jak w okolicach **Grudziądza,** gdzie tworzą zespoły krajobrazowe niecodziennie malownicze.

Sam Grudziądz jest może najbardziej malowniczo położonym miastem pomorskim.



Grudziądz — Widok na Wisłę ku północy

Odgradzając się od Wisły nieprzerwanym szeregiem piętrzastych śpichrzów, ma pozory starodawnej fortalicji, której punktem szczytowym jest góra zamkowa z **wyniosłą wieżą, t. zw. Walczakiem. Twierdza Mestwina** potęguje to wrażenie warowności Grudziądza. Właściwy charakter nadaje miastu dobrze rozwinięty przemysł o więcej niż lokalnym znaczeniu. Licznie rozsiane po śródmieściu zabytki baroku polskiego są tu świadkami pracy twórczej wieku siedemnastego i osiemnastego, kiedy to Pomorze rozwijało się i kwitło pod opiekuńczymi skrzydłami **Orła Białego.**

Warowny Grudziądz ma swój odpowiednik po tamtej stronie Wisły w niegdyś **warownych Sartowicach.** Powiadamy „niegdyś" po zamczysku sartowickim pozostały bowiem tylko wspomnienia. Wspomnienia walk bohaterskich rycerzy Światopełka pomorskiego z Krzyżakami, zmagań, które zakończyły się czasowym zwycięstwem rycerzy Czarnego Krzyża. **Cmentarzyk przy kaplicy św. Barbary** na wzgórzu zamkowym znaczy do dziś obwód dawnego zamku książąt pomorskich, po którym zresztą nie ma już śladów. Przylegający do miejsc historycznych park majoratu sartowickiego jest niewątpliwie najpiękniejszym i najrozleglejszym ogrodem ozdobnym na Pomorzu. Wyzyskano wyjątkowo sprzyjające warunki miejscowe — wzgórza poprzerzynane głębokimi parowami — ażeby stworzyć ogród czarowny, o efektach miejscami wprost bajkowych. Wiekowe drzewa, wśród nich sporo okazów egzotycznych, malowniczo ugrupowane na sposób angielski, dają idealne ramy dla rozległych widoków dolinowych. **Słusznie nazwano Sartowice „perłą Wisły";** szkoda tylko, że poza najbliższą okolicą są tak mało znane. Powiada przysłowie hiszpańskie: Quien no vió Granada, no vió nada" (Kto nie widział Grenady, nic nie widział). Śmiemy twierdzić że **nie zna Pomorza i jego powabów, kto nie widział Sartowic.**



Płaczące buki w Sartowicach

Dalsze w drodze ku morzu lewobrzeżne miasta nadwiślańskie otoczone żyznymi nizinami patrzą ku Prusom Wschodnim: **Nowe, Gniew, Tczew** — grody chlubiące się bogatą przeszłością, po której dotrwały do naszych czasów liczne pamiątki w postaci kościołów średniowiecznych, zamków, domów mieszczańskich. Wybitnie oryginalne jest oblicze Gniewu, z rynkiem otoczonym domami podcieniowymi; z góry zamkowej doskonale widać Kwidzyn po tamtej stronie granicy — czerwienią płonące mury pokrzyżackich budowli kościelno-warownych.

Ostatni etap podróży wdół rzeki obejmuje odcinek Wisły, zwany **Wisłą morską,** od Tczewa do Gdańska i Wisłoujścia, a dalej morzem do Gdyni. Płynie się wśród brzegów niskich; kraj po obu brzegach przybiera postać Holandii: żyzne niziny, kanały obrzeżone smukłymi drzewami, wiatraki... Wreszcie przed **nami las wieżyc Gdańska: „gruba Maryna"** czyli pękata wieża kościoła N. Marii Panny, śmigła wieża ratuszowa i tyle innych w sylwecie tego miasta, co **„niegdyś nasze będzie znowu nasze..."** według wieszczych słów Mickiewicza...

(Dokończenie nastąpi).

MGR. JÓZEF BIENIASZ

Instytut Bałtycki na nowych drogach rozwoju

W związku z przeniesieniem Dyrekcji Instytutu Bałtyckiego do Gdyni od początku 1937 r., na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia członków Instytutu, podniosły się tu i ówdzie — zwłaszcza w prasie — głosy powiątpiewania, czy dobrze się stało, że Instytut gros swojej działalności naukowo-wydawniczej przeniósł na teren Gdyni, wysuwając tym samym na czoło swych prac zagadnienia bałtycko-morskie. Pytanie to jednak stoi w ścisłej zależności od innego zasadniczego zagadnienia, nad którym musimy się najpierw głębiej zastanowić. Mianowicie, czy w ciągu ostatnich lat nastąpiła w samych podstawach działalności Instytutu jakaś istotna zmiana w stosunku do początkowych założeń, a jeżeli tak, to jak wielkie jest to odchylenie od pierwotnie wytkniętego celu i w jakim kierunku ono nastąpiło.

Dr. Stanisław Srokowski, jeden z współtwórców Instytutu Bałtyckiego, tak określa na podstawie statutu główne zadania Instytutu w momencie jego powstania, a więc z początkiem 1926 r.: „Celem Instytutu jest badanie stosunków gospodarczych, politycznych i narodowościowych wybrzeża bałtyckiego pod kątem widzenia związanych z nimi interesów polskich“ *), czyli, krótko mówiąc, praca naukowo-wydawnicza w zakresie tych zagadnień, od których pomyślnego rozwiązania zależy ugruntowanie stanowiska Polski, jako państwa, nad Bałtykiem. Co rozumieli jednak twórcy Instytutu przez określenie „wybrzeże bałtyckie“? Na to pytanie daje nam szczegółową odpowiedź w dalszych swoich wywodach prof. Srokowski. Instytut musi przeprowadzać badania nie tylko, że się tak wyrażę, na własnym podwórku i wiedzieć, co się dzieje w Toruniu, Tucholi, Kartuzach, Kościerzynie, Wejherowie, Tczewie, Grudziądzu, Chełmnie, Działdowie lub Pucku oraz informować o tym inne ziemie Polski, ale powinien się także wszechstronnie interesować zagadnieniem gdańskim, jak również Prusami Wschodnimi, jako częścią składową dawnej Rzeczypospolitej, wreszcie zagadnieniami łotewskimi i estońskimi — ba „nawet odległa Finlandia nie może pozostać poza sferą badań Instytutu Bałtyckiego“. Słowem, jako teren działalności naukowej wyznaczono Instytutowi, zgodnie zresztą z jego nazwą, cały basen morza Bałtyckiego.

Jest rzeczą jednak jasną, że program ten był układany z myślą o przyszłości, bo w momencie powstania w r. 1926 nie mógł Instytut nie tylko z braku potrzebnych środków finansowych, odpowiedniego personelu naukowego i dostatecznej pozycji w świecie naukowym — ale także z powodu całego szeregu innych przyczyn ogólniejszej natury — angażować się w tak rozległe zagadnienia, których by opanować wówczas nie zdołał. By jednak być jaknajbardziej owocną i dostosowaną nie tylko do potrzeb nauki, ale także interesów państwowych — musiała działalność naukowa Instytutu rozwijać się etapami, obejmując początkowo ciaśniejszy krąg zagadnień, ale przepracowując je za to gruntownie. Pierwsze etapy tej działalności wskazywały wprost potrzeby chwili. Wszak lata 1926—1933 były okresem największego natężenia niemieckiej propagandy rewizjonistycznej, zwłaszcza w stosunku do Pomorza i usiłowań odcięcia Polski od Bałtyku. To też cały wysiłek naukowo-badawczy Instytutu w tym okresie skupił się na obronie Pomorza Polskiego i dostępu Polski do morza przed wrogimi zakusami.

W okresie tym spełniał Instytut główne dwa zadania: odpierał kłamliwe ataki na polski stan posiadania nad Bałtykiem, posuwając zarazem walnie naprzód w zakresie pomorzoznawstwa badania naukowe ze strony polskiej oraz budził w całym społeczeństwie polskim zrozumienie dla morskich interesów Polski i jej stanowiska nad Bałtykiem, przez gruntowne publikacje z zakresu zagadnień morskich.

Od roku 1934 z chwilą, gdy wskutek zawartego porozumienia polsko-niemieckiego nastąpiło na odcinku niemieckim pewne odprężenie i niewątpliwa (przynajmniej w znaczeniu oficjalnym) zmiana w traktowaniu Polski przez Niemcy, mógł Instytut, ugruntowawszy swoje stanowisko w pracy na szczuplejszym odcinku pomorzoznawczo-morskim, rozszerzyć teren swej działalności na cały region bałtycki. Na fakt ten złożyły się nadto inne niemniej zasadnicze powody.

Działalność badawcza i naukowo-wydawnicza Instytutu do roku 1934 nosiła raczej charakter defensywny, t. zn., iż rozwijała się ona głównie na odcinkach atakowanych i zagrożonych. Miało to swoje znaczenie nawet znaczne, ale głównie dla opinii polskiej, natomiast czytelnik zagraniczny, szukający normalnie źródeł bezstronnej informacji o sprawach obcych, odnosił się z góry niechętnie i z nieufnością do publikacyj polemicznych, choćby przytaczały nawet przekonywujące argumenty dla uzasadnienia wysuniętej przez siebie tezy. Ponadto w stosunkach powojennych, a zwłaszcza po roku 1930, zaczęła się coraz wyraźniej zarysowywać pewna wspólnota gospodarcza i kulturalna państw, leżących w basenie morza Bałtyckiego, znajdująca także swój wyraz w pokrewnych warunkach położenia geopolitycznego. Polska, jako największe z państw bałtyckich, związane z tym morzem najważniejszymi przejawami swego życia gospodarczego i politycznego, musiała zaznaczyć w tym kierunku swą aktywność, jeśli nie miała pozostać w pewnym odosobnieniu.

Równocześnie więc z zadzierżganiem kontaktów politycznych i kulturalnych między Polską a innymi Państwami bałtyckimi, przez oficjalne wizyty przedstawicieli rządu, przystąpił Instytut Bałtycki do wydawania w języku ang. czasopisma o charakterze informacyjno-naukowym „Baltic Countries“, poświęconego zagadnieniom historii, geografii i ekonomii państw regionu bałtyckiego. Jako główne zadanie wytknięto nowemu czasopismu pogłębianie i naukowe opracowywanie przejawów wspomnianej wspólnoty w dziedzinie naukowej i kulturalnej wśród państw regionu bałtyckiego z jednej strony, z drugiej zaś dostarczanie bezstronnych informacyj o życiu tegoż regionu sferom naukowym świata anglo-saskiego, wytwarzając na tej drodze bezstronną, a co za tym idzie, i przychylną opinię na zachodzie o sprawach, przedstawionych przez wrogą nam publicystykę czy propagandę w niewłaściwym świetle.

Po wydaniu dwóch roczników (czterech zeszytów) Baltic Countries“, ilość współpracowników naukowych zagranicznych rekrutujących się ze wszystkich krajów regionu bałtyckiego, świata anglo-saskiego, Francji, Włoch, Holandii i Węgier osiągnęła cyfrę 200. W ślad za tym idzie coraz dalsza penetracja czasopisma zagranicą nie tylko wśród sfer naukowych, ale także politycznych i gospodarczo - handlowych. Nawet uczeni i publicyści niemieccy, którzy nie podchodzą wcale do poczynań Instytutu z życzliwością, przyznają, że nowe czasopismo ma duże walory i że stanowi ono bardzo poważny czynnik szerzenia znajomości spraw polskich zagranicą. Wobec tego, że i w Polsce zainteresowanie problemami bałtyckimi staje się coraz większe i czyniąc zadość postulatom sfer naukowych, rozpoczyna Instytut Bałtycki z rokiem 1937 wydawanie dwumiesięcznika polskiego p. tyt. „Przegląd Pomorski i Bałtycki“ o podobnym zakresie jak „Baltic Countries“, z położeniem jednak nacisku na zagadnienia wybrzeża bałtyckiego między Odrą a Niemnem.

W ten sposób zarysowałem ewolucyjny rozwój trzech kierunków, które dominują obecnie w całej działalności Instytutu: dostęp do morza, zagadnienia pomorskie wspólnota bałtycka. Te trzy działy pracy Instytutu zostały podyktowane przede wszystkim, jak widzieliśmy wyżej, potrzebami naukowo - kulturalnymi, krystalizując się i krzepnąc w miarę rozszerzania się wpływów polskich nie tylko nad Bałtykiem, ale i w odleglejszych centrach naukowo-kulturalnych zagranicą. Z ewolucji tej zaś wypływał z natury rzeczy taki podział pracy w ramach Instytutu, by te trzy kierunki działalności mogły się swobodnie rozwijać, nie hamując się wzajemnie.

Na siedzibę najbardziej wyodrębnionego wydziału pomorzoznawczego nadawał się najlepiej Toruń, jako ośrodek pomorskich badań regionalnych. W oparciu o tamtejsze cenne zbiory archiwalne i biblioteczne, a w ścisłej łączności z Towarzystwem Naukowym w Toruniu, będzie mógł Wydział Pomorzoznawczy rozwijać swoją działalność obejmując nią także Prusy Wschodnie (w tym zakresie na czoło wszystkich zadań wysuwa się kontynuacja wielkiego wydawnictwa „Dzieje Prus Wschodnich“) oraz Pomorze Zachodnie.

Natomiast dwa inne działy Morski i Bałtycki (w tym redakcja czasopisma Baltic Countries), jako łączące się ze sobą ściśle, znalazły daleko łatwiejsze pole pracy w Gdyni tak ze wwzględu na bezpośrednią łączność ze sferami ekonomiczno-morskimi, jak również ze względu na łatwiejsze kontakty z ośrodkami naukowymi państw bałtyckich. Nie zapominajmy bowiem, że Gdynia ma do odegrania wielką rolę nad Bałtykiem nie tylko jako polski port narodowy, ale także jako ośrodek polskiej kultury, położony w wąskiej szyi polskiego obszaru, stanowiącego jedyny nasz dostęp do morza oraz łącznik z szerokim światem. Im prędzej Gdynia stanie się tym ośrodkiem naukowo-kulturalnym, tym bardziej będą ugruntowane prawa nasze nad Bałtykiem i tym silniejsze węzły, którymi Pomorze zostało zespolone na zawsze z Macierzą.

*) Instytut Bałtycki i jego zadania. 1926. Str. 3 i nn.

Rozszerzenie opieki nad niepodległościowcami

Ważne zarządzenie prezesa Rady Ministrów

Pan Prezes Rady Ministrów wydał okólnik w dniu 9 lutego br. do wszystkich panów Ministrów, w którym powołując się na okólniki z dnia 21 sierpnia 1934 i 15 czerwca 1936 r., rozszerza tryb postępowania przy zwalnianiu osób zasłużonych w działalności niepodległościowej, nie tylko na osoby pozostające w służbie państwowej, ale również na pracowników przedsiębiorstw państwowych, instytucji, nad którymi władze państwowe wykonują nadzór, oraz instytucji, zakładów i przedsiębiorstw samorządu terytorialnego i gospodarczego, chociażby nawet przepisy nie przewidywały bezpośrednio ingerencji władz państwowych w dziedzinie personelu tych przedsiębiorstw, zakładów i instytucyj. Zwolnienie za tym ze służby pracowników posiadających zasługi w działalności niepodległościowej, należy uzależnić od zgody odpowiedniej władzy, która ze swej strony uzyskać winna uprzednio zgodę Prezesa Rady Ministrów. Na podstawie powyższego okólnika Ministerstwa Przemysłu i Handlu wysłało w dniu 24 marca br. zawiadomienie do szeregu instytucyj i przedsiębiorstw podlegających kompetencji Ministerstwa Przemysłu i Handlu z poleceniem zawiadomienia Ministerstwa o każdym zamierzonym zwolnieniu z pracy osób zasłużonych w działalności niepodległościowej celem uzyskania na to zgody Pana Prezesa Rady Ministrów. Wnioski w tych sprawach powinni zawierać uzasadnienie zamierzonego zwolnienia pracownika.

Depesze w paru słowach

Unieruchomienie komunikacji lotniczej w Sowietach. W związku ze złym stanem lotnisk w Moskwie i Wielkich Łukach, komunikacja lotnicza na liniach Berlin—Moskwa i Leningrad—Królewiec przez Kowno, została wstrzymana do dnia 1 maja.

Zgon kapłana polskiego w W. M. Gdańsku. W dniu 31 marca br. odbył się w Schönebergu uroczysty pogrzeb polskiego kapłana ś. p. proboszcza ks. Wysockiego. Zwłoki zmarłego złożono na specjalne jego życzenie na miejscowym cmentarzu.

Brak ludzi do pracy w plantacjach kawy. Brazylijscy plantatorzy kawy i bawełny w stanie Sao Paulo napotykają na duże trudności w zdobywaniu potrzebnych rąk do pracy, to też rząd rozważa problem znacznego powiększenia imigracji z Europy.

Sowieckie „gabinety piękności“. Utworzono w Kijowie pierwszy w U. S. S. R., a drugi w Sowietach „Gabinet Piękności“. Jeszcze jeden nabytek budownictwa socjalistycznego skopiowany według wzorów „zgniłego zachodu“.

Koło rowerowe jako antena. Na jednym z przedmieść Berlina, pomysłowy radiosłuchacz umieścił na drągu na wysokości 3 m nad dachem, stare koło rowerowe, ze środka którego prowadzi drut do odbiornika. Antena tego rodzaju zastępuje dostatecznie antenę koszykową, używaną w wypadkach, kiedy przeprowadzenie anteny podłużnej natrafia na trudności.

Sen Malinowski skarży „Goniec Warszawski“. Senator Malinowski („Wyzwolenie“) poza toczącym się procesem o zniesławienie przeciwko redakcji „Słowa Pomorskiego“, wniósł również skargę przeciwko red. odp. Gońca Warsz.“ za artykuły dotyczące jego osoby.

Z Polaków chcą robić „Słowaków“. Ludność wsi polskich na Bukowinie, skierowała ostatnio petycję do Ministerstwa Wychowania Narodowego i Spraw Wewnętrznych w sprawie gorliwego „nawracania“ tamtejszych Polaków na czeską narodowość. Nauczyciele-Czesi wymuszają od ludności podpisy na prośbach o zaprowadzenie w miejscowych szkołach nauki języka słowackiego.

Zbiórka z okazji „Tygodnia Pomorza“. W dniach 3 i 4 bm. odbędzie się w lokalach publicznych w Warszawie zbiórka, organizowana przez Polski Związek Zachodni z okazji odbywającego się obecnie „Tygodnia Pomorza“.

Odbiornik w wiecznym piórze. Pewien francuski uczony inżynier skonstruował miniaturowy odbiornik detektorowy, mieszczący się w wiecznym piórze.

Nowe wykopaliska w Wielkopolsce. W lasku w Wyszanowie w pow. kępińskim natrafiono przy sadzeniu drzewek na starodawne cmentarzysko. Znaleziono kilka urn z prochami i kośćmi. Urny są kształtu baniastego. Pochodzenia ich narazie nie stwierdzono.

Zjazd „Koła Piątaków“. W dniu 4 bm. w Warszawie odbędzie się walny zjazd delegatów Koła Piątaków.

Kino w schronie przeciwgazowym. Na przedmieściu londyńskiego Soho otwarto pierwsze na świecie kino w schronie przeciw-lotniczo-gazowym. Do kina schodzi się wąskim przejściem na głębokość 9 metrów pod ziemię. Sala jest wentylowana, a w razie ataku nieprzyjacielskiego widzowie mogą oddychać tlenem z przygotowanych na ten cel zbiorników.

Muzeum Ziemi Sieradzkiej. W najbliższym czasie zorganizowane ma być w Sieradzu muzeum ziemi sieradzkiej. Na utworzenie muzeum przewidziany został już pewien kredyt w budżecie powiatowego związku samorządowego.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Przeciw zwyżce cen

Pisząc o polemice jaka wywiązała się między „Gaz. Polską“ a posłem Wierzbickim na temat zwyżki cen przemysłowych wypowiada się krakowski organ sfer katolickich „Głos Narodu“ przeciw żądaniom przemysłu wysuwanym przez p. Wierzbickiego:

> „Na rynkach międzynarodowych ceny nasze są wyższe od światowych. Utrudnia to zbyt naszej produkcji. Z tego wniosek: — musimy doprowadzić do wyrównania cen, co nie jest trudne przy wzrastających obecnie cenach światowych. Wystarczy, jeśli tylko nasze ceny utrzymamy przez pewien czas na poziomie dotychczasowym.
>
> Rozbudowa rynku wewnętrznego również jest ściśle związana z poziomem cen, a pojemność tego rynku jest wielka! I znowu trzeba tylko dostosować ceny produkcji przemysłowej do możliwości nabywczych szerokich rzesz ludności, aby uzyskać poważne rezultaty. Nie ulega wątpliwości, że ceny muszą być regulowane na płaszczyźnie rentowności. Pojęcie rentowności jest jednak bardzo elastyczne. I tu znowu spotykamy się często z nadużyciami ze strony przemysłu... Warsztaty są wyniszczone, — oświadcza pos. Wierzbicki, — bo w ostatnich latach kryzysu przemysł nie mógł się zdobyć na żadne inwestycje. Jednak pieniądze na wielkie pensje dyrektorskie były!

Uważamy, że i problem cen może być rozwiązany. Tym bardziej, że udział państwa w przemysłach kluczowych, a więc żelazie, nafcie, węglu, drzewie jest bardzo poważny, a nawet dominujący (w żelazie 70 proc.!). Nie trzeba operować frazesami, lecz zasiąść do stołu i z ołówkiem w ręku skalkulować ceny, przy czym pozycję kosztów produkcji władze kontrolne państwa winny szczegółowo zbadać.

Nieszczęście leży, zdaje się, w tym, że rząd mając uprawnienia i możność walki z przerostami działalności karteli i możność zdrowej kalkulacji cen — z uprawnień swych nie korzysta“.

Świat kobiecy

Kłopoty wiosenne

Ilość tegorocznych kreacyj wiosennych jest bardziej imponująca niż w każdym innym sezonie. Pani zatem będzie mogła bez trudu wybrać coś odpowiadającego jej smakowi i typowi urody. Tegoroczne pokazy mody, od najskromniejszych do najbardziej wyszukanych, odznaczają się wielką rozmaitością i oryginalnością pomysłów, o monotonii nie ma mowy. Grozi nam raczej „embarras derichesse". Ale nie zapominajmy, że to, co przechodzimy obecnie, jest wiosenną gorączką. Z biegiem czasu zbyt oryginalne pomysły ulegną stuszowaniu i zarysuje nam się linia, po której zdecydujemy się kroczyć.

Pierwsze, co rzuca nam się w oczy — to orgia kolorów. Prym dzierży granat, za nim idzie szary, dalej bronzowy w nowych zupełnie odcieniach, zielony i beige. A następnie wszystkie tony pastelowego błękitu i różowego. Poza tym jako nowy motyw dekoracyjny wszechwładnie panuje kolor biały.

Prawie wszystkie przedpołudniowe suknie wykonane są z lekkiej wełny, tak porowatej i przezroczystej, że wymagają spodu. Krój takiej sukni jest nieskomplikowany, spódniczka krótka, ledwo przykrywa kolana, fason: klisik, wstawione solejki, albo fałdy, do tego biały kołnierzyk, zakończony pękiem kwiatuszków w miejscu, gdzie nosi się zazwyczaj broszkę. Jeden z bardzo popularnych i niemniej wdzięcznych fasonów stanowi sukienka z bolerkiem, przy czym bolerko i spódniczka tego kompletu oraz dół rękawów zapinają się z tyłu na guziczki. Pierwsze modele wiosennych sukienek wełnianych mają rękawy przeważnie mało podwyższone, tyle tylko, ile trzeba, by zaznaczyć ogólną tendencję mody.

Okrycie wiosenne tego roku odbiega od dotychczasowych wzorów. Krojem swym i fasonem przypomina raczej suknię i to strojną. Kokieteryjne draperie, kokardy, zmarszczki, fałdy, przeróżne cięcia i stebnówki — oto do czego uciekają się krawcy ażeby prześcignąć się w pomysłowości i elegancji swych kreacyj spacerowych.

Uwadze mamusi

Na pierwszy rzut oka zdaje się to być zagadnieniem błahem, nie zasługującym na specjalną uwagę. A jednak w wielu domach jest to powód, który często najlepszą służącą z domu wypędza, gdyż mówi: „dzieci mnie źle traktują". Lecz to dzieje się tylko w domu, gdzie dziecko przygląda się nieodpowiedniemu stosunkowi do służącej ze strony osób starszych. W normalnym wypadku traktuje ono służącą, jak kogoś należącego do otoczenia domowego, jak ojciec, rodzeństwo, krewni i t. d. Dziecko skłonne jest od naśladownictwa, i przysłuchując się rozkazującemu tonowi, z jakim starszy zwraca się do służby, w krótkim czasie zaczyna czynić to samo.

Nie ma chyba brzydszego rysu w charakterze dziecka, jak ów pogardliwy, a często tyranizujący stosunek jego do służby. Rodzice w wielu wypadkach nie zwracają na to uwagi, że służąca jest dorosłym, zasługującym na szacunek, człowiekiem, lecz puszczają nawet mimo uszu skargi służącej na taki stan rzeczy. Nietylko ton mowy, ale bodaj gorszą rzeczą jest pozwalanie na to, ażeby służąca obsługiwała dziecko i to w takich wypadkach, gdy może ono samo tę czynność wykonać. Przyczynia się to do utraty samodzielności dziecka i do fałszywego uprzedzenia do pewnych czynności, które potem zostają na całe życie i stają się źródłem utrapienia dla dorosłego człowieka.

Jeżeli służąca ma służyć w czymś dziecku, rozkaz powinien wyjść zawsze od matki. Samowolne rozkazywanie służącej musi być surowo zakazane. Dziecko jeżeli mu pomoc służącej jest potrzebna, winno o nią poprosić i podziękować — inny stosunek musi być wykluczony.

Lecz i rodzicom należy przypomnieć, aby nie czynili wymówek służbie w obecności dziecka, gdyż w pierwszej linii zawstydza to służącą, a po drugie uczy dziecko lekceważenia danej osoby.

Mody wiosenne



Na lewo: sukienka dzienna z modnego obecnie materiału w paski. Na prawo: komplet popołudniowy, składający się z płaszczu i sukni niebieskiej z jedwabnego tiulu. Płaszcz biały o szerokim wycięciu, przez które widać suknię

Kącik kulinarny

Coprawda nie szykujemy obecnie na święta tyle zapasów, żeby aż do przewodniej niedzieli nie wiadomo było co z niemi robić. Pozjadało się dawno i tą małą szyneczkę, i kiełbaskę i cielęcinkę — kosteczki tylko zostały i te jakieś nic nie znaczące resztki. A właśnie tylko o te kosteczki i te pozostałe resztki chodzi, o zużytkowanie ich najwłaściwsze, najracjonalniejsze. Tym bardziej, że przyszykowane z nich potrawy są bardzo smaczne.

ZUPKA NA KOŚCI CIELĘCEJ.

Pozostałą kość z pieczeni porąbać i nastawić z włoszczyzną i wodą na zupę, dać pokrajanych kartofli i kilka marchewek. Gdy się ugotują kartofle i włoszczyzną przefasować przez sito, a marchewkę pokrajaną w talarki wrzucić do wazy. Zupę zapalić świeżą słoninką.

LEGUMINA Z CIASTA.

Resztki zeschłego ciasta namoczyć w mleku, rozetrzeć, dodać żółtko, pianę z białka, trochę marmelady, lub powideł, wymieszać razem i włożyć do rondelka wysmarowanego masłem. Upiec w piecyku i polać na talerzu sokiem.

Kobieta w kuchni

W ręku kobiety czy to jako żony czy jako gospodyni, wreszcie kucharki spoczywa zdrowie jednostki, rodziny, narodu. Nie zawsze jednak gospodynie zdają sobie sprawę z tak wielkiej odpowiedzialności jaka na nich ciąży. Ciało zatruwają nie tylko trucizny, których skutki odrazu występują, lecz również marna i nierozsądnie przygotowana strawa psuje zdrowie człowieka powoli, ale skutecznie.

Lekarze uważają, że człowiek jest wesoły, zdrowy, spokojny w zależności od tego czym się odżywia, a więc w zależności od tego jak się u niego gotuje. Tłuszcz w kuchni ma wielkie znaczenie. Fabryki sztucznego tłuszczu rosną jak grzyby po deszczu, a jednak panowie właściciele tych fabryk swych wyrobów we własnej kuchni nie używają. Natomiast chętnie posługują się dobrym masłem i jemu zawsze dają pierwszeństwo, a tylko niezamożni używają namiastek, które powodują żółtą cerę, gdyż nie mają odżywczych składników.

Stare zapasy nie kontrolowane szkodzą zdrowiu. Kucharka może wiele poprawić wszystko zależy od tego, jak pojmuje swój zawód i jak zna swoje kucharskie rzemiosło. Kuchnie powinne być warsztatami służącymi zdrowiu i sile jednostek, rodzin i narodu. Gotować trzeba ze zrozumieniem i zamiłowaniem. Dziś jest wielki wybór produktów, dlatego trzeba znać się na nich aby przygotować jedzenie zdrowe, lecz nie trudno zrozumieć, że nawet najlepszy produkt można łatwo zepsuć przez niedbalstwo, lub nieumiejętność. Naturalnie nie odda on już takiego pożytku, jaki dać powinien należycie utrzymany i wykorzystany. Nie należy więc kupować produktu, jeżeli się go dobrze nie obejrzy a nawet nie spróbuje — wybrać zawsze najświeższy produkt to obowiązek każdej gospodyni. W naszym własnym interesie leży, aby zawsze być zadowoloną z towaru przez siebie nabytego. Stałe zwracanie uwag na nabywanie dobrych produktów i odpowiednie ich przyrządzanie podniesie zdrowotność w kraju.

„Pręgowana" moda wiosenna



Do kostiumów i kompletów najmodniejsze będą bluzki z materiałów w pasy, paski i paseczki

Nowe suknie i płaszcze



1. Sukienka dziewczęca, góra o fasonie kamizelkowym, przybrana kokarakami.
2. Sukienka z materiału lnianego z szerokim paskiem i małym, stojącym kołnierzykiem.
3. Płaszcz z materiału bouclé, z małym aksamitnym kołnierzykiem i szerokimi wyłogami.
4. Płaszczyk trzyćwierciowy, awurzędowy; do tego spódniczka w fałdy z materiału szkockiego

Co nam potrzebne do utrzymania piękności i zdrowia?

Nie koniecznie muszą to być drogie środki kosmetyczne i przeróżne również drogie i nieraz męczące zabiegi. Najprostsze i najbardziej dostępne dla nas środki są bardzo blisko nas, wystarczy tylko sięgnąć po nie ręką, zapoznać się z nimi, a potem ściśle i dokładnie stosować je w swym życiu.

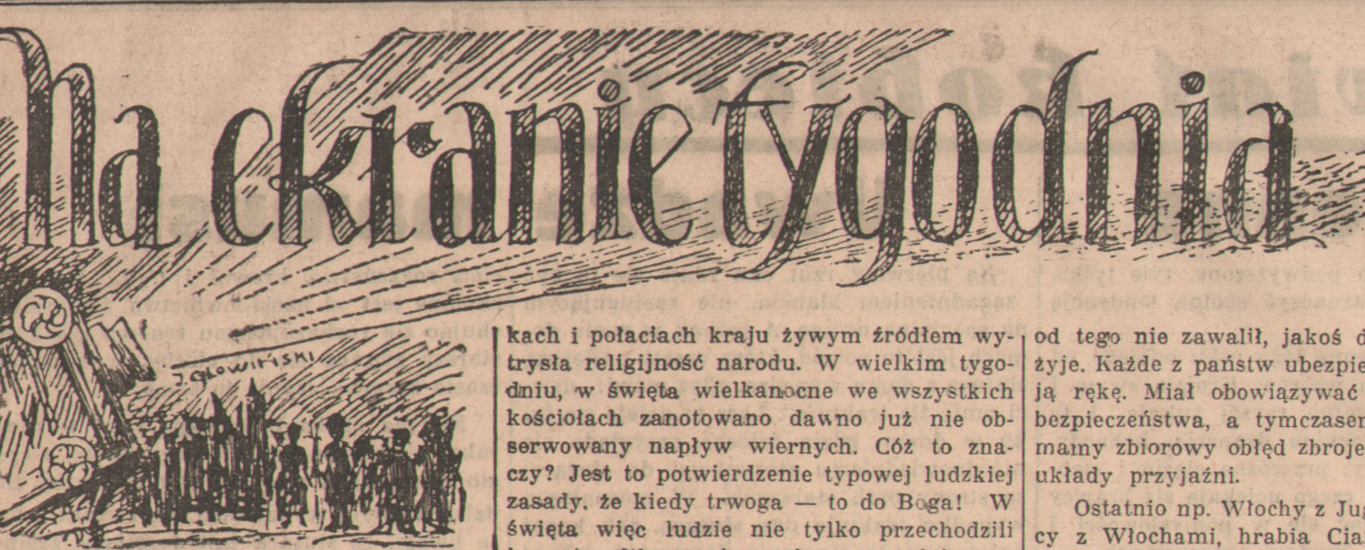
Przede wszystkim więc dbać o czystość. Stosować nacieranie i masaż całego ciała. Kąpiele powietrzne i słoneczne. Nie nadużywać kosmetyków, lecz przezornie wybierać tylko niezbędne środki toaletowe. Cały zasób ich mamy w naturalnej i najmniej szkodliwej postaci, jak jajo, otrąbki pszenne, olejek migdałowy, masło kakaowe i śmietanka do natłuszczania, sok z cytryny do wybielania i wygładzania szorstkości skóry. Benzynę do otłuszczania skóry i włosów. Dobra woda kolońska lub ocet toaletowy, działające dezynfekująco i ściągająco, rozpuszczają łój i oczyszczają skórę. Wszystkich tych środków używać na przemian, ażeby nie przyzwyczajać skóry do nich.

Suchą skórę natłuszczać — tłustą zmywać środkami ściągającemi. Nie kłaść się nigdy spać bez dokładnego oczyszczania twarzy z pyłu dziennego. Spać w przewietrzonym pokoju. Nie używać gąbek do mycia lecz waty, miękkich płatków lnianych i osuszać twarz bez wycierania, przyciskaniem ręcznika. Unikać zbytniej mimiki lub grymasów i w ten sposób zapobiegać tworzeniu się zmarszczek.

Stosować najczęściej jak można jednodniowe wypoczynki. Leżeć wtedy, mało jeść, nie czytać dużo lub wcale nic, drzemać, starać się unikać niemiłych myśli. Jeśli o to trudno — wówczas czytać coś wesołego.

Dbać o dostateczną ilość godzin nieprzerywanego snu — o racionalny odpoczynek. Nie dopuszczać do znużenia, które jest wprost zabójstwem zdrowia i urody. Kobieta nie przestrzegająca tych dwóch warunków, nie osiągnie nigdy pełnego rozkwitu piękności i uroku.

Poza tym przywołać do pomocy środki leżące wewnątrz nas — uśmiech, dobroć, łagodność. Nauczyć się cieszenia drobnymi przyjemnościami, umieć dzielić radość drugich. Pokonywać pesymizm, opanowywać porywy gniewu, złości lub żalu. Być miłą i uśmiechniętą. Te środki nie kosztują nic, prócz dobrych chęci i dobrej woli.



Panta rei — (wszystko płynie) powiedział mędrzec. Więc i święta upłynęły. Tyle zachodu, krzątania się, trzepania i znów w normalne wtłoczeni jesteśmy łożysko powszedniego życia, bo święta są zdaje się, między innymi, na to, ażeby nas wyprowadzić z równowagi. Ściślej, żeby zachwiać równowagą naszych budżetów domowych. Bo co to nie wyprawiało się przed świętami: ciasta, babki, szynki, indyki, koguty! — A po świętach? tylko... kogutki. Mam wrażenie, że między piekarzami, rzeźnikami i aptekarzami istnieje cichy kartel. W tym roku jednak coś się w tym kartelu popsuło. Ceny bowiem na mięsiwo, nabiał poszły znacznie w górę. Tak, że o obżarciu się w święta nie było mowy. Stąd i w aptekach poświąteczny zastój. Biedni farmaceuci!

Ubogie mieliśmy naogół święta, bo to i przed pierwszym miesiąca, dlatego na niejednym stole święconym, zamiast tradycyjnych babek, mazurków, na poczesnym miejscu figurowała... bryndza.

Ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Lekarze naprzykład utrzymują, że z obżarcia ginie więcej ludzi, aniżeli w czasie wojny od gazów trujących. Wojna światowa ponoć miała obok złych stron tę dodatnią, że ludzie spożywali mniej tłuszczów, cukru. Zanotowano spadek strasznej choroby jaką jest cukrzyca, a wobec której lekarze, jak dotychczas są bezradni. Co do nieznanego z pochodzenia raka, medycyna nie jest zgodna. Może się stać wszakże i to, że synowie Eskulapa, bezsilni wobec powyższych zjawisk chorobowych, zaaplikują jako środek leczniczy drożyznę lub... wojnę. I słusznie, bo podobno jedną chorobę, leczy się chorobą inną. Klin, klinem!

A czymże wyleczyć cholerę drożyźnianą? Tak łagodny środek, jak kodeks karny — zawodzi. Szubienica, nie wskazana niby ze względów humanitarnych.

Ale ja się pytam, po co, na co?

Muszę wziąć w obronę wszystkie kartele, wszystkich paskarzy. Toć to dobrodzieje ludzkości. Oni nas odzwyczajają od grzechu obżarstwa, oni wpływają na uduchowienie ludzkości, oni przecież gotowi nas odzwyczaić od tak nieestetycznej rzeczy jak żucie pokarmów. Za ich sprawą będziemy podobni półbogom. Więc niech żyje drożyzna! Precz z taniością. Niech ceny skaczą w górę choćby o tyczce. Niech pan premier Składkowski również ma święta i odpocznie sobie. Dobrodziejom — paskarzom cześć! Życzę im wszystkiego najlepszego, niech się tuczą ludzką krzywdą, niech każdy z nich żre za dziesięciu, aż ich wszystkich... szlak trafi.

Z dziedziny materialnych odczuwań życia, wybiegnijmy w górne, uduchowione jego regiony. I tu dostrzeżemy zbawienny wpływ świątecznych niedostatków. Jak bowiem prasa doniosła, we wszystkich ośrodkach i połaciach kraju żywym źródłem wytrysła religijność narodu. W wielkim tygodniu, w święta wielkanocne we wszystkich kościołach zanotowano dawno już nie obserwowany napływ wiernych. Cóż to znaczy? Jest to potwierdzenie typowej ludzkiej zasady, że kiedy trwoga — to do Boga! W święta więc ludzie nie tylko przechodzili kurację odtłuszczającą, ale co ważniejsza — zaczęli się kurować duchowo. I jakże tu złorzeczyć kryzysowi, gdy pod jego wpływem jesteśmy lepsi, pod jego natchnieniem odnajdujemy drogę do Boga?

A że się naszym gosposiom i paniom w domu babki nie udały? Drobiazg!

Szlachetnemu Wilsonowi babka Liga Narodów wyszła też z zakalcem i świat się od tego nie zawalił, jakoś daje sobie radę, żyje. Każde z państw ubezpiecza się na swoją rękę. Miał obowiązywać zbiorowy pakt bezpieczeństwa, a tymczasem zamiast tego mamy zbiorowy obłęd zbrojeń i dwustronne układy przyjaźni.

Ostatnio np. Włochy z Jugosławią. Niemcy z Włochami, hrabia Ciano w Wiedniu, Litwinow we fraku będzie w Londynie, Francja z Małą Ententą, Czech z Sowietami. Sowiety z Francją a Polska patrzy na to i obserwuje co z tego przekładańca politycznego wyjdzie, a cały świat patrzy na Hiszpanię i pyta kiedy się tam ten krwawy dyngus skończy?

Skotłowany świat, istna wieża Babel narodów, bo niby narody z sobą rozmawiają, ale jakoś dogadać się nie mogą. Brak im wspólnego języka no i jeszcze brak pewnych uzupełnień w rynsztunku zbrojeniowym

Gdy to nastąpi, wspólny język będzie już nie potrzebny. Wymowę swoją będą miały armaty.

Nigdy jeszcze wojna nie wisiała tak na włosku, jak obecnie, z tej chyba racji, że dużo zamieszania robią Włosi. Zadzierają wciąż z Anglią, a Anglia zbroi się narazie w cierpliwość i... torpedowce i samoloty. Co z tego wyniknie, łatwo się domyśleć, nie uciekając się nawet o poradę do wróżbitów.

Nie wywołujmy przecież wilka z lasu. Śmiejmy się, bo jak powiedział mędrzec, kto wie czy świat potrwa trzy tygodnie.

A że mimo alarmów wojennych śmiać się jeszcze potrafimy, tego dowodem Prima Aprillis. Ludzie po prostu ze skóry wyłazili, ażeby się nawzajem oszukiwać, co zresztą nie przyszło im trudno, jako że dzień w dzień, w stosunkach między sobą, nic innego nie starają się czynić. Na 1 kwietnia robią to tylko z premedytacją, gdy w dniu powszednim z przyzwyczajenia. Świat byłby nudny bez oszukaństwa. Niewinne, małe, drobne kłamstwo jest solą życia. Spróbujmy sobie mówić prawdę. No, ciekawy jestem jak by nasz glob wyglądał. Rozpętałaby się wtedy wojna wszystkich przeciw wszystkim. Wojna straszniejsza, aniżeli ta, którą nam sposobią dyplomaci.

Co tu zresztą owijać w watę, ludzie chcą być bujani. Prawda nigdy nie miała dobrego kursu na giełdzie życia.

Nie znaczy to, bym wszystko to, co tu piórem naskrobał było zmyśleniem, bujdą, kłamstwem. Nie piszę tego felietonu pod wrażeniem Prima Aprilisowym, piszę szczerą prawdę i stąd moje felietony, oprócz mnie — nikomu więcej się nie podobają — tak, że mógłbym z Kochanowskim powiedzieć: „Sobie śpiewam a Muzom"!

Biedne Muzy! **Hajot.**

Związek Sybiraków Okręgu Pomorskiego zamierza założyć oddział Związku Sybiraków w Toruniu. Wzywa się za tym wszystkich członków, którzy należeli do Związku Wojskowych Polaków na Syberii — jak również wszystkich żołnierzy z V Dyw. Syberyjskiej z czasów 1918-20 — aby zgłosili się na zebranie organizacyjne w dniu 4 bm. o godz. 16 w kasynie podofic. w Toruniu przy ul. Przedzamcze. Ze względu na ważność obrad udział wszystkich byłych Sybiraków konieczny.

Zbiórka uliczna Polskiego Związku Zachodniego

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło **Polskiemu Związkowi Zachodniemu** pozwolenia na urządzenie w czasie od dnia 30 marca do 6 kwietnia rb. zbiórki publicznej na cele Związku na **całym obszarze Państwa**. Zbiórka przeprowadzona ma być w postaci zbierania ofiar w gotówce do zamkniętych puszek i na listy ofiar oraz sprzedaży wydawnictw Związku.

Ś. p.

Dr. Jan Licznerski

emerytowany lekarz powiatowy
odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi
zmarł w dniu 31 marca 1937 r.

W zmarłym utraciliśmy najlepszego Współpracownika i Kolegę, którego całe życie i ofiarna praca dla Ojczyzny pozostawią na zawsze świetlaną wśród nas pamięć.

Starosta Powiatowy Tczewski
Rada i Wydział Powiatowy
2257 **Urzędnicy Starostwa i Wydziału Pow. Tczewskiego**

Dnia 31 marca b. r. zmarł

Śp. Dr. JAN LICZNERSKI

były lekarz powiatowy, długoletni przewodniczący Rady Miejskiej m. Tczewa oraz były miejski lekarz policyjny

Jako długoletni przewodniczący Rady Miejskiej i jako lekarz miejski przez swój czynny udział od początku naszej państwowości w życiu samorządowym i społecznym, przez swą bezinteresowną i ofiarną pracę zaskarbił sobie szczera wdzięczność u współobywateli naszego miasta.

Daleko poza grób społeczeństwo pamiętać będzie o bezinteresownej często Jego pomocy współbliźnim.

Cześć Jego pamięci!

Tczew, dnia 1 kwietnia 1937 r.

ZARZĄD MIEJSKI **RADA MIEJSKA** 2255

Dnia 31 marca zmarł nagle w Sopotach nasz dawniejszy dyrektor

ś. p. Walter Schräpel

Zmarły przez 15 lat poświęcał wszystkie swoje siły dla dobra naszego przedsiębiorstwa. Tracimy w Nim człowieka, który posiadał nasze pełne zaufanie i którego działalność pozostanie nam zawsze w wdzięcznej pamięci.

Zarząd i Rada Nadzorcza Cukrowni Mełno Sp. Akc.
w Mełnie.

2226

Jubileusz wielkiego zachodnio-polskiego self-made-man'a

Jak prześladowany przez Prusaka nauczyciel stworzył wielkie przedsiębiorstwo, zatrudniające 500 osób

Jest niewiele firm w Polsce, któreby były tak popularne, jak **firma Stefan Kałamajski.** Niebywały ten sukces polskiego, a ściśle mówiąc, **zachodnio-polskiego przedsiębiorstwa** jest przede wszystkim rezultatem wytrwałej i systematycznej pracy p. **Stefa-**



Stefan Kałamajski

na Kałamajskiego, obecnego prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, konsula honorowego Królestwa Danii, oraz — JUBILATA: w roku bieżącym bowiem w dn. 6 kwietnia p. Stefan Kałamajski obchodzi jubileusz 25-letniej samodzielności kupieckiej. Z tej okazji warto przypomnieć główne etapy działalności jubilata oraz rozwoju jego firmy.

Stefan Kałamajski, **urodzony w roku 1882** w Kukinowie, powiat Krotoszyn, po ukończeniu seminarium nauczycielskiego w roku 1902 pracował **jako nauczyciel.** Po niespełna trzech latach jednak wskutek zatargu z władzą zaborczą na tle nauki języka polskiego został **zwolniony ze służby w r. 1905 jako „najzagorzalszy agitator wszechpolski".**



Stefan Kałamajski nie załamuje rąk i jako praktykant wstępuje do znanego swego czasu w całej Wielkopolsce poznańskiego domu towarowego Ignatowicza. Już po 7 latach pracy w nowym zawodzie w r. 1912 zakłada **własne przedsiębiorstwo handlowe** w Poznaniu przy ul. Nowej. Skład jego artykułów galanteryjnych i włókienniczych mimo skromnych w początkach rozmiarów, cieszy się powszechnym poparciem i stale się rozrasta. Ówczesna największa wywiadownia handlowa t. zw. „Schimmelpfennig" pisała wtedy, że „rozmiary przedsiębiorstwa zwiększają się stale od samego założenia i obecnie lokal nie wystarcza do obsługi publiczności". Tak było istotnie. Stefan Kałamajski lokal swój przenosi na Plac Wolności w Poznaniu, gdzie zajmuje parter i pierwsze piętro. Tuż po wojnie **nabywa z rąk żydowskich gmach przy Placu Wolności pod nr. 6,** gdzie do tej chwili znajduje się przedsiębiorstwo. W r. 1922 zakłada **farbiarnię i pralnię chemiczną „Barwa",** jako konkurencję licznych w tej dziedzinie niepolskich przedsiębiorstw.

W r. 1923 p. Kałamajski nabywa z rąk żydowskich przedsiębiorstwo handlowe wraz z gmachem w Toruniu, gdzie zakłada filię swego przedsiębiorstwa poznańskiego.

W r. 1927 w Poznaniu buduje p. Kałamajski olbrzymi gmach **kina „Słońce",** należącego do największych i najwytworniejszych w Polsce.

Działalność kupiecka Stefana Kałamajskiego posiada **wybitne wartości społeczne.** Należy pamiętać bowiem o fakcie, iż **w przedsiębiorstwach swoich zatrudnia on około 500 osób** (300 w „Barwie", około 150 w Poznaniu, 50 w Toruniu). Personel handlowy przedsiębiorstw Stefana Kałamajskiego składa się przeważnie ze sfer niezamożnych, i otoczony jest wszechstronną opieką. Jako fakt niecodzienny należy podnieść, iż p. Kałamajski **urządził dla swych pracowników własne letnisko w Puszczykowie** pod Poznaniem, położone w pięknym ogrodzie i okolone lasem sosnowym. Wypoczywający tutaj w miesiącach letnich pracownicy przedsiębiorstwa korzystają z plaży słonecznej i z kąpieli w płynącej opodal Warcie. Letnisko urządzone jest na 30 łóżek i czynne od maja do września. Personel opłaca za pobyt w nim wraz z całodziennym utrzymaniem tylko około 70 gr. dziennie i korzysta z dalekoidących ulg przy spłacie minimalnych kosztów tego wypoczynku. Jak dalece ta troska o pracowników wpływa na ich zdrowie, samopoczucie i zadowolenie, nie potrzeba podkreślać.

O poważnych rozmiarach przedsiębiorstw Stefana Kałamajskiego świadczy również fakt, że od maja 1924 r. do marca 1937 r. przedsiębiorstwa jego zapłaciły samych świadczeń socjalnych ogółem 1.098.843,67 zł.

Szeroką działalność społeczną rozwija p. Kałamajski także poza swym przedsiębiorstwem. Już w roku 1913 wybrany został do Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu jako jeden z sześciu radców Polaków na 36 członków. W listopadzie 1918 r. przydzielony zostaje jako mąż zaufania do Izby Przemysłowo-Handlowej, gdzie poczynił pierwsze kroki w kierunku jej spolszczenia. W roku 1919 wybrany zostaje do Poznańskiej Rady Miejskiej. Odtąd w korporacjach miejskich czynnie pracuje aż do października 1931 r. Na podkreślenie zasługuje również działalność jego na terenie Związku Towarzystw Kupieckich i różnych organizacyj społecznych, katolickich, charytatywnych i t. p.

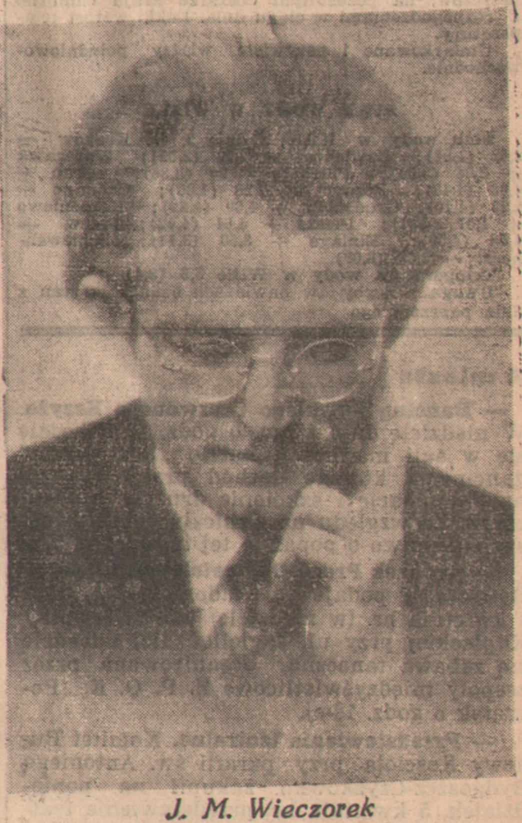
P. Stefan Kałamajski nietylko stoi dziś w pierwszych szeregach mieszczaństwa zachodnio-polskiego, ale — co zasługuje na szczególne podkreślenie — **wszystko, czym jest i co posiada, zawdzięcza tylko sobie: swojej inteligencji, przedsiębiorczości, energii kupieckiej i przemysłowej,** które nie zawiodły nawet w najcięższych dla Polski czasach. Stefan Kałamajski jako **młody nauczyciel, przez Prusaka rzucony na bruk i pozbawiony chleba, o własnych siłach**



przeszedł całą drabinę zawodu kupieckiego od najniższego szczebla, aż do poziomu, na którym obecnie stoi, łącząc z działalnością handlową, również przemysłową.

Mieszczaństwo zachodnio-polskie może być dumne ze swego syna, który umiał mimo licznych przeciwności rozwinąć tak żywotną i skuteczną działalność kupiecko-społeczną. I można śmiało stwierdzić, że gdyby Polska posiadała liczny zastęp takich jak on przedstawicieli życia gospodarczego, to **miasta nasze byłyby polskie, jak Polska długa i szeroka.**

Pierwszy utwór symfoniczny kompozytora pomorskiego w programie Polskiego Radia



J. M. Wieczorek

W ramach programu Tygodnia Pomorza nada Rozgłośnia Warszawska w sobotę wieczorem „Pieśń o morzu" koncert orkiestry symfonicznej P. R. pod batutą Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem śpiewaczki Franciszki Platówny.

Na zakończenie koncertu wykona orkiestra suitę taneczną „Cassubia" **J. M. Wieczorka** z Torunia. Jest to utwór symfoniczny, składający się z trzech tańców „Kosec", „Szeper" i „Polka Kaszubka". Całość oparta jest na oryginalnych motywach kaszubskich co w naszej literaturze symfonicznej zdarza się bodaj po raz pierwszy.

Wiadomo z jakimi trudnościami borykać się muszą nasi kompozytorzy, gdy chodzi o wykonanie ich utworów symfonicznych. Tym więcej cieszyć nas winien sukces młodego kompozytora toruńskiego, jakim jest przyjęcie do wykonania przez Polskie Radio jego suity.

Koncert ten, transmitowany przez wszystkiee stacje polskie odbędzie się dziś **w sobotę, dnia 3 kwietnia o godz. 21.**

Obchód stulecia gimnazjum męskiego w Chełmnie

Stary gród Chełmno, przepięknie na wzgórzu wzniesiony, obchodzi 5 i 6 czerwca br. rzadką i nader wspaniałą uroczystość, która ściągnie w poważne mury miasta liczne zastępy byłych uczniów.

W tych dniach bowiem święci wielce zasłużone gimnazjum chełmińskie 100-letni jubileusz swego istnienia, swej błogiej i bardzo pożytecznej działalności dla Pomorza i dla całej Polski. Opromieniona świetnością i chwałą, może ta uczelnia z dumą wzrok swój wstecz rzucić na swoją przeszłość i radować się z obfitych owoców, jakie w przeciągu tego stulecia ze siebie wydała.

Gimnazjum chełmińskie powstało w bardzo smutnych i ciężkich czasach dla Pomorza i całej Polski. Ludność ziemi chełmińskiej, pamiętając jeszcze dobrze Akademię Chełmińską, odczuwała szczególnie dotkliwie brak szkoły średniej. Dlatego wszczęto tu już stosunkowo rychło starania o założenie w Chełmnie gimnazjum katolickiego, a duszą tych starań był Ludwik Wyczyński, sekretarz miejski i sądowy przybyły do Chełmna z Działdowa.

Niestrudzone jego zabiegi odniosły po 14 latach pożądany skutek: w roku 1837 zostało w Chełmnie otwarte katolickie gimnazjum, przeznaczone dla ludności polskiej z powiatów, położonych po prawej stronie Wisły.

Gimnazjum chełmińskie położyło w przeciągu ub. stu lat bardzo wielkie zasługi wobec Kościoła i Polskości. Doszło ono do najwyższego rozkwitu pod dyrekcją dr. Łożyńskiego, rodem z Chełmna, który władał 13 językami. Największa liczba uczniów tej uczelni w jednym roku wynosiła 569. Z gimnazjum tego wyszli tacy pracownicy dla Kościoła i Polski jak księża: Keller, Rąbca, Jan i Ignacy Zielińscy, Neubauer; biskupi: Namszanowski, Redner, Dominik i Dembek; tak wybitny mąż stanu jak **Józef Kościelski,** poseł do parlamentu niemieckiego i członek Izby Panów, wojewodowie Łaszewski i Brejski, ks. senator Bolt, **Stanisław Szczepanowski** i wielu innych dzielnych patriotów.

Z gimnazjum chełmińskiego wyszli też wielcy historycy spraw pomorskich jak ks. Jakub Fankidejski i ks. Stanisław Kujot.

Tu zawiązało się zaraz w pierwszych latach istnienia tej szkoły Koło Filomatów, tu 6 stycznia 1846 r. aresztowano pierwszą ofiarę ruchu wolnościowego, gimnazjastę **Alojzego Gółkowskiego** i przewieziono go do więzienia fortecznego w Grudziądzu; tu więziono w tymże roku całymi miesiącami czterech innych gimnazjastów: **Dekowskiego, Łubieńskiego, Kobylińskiego i Jezierskiego.** Z gimnazjum chełmińskiego uczestniczyło wielu uczniów w powstaniu styczniowym, niejeden poniósł śmierć na polu walki, inni byli skazani na banicję i wieczną tułaczkę.

W znanym **procesie toruńskim** przeciwko pomorskim filomatom pochodziła największa część oskarżonych i zasądzonych z gimnazjum chełmińskiego.

Już w roku 1839 istniało przy gimnazjum chełmińskim tajne towarzystwo patriotów, któremu patronował wikary miejscowy **ks. Jan Tułodziecki,** skazany za swą działalność wolnościową w roku 1848 **na 8 lat więzienia** i utratę praw kapłańskich. Ten wielki patriota i gorący miłośnik uczącej się młodzieży zasiał w samym zaraniu tej uczelni w sercach młodzieży polskiej ideały szczerego, ofiarnego patriotyzmu, a posiew ten padł na dobrą rolę rósł, krzewił się coraz głębiej i szerzej i przetrwał wszystkie lata niewoli, wydając bujne owoce.

Chełmińskie gimnazjum miało najwięcej uczniów ze wszystkich gimnazjów pomorskich, tu też znajdował się **największy odsetek Polaków** wśród gimnazjastów. Liczne te szeregi młodzieży polskiej zaprawiały się tu do owocnej pracy dla Ojczyzny a po opuszczeniu ławy szkolnej zajmowały nieraz wybitne i wpływowe stanowiska w społeczeństwie, i przeszczepiały swego ducha patriotycznego w szerokie masy, które dlatego pozostały polskie i przetrwały wyrafinowane zapędy germanizacyjne.

Jeśli Pomorze pozostało polskie i połączone z oswobodzoną Macierzą, to **wielką w tym zasługę ma gimnazjum chełmińskie,** ta uczelnia - jubilatka, która w roku bież. stulecie swego istnienia obchodzi.

Nic więc dziwnego, że zbliżająca się uroczystość jubileuszowa gimnazjum chełmińskiego budzi od szeregu miesięcy nietylko wśród byłych uczniów tego gimnazjum jaknajwiększe zainteresowanie. Całe społeczeństwo zachodniej Polski, które zachowuje w żywej pamięci wielkie zasługi tej uczelni, bierze w równej mierze udział w przygotowaniach do uroczystości jubileuszowych.

Miejscowy Komitet wykonawczy, składający się z byłych uczniów i dyrektora gimnazjum, otrzymuje ze wszystkich stron zapytania co do terminu uroczystości i zgłaszania wzięcia w nich udziału. Zgłoszenia te wpływają nie tylko z Polski, ale także z zagranicy a z Ameryki Północnej wyrusza osobna grupa byłych uczniów, aby złożyć hołd tej uczelni, która w walce o polskość zachodnich rubieży Ojczyzny naszej zawsze **stała w pierwszych szeregach.**

Dzień w Bydgoszczy

Sobota-Niedziela, dnia 3-4 Kwietnia

KALENDARZYK

Sobota, 3. 4. Ryszarda
Niedziela, 4. 4. Izydora
Poniedziałek, 5. 4. Wincentego

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

W dzielnicach zachodnich i południowo-zachodnich wzrost zachmurzenia aż do drobnych deszczów, na pozostałym obszarze kraju chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Lekki wzrost temperatury.

Umiarkowane i porywiste wiatry południowo-wschodnie.

STAN WODY W WIŚLE

Stan wody w Wiśle z dnia 2. 4.: Kraków — 2,02 (1,87); Zawichost + 2,42 (2,55); Warszawa + 2,94 (3,04); Płock + 3,20 (3,36); Toruń + 4,33 (4,48); Fordon + 4,23 (4,20); Chełmno + 4,22 (4,10); Grudziądz + 4,39 (4,22); Korzeniewo + 4,57 (4,37); Piekło + 4,64 (4,42); Tczew + 4,68 (4,50); Einlage + 3,50 (3,44); Schiewenhorst + 3,08 (3,08).

Temperatura wody w Wiśle 3,6 (3,4).

Uwaga. Liczby w nawiasach oznaczają stan z dnia poprzedniego.

Z miasta

— **Dancing Polskiego Czerwonego Krzyża.** W niedzielę dnia 4 bm. o godz. 17 odbędzie się w sali malinowej hotelu „Pod Orłem" dancing, z którego dochód przeznacza się na organizację i szkolenie drużyn ratowniczych. Ze względu na wzniosły cel, prosimy społeczeństwo o poparcie tej imprezy. 2787

— **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Bydgoszczy** podaje do wiadomości, że dnia 4 kwietnia br. (w niedzielę) w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej odbędzie się zabawa taneczna, organizowana przez zespoły międzyświetlicowe Z. P. O. K. Początek o godz. 18-ej.

— **Przedstawienie teatralne.** Komitet Budowy Kościoła przy parafii św. Antoniego Bydgoszcz-Czyżkówko zakupił na poniedziałek, 5 kwietnia br. przedstawienie teatralne „Pierwszy Legion". Bilety u skarbnika (p. Masełkowskiego, Grunwaldzka 98) wzgl. przy kasie teatralnej po 50% zniżonych cenach. Czysty zysk przeznacza się na rzecz budowy kościoła na Czyżkówku.

Komitet prosi obywateli miasta Bydgoszczy o poparcie i liczne wzięcie udziału.

— **Wycieczka oficerów rezerwy do Francji.** W związku z otrzymaniem przez Zarząd Główny Z. O. R. od Francuskiego Narodowego Związku Oficerów Rezerwy zaproszenia wzięcia udziału w Kongresie tego Związku, który ma się odbyć w dniach 15 do 19 kwietnia br. w Nicei, projektuje Zarząd Główny Z. O. R. zorganizowanie w tym czasie wycieczki samochodowej do Francji. Udział w wycieczce mogą wziąć członkowie Z. O. R., posiadający samochody nowego typu, lub starsze przystosowane do dalszych dystansów. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Bydgoskiego Koła Z. O. R. ul. Śniadeckich 25 m. 5 do dnia 3 kwietnia br. telefon nr. 2600).

— **Licytacyjna sprzedaż 22 koni wojskowych,** wybrakowanych w oddziałach garnizonu Bydgoszcz, odbędzie się dziś w sobotę, dnia 3 kwietnia br. o godz. 10 na Nowym Rynku w Bydgoszczy.

— **Pożar.** W dniu 1 bm. powstał pożar w składzie obuwia p. St. Przybylskiego przy ul. Jezuickiej 3. Wskutek krótkiego spięcia zapaliły się przewody elektryczne. Ogień ugaszono bez interwencji straży pożarnej. Straty są nieznaczne.

— **Rozpoznanie zwłok.** Swego czasu wyłowiono z Brdy zwłoki starszej kobiety. Obecnie zdołano ustalić, że topielicą jest 50-letnia Maria Berndt, zam. przy ul. Karpackiej 44.

— **Złodzieje w spiżarni.** Nieznani sprawcy przy pomocy drabiny dostali się przez okno do spiżarni p. Zdunka Bernarda zam. przy ul. Czerwonego Krzyża 19. Łupem złodziei padło 50 kg różnych wędlin. O kradzież poszkodowany powiadomił policję.

— **Kradzież z mieszkania.** Na szkodę p. Balona Stanisława zam. przy ul. Pomorskiej nr. 46 skradziono z mieszkania dwie wartościowe lornetki. O stracie zawiadomiono policję.

Zebrania — Odczyty

— **Zarząd Towarzystwa Miłośników Akwariów i Terrariów „Scalare" w Bydgoszczy** zawiadamia, że dnia 5 kwietnia 1937 r. (w poniedziałek) o godz. 20 odbędzie się w Resursie Kupieckiej zebranie plenarne, na którym zostaną wygłoszone:

1) Referat p. magr. Jana Piesika pt. „Biologia ciernika".

2) Referat p. Tadeusza Kapturczaka p. t. „Prace wiosenne w akwarium".

Poza tym nastąpi ciekawe sprawozdanie z zagranicznej literatury akwaryjnej oraz losowanie rybek, m. in. 1 parki macropodus opercularis-albinos.

Goście mile widziani.

— **Ciekawy odczyt podróżniczy.** Przypominamy Szan. Czytelnikom, że odczyt p. Kazimierza Nowaka, znanego podróżnika po Afryce, p. t. „Dwa razy na przełaj przez Afrykę" odbędzie się dnia 4 kwietnia 1937 r. (w niedzielę) o godz. 12-ej w auli Państwowego Gimn. Humanistycznego.

Zarząd Obwodu Ligi Morskiej i Kolonialnej prosi obywateli m. Bydgoszczy o liczne przybycie.

— **Zarząd Koła „Rodziny Kolejowej" Bydgoszcz** — Dyrekcja zwołuje na dzień 5 kwietnia br. o godz. 18 ogólne zebranie Paź (żon i córek pracowników kolejowych) w sali konferencyjnej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 63, celem zorganizowania dalszych kursów gospodarczych, a mianowicie: a) haftu i robót ręcznych, b) kroju i szycia oraz c) gotowania i pieczenia. Na powyższe zebranie zaprasza się wszystkie żony i córki pracowników węzła bydgoskiego.

Gawędy

Czy można żyć bez gazety?

Są kraje, w których klimat jest niezwykle kapryśny. Do takich krajów należy także Polska. Pogoda u nas jest czymś wiecznie nieodgadnionym i nieprzewidzianym. Nawet najgenialniejszy meteorolog nie jest w stanie przewidzieć naprzód, czy u nas będzie świecić słońce czy też deszcz będzie lał jak z cebra. Ileż to już oskarżeń rzucono w stosunku do PIM'a. Stwierdzono ponoć, że zawsze jest na opak.

Kwiecień — to miesiąc pod względem pogody bardzo kapryśny i niepewny. Ludzie siedzą wieczorami najczęściej w domu, nudzą się i nie wiedzą, co ze sobą zrobić.

I w tej to niewesołej sytuacji przychodzi nam z pomocą przyjaciel niezawodny — gazeta. Można dowiedzieć się z niej, co dzieje się u nas, co w sąsiednich krajach, co za morzem. Gazeta kształci również i poucza.

Nasza gazeta jest jedynym pismem porannym na Pomorzu, bardzo interesująco i pouczająco redagowanym, a przy tym niezwykle tanim, bo kosztuje tylko 2 zł. miesięcznie.

Nie można sobie wyobrazić życia bez gazety. Godziny, spędzone nad lekturą codziennego swego pisma, należą do najmilszych i najciekawszych.

Czytelnicy nasi znają naszą gazetę i są z niej bardzo zadowoleni. Obok wielu wiadomości z kraju i zagranicy znajdziesz w niej, Szanowny Czytelniku, bardzo wyczerpująco podany dział lokalny z naszego miasta i z całego Pomorza.

Kto więc nie chce się nudzić w wolnych chwilach, winien czemprędzej zaabonować „Dzień Bydgoski Ilustrowany", a napewno nie będzie żałował tych kilku groszy, jakie wyda na miesięczny abonament.

Powinieneś też, Szanowny Czytelniku, zachęcić swych krewnych, sąsiadów, przyjaciół i znajomych, ażeby i oni zaabonowali nasze pismo, a tym sposobem przysłużysz się dobrej sprawie.

Swięcone w świetlicy Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Bydgoszczy

Święta dla ludzi pracujących i spokojnych o dzień jutrzejszy — są okresem wypoczynku, rozrywki i tradycyjnych spotkań rodzinnych przy wspólnym stole wielkanocnym.

Dla ludzi pozbawionych dobrodziejstwa pracy, dla ludzi bez pewnego jutra i dręczonych niepokojem o dzień jutrzejszy, a pozbawionych częstokroć własnego kąta — dni świąteczne, mające tyle uroku, mogą stać się męczarnią.

W żywym zrozumieniu uczuć, nurtujących serca ludzi pozbawionych pracy, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zorganizował w świetlicy przy ul. Marszałka Focha 39 w Wielką Sobotę o godz. 17 **tradycyjne święcone dla pań, pracujących umysłowo, a obecnie pozostających bez pracy.**

Przy stołach ustawionych w wielką podkowę, a przybranych zielenią i malowanymi jajkami — zebrało się około 40 pań. Święcenia darów Bożych dokonał **ks. Borzych** z parafii św. Trójcy.

Z ramienia zarządu Z. P. O. K. w skromnej tej uroczystości wzięły udział pp. **przewodnicząca Podworska i wiceprzewodnicząca H. Winklerowa.**

Po poświęceniu stołów i złożeniu życzeń przez **ks. Borzycha,** podzielono się święconym jajkiem, po czym przewodnicząca p. **Podworska** przemówiła do zebranych w serdecznych słowach, życząc im, aby do przyszłych świąt osiągnęły cel swoich pragnień **pracę.**

W serdecznym nastroju spożyto „święcone", składające się z jajek, kiełbasy, szynki, chleba, masła, placka z kruszanką i herbaty. Kolacja ta przeciągnęła się do godz. 20-ej.

DYŻUR NOCNY APTEK.

Od 30 marca do 4 kwietnia: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 3050 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. nr. 3301.

— **Dyżurnym lekarzem kolejowym** w niedzielę, dnia 4 kwietnia br. jest dr. Gadomski ul. Gdańska 57, tel. 3421.

Z TEATRU MIEJSKIEGO

Dziś w sobotę po raz pierwszy ukaże się na naszej scenie głośna sztuka Wernera **„Ludzie na krze".** Autor porusza w scenach niezmiernie żywych i barwnych głębokie i ciekawe problemy społeczne i niezmiernie aktualną kwestię bezrobocia w sferach inteligencji. Konflikt między młodymi i starymi jaki wynika na tle niezrozumienia dzisiejszego życia przez poprzednie pokolenie i niezrozumienie przez młodych zapatrywań starego pokolenia jest głównym motywem sztuki. Młode pokolenie w tej sztuce porównane jest do ludzi płynących na krze, których wzburzone fale oceanu pędzą przed siebie bez celu. Mimo tego, że sztuka porusza tak ciekawe i aktualne zagadnienia społeczne, okraszona jest całym szeregiem scen, pełnych humoru, wesołości i ciętej satyry. Sztukę przygotował starannie i pomysłowo p. K. Korecki. W głównych rolach ujrzymy pp.: Morozowiczową, Paszkowską, Podgórską, Ślaską, Szabelakównę, Iwańskiego, Jaglarza, Koczanowicza, Nowakowskiego, Połońskiego, Serwińskiego i Szyndlera.

W niedzielę o godz. 16 po cenach zniżonych ukaże się „**Pierwszy Legion**", jedna z najbardziej wartościowych pozycji artystycznych obecnego sezonu. Bilety są do nabycia w kasie teatru.

Wieczorem ukaże się po raz drugi głośna sztuka Wernera **„Ludzie na krze".**

KINA.

KRISTAL: „Dyplomatyczna żona" i bogaty nadprogram.
APOLLO: „Zbuntowana" i nadprogram.
ADRIA: „Płomienne serca" i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Droga do sławy" i nadprogram.
BAŁTYK: „Dawid Copperfield" i „Wyspa skarbów".
REWIA: „Senorita w masce" i „Osaczona" z Sylvią Sydney.

ZAPISY SZKOLNE.

Kierownictwo prywatnej 6 klasowej szkoły powszechnej koedukacyjnej pod wezwaniem św. Kazimierza w Bydgoszczy, ul. Cieszkowskiego 6 I. p. przyjmuje zapisy do klasy I. i wyższych na rok szkolny 1937/38 w terminie do dnia 7 kwietnia br. codziennie od godz. 12 do 14 i od 15 do 19.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc i krótki termin zapisów, zaleca się wcześniejsze zgłoszenie dzieci (tel. 1203). (2259

Bilans pracy Klubu Sportowego KPW w Bydgoszczy

Sprawozdanie prezesa dr. Jana Bermańskiego — Budowa własnego boiska — Działalność poszczególnych sekcyj

W sali świetlicy KPW przy ulicy Zygmunta Augusta odbyło się przed kilku dniami doroczne walne zebranie Kolejowego Klubu Sportowego KPW w Bydgoszczy.

Obradom przewodniczył delegat zarządu okręgu p. Brzeziński.

Wyczerpujące sprawozdanie z działalności zarządu i Klubu wygłosił p. dr. Bermański. Ze sprawozdania tego wynikało, że praca w Klubie była na ogół sprawna i że Klub nie ma niestety do zanotowania jakichkolwiek wybitnych wyników pracy. Przyczyny tego stanu rzeczy dopatruje się prezes w braku własnego boiska i własnego lokalu klubowego, co uniemożliwia urządzenie pogadanek dla omówienia aktualnych problemów sportowych, a nadto wadliwa struktura organizacyjna Klubu i klubów kolejowych w ogólności, stwierdza, że zainteresowanie się Klubem pracowników kolejowych jest minimalne, co tłomaczy bliskim terminem przeniesienia Dyrekcji do Torunia, wskutek czego odejdzie kadra ludzi, która w życiu Klubu poświęciła dużo pracy. Klub buduje własne boisko w miejscu zdaniem nieszczęśliwym ale innego lepszego terenu nie można było uzyskać z powodu braku specjalnych kredytów na zakup terenu. Praca przy budowie boiska postąpiła wybitnie naprzód i w roku bieżącym należy się liczyć z jego ukończeniem.

Omawiając pracę poszczególnych sekcyj wskazał p. prezes na osiągnięte w roku sprawozdawczym efekty pracy. Do jednej z najruchliwszych należy niewątpliwie sekcja wioślarska. Sekcja wzięła udział 1) w międzynarodowych regatach w Łęgnowie, zdobywając w czwórkach seniorów piąte miejsce, w ósemkach nowicjuszy piąte miejsce, 2) w międzyklubowych regatach we Włocławku, zdobywając jedno pierwsze miejsce, trzy drugie i trzy trzecie miejsca, 3) we wszechpolskich regatach w Łęgnowie, zdobywając w czwórkach nowicjuszy piąte miejsce, i w ósemkach czwarte miejsce, 4) w międzyklubowych regatach w Warszawie, zdobywając w ósemkach dwa pierwsze miejsca. Przewiosłowano ogółem 25 tysięcy km., co stanowi wzrost do poprzedniego roku o 5.000 km. W ogólnej punktacji związkowej sekcja spadła o dwa miejsca, co spowodowane zostało ubytkiem wioślarzy, odbywających służbę wojskową. W tymże roku sekcja zbudowała szałas wioślarski w Bydgoszczy — wschód wraz z pomostem.

Sekcja bokserska brała udział w ośmiu spotkaniach towarzyskich, wygrywając dwa, przegrywając trzy, i trzy remisując. Poza tym sekcja wzięła udział w Pierwszym Kroku Bokserskim, przeprowadzonym przez klub Sportowy „Astoria", uzyskując trzy pierwsze miejsca i dwa drugie. W mistrzostwach miasta Bydgoszczy dwóch członków sekcji zdobyło tytuł mistrza, jeden wicemistrza. W spotkaniach międzymiastowych jeden członek sekcji reprezentował miasto Bydgoszcz. W mistrzostwach Pomorza wzięło udział pięciu zawodników, zdobywając jeden tytuł mistrzowski i jeden wicemistrzowski.

Sekcja kręglarska liczy jako członków 22 pracowników kolejowych. Sekcja wzięła udział w następujących spotkaniach: w kulaniu o mistrzostwo Bydgoszczy, zdobywając siedem miejsc, w indywidualnym kulaniu o mistrzostwo Pomorza w klasie B drugie miejsce w klasie seniorów trzecie miejsce, w drużynowym kulaniu zdobyto pierwsze miejsce w klasie B. Wynik ten zakwalifikował drużynę do A klasy Pomorza. Członek sekcji ob. Oblamski zdobył puhar wędrowny KPW Bydgoszcz na rok 1937.

Sekcja kolarska zorganizowała trzy wyścigi, w których startowało 45 zawodników, czwarty wyścig zorganizowano na polecenie zarządu okręgu K. P. W. Sekcja wzięła udział w wyścigu do morza, zorganizowanym przez zarząd okręgowy KPW., zdobywając I, II i III miejsce. W wyścigu o mistrzostwo Gdyni w grupie młodszych zajęto III. miejsce, w grupie starszych I miejsce, poza tym w wyścigu do granicy niemieckiej, zorganizowanym przez „Sokół" Bydgoszcz, zajęto I miejsce, w zawodach, zorganizowanych przez „Sokół" w Gnieźnie, zajęto II i III miejsce. W wolnych chwilach organizowano wspólne wycieczki członków.

Działalność sekcji gier sportowych przdestawia się następująco: Drużyny siatkówki i koszykówki wzięły udział w różnych spotkaniach. W spotkaniach organizowanych przez KPW. startowano 5 razy, zdobywając w każdym drugie miejsce. W spotkaniach towarzyskich wzięto udział 15 razy, z tego wygrano 11 razy, przegrano 4 razy. W związkowych o mistrzostwo podokręgu, żeńska drużyna siatkówki zdobyła I miejsce, męska II miejsce, w koszykówce II miejsce. W mistrzostwach Poznańskiego Z. G. S. drużyna męska siatkówki zajęła II miejsce. Drużyna żeńska siatkówki jako reprezentacja miasta Bydgoszczy pokonała Gniezno 2:0. Ponadto do sekcji należy tenis stołowy, którego drużyna zdobyła mistrzostwo miasta Bydgoszczy i puhar wędrowny Okręgu Pomorskiego KPW.

Sekcja tenisowa liczy 15 członków;

pracowników kolejowych. Sekcja urządziła 5 treningów, dwie rozgrywki wewnętrzne i trzy zewnętrzne. Zdobyła puhar wędrowny KPW. Bydgoszcz. Sekcja zaangażowała trenera na własny koszt członków.

Sekcja piłki nożnej wykazuje wyraźny zanik pracy. Sekcja rozegrała tylko dwa spotkania, wygrywając jedno, drugie remisując. Sekcja nie okazuje rozwoju z braku boiska.

Sekcja lekkoatletyczna brała udział w zawodach okręgowych, zdobywając dwa pierwsze miejsca i jedno drugie.

Sekcja sportów zimowych nie mogła z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych wykazać większej działalności. Wysłano kilku członków na kurs narciarski do Zakopanego.

Do użytku wszystkich sekcyj zarząd Klubu wydzierżawił na sezon salę gimnastyczną Gimnazjum Klasycznego, z której korzysta większość członków Klubu, biorąc udział w ćwiczeniach gimnastycznych, grach sportowych i zaprawie zimowej.

Zebranie dokonało wyboru zarządu. Prezesem wybrano ponownie zaproponowanego przez delegata zarządu Okręgu KPW. p. dr. Jana Bermańskiego, naczelnika służby sanitarnej. Przy ustaleniu składu osobowego zarządu brano pod uwagę moment przeniesienia Dyrekcji do Torunia.

Bydgoszcz - Warszawa

Wycieczka pedagogiczna nauczycielstwa bydgoskiego do stolicy

Zorganizowana staraniem Sekcji Szkolnictwa Powsz. Z. N. P. w Bydgoszczy wycieczka pedagogiczna nauczycielstwa bydgoskiego do Warszawy, **była jednym z ważniejszych wydarzeń ostatnich dni w życiu tej placówki związkowej.**

Plon wycieczki jest dość bogaty. Większość bydgoskich szkół powsz. wysłała swoich przedstawicieli. Wycieczka witana na dworcu głównym stolicy przez kolegów nauczycieli z Warszawy, zagościła w hotelu Związku Nauczycielstwa Polskiego, okazałym kompleksie gmachów przy Wybrzeżu Kościuszkowskim. Znajdują się tam pomieszczenia biurowe, klubowe, wielka sala zebrań, mieszkania dla kolegów i dzieci nauczycieli, hotel i bursa z dziedzińcem.

Stwierdzić należy, że architektura gmachu nosi piętno jakby cokolwiek chłodnej rozwagi, wspartej logiczną prawidłowością rzutu osiowego, wyraźnym spokojnym rozczłonkowaniem przestrzennym brył — daje wrażenie monumentalności, **ideowo wiążącej się ze skalą i rozmiarami Związku, tej potężnej organizacji, której jest siedzibą.**

Po drugiej stronie ulicy Juliana Smulikowskiego mieści się niedawno wzniesiony gmach dla wydziału wydawniczego z drukarnią, zaopatrzoną w duże najnowsze maszyny rotacyjne, sprowadzone z Anglii. Każda z nich wyrzuca w ciągu godziny 3000 gotowych do wysyłki numerów czasopism pedagogicznych. **Na wszystkie złośliwe ataki ludzi złej woli odpowiada Z. N. P. wytężoną pracą setek rąk, która wre od wczesnego ranka do późnego wieczora.**

Warto, żeby „przyjaciele“ Z. N. P. zapoznali się z tym rozmachem twórczej pracy dla Państwa. Napewno niejeden z owych panów powróciłby do swego stolika redakcyjnego z rumieńcem wstydu na twarzy, rozumiejąc, dlaczego właśnie te zatrute fałszem i obłudą pociski skierowane w silną 51.000 armię wychowawców młodego pokolenia kruszą się o granitowe mury bastionu tej dobrze pojętej pracy państwowej.

Wycieczka zwiedziła warszawskie szkoły powsz. najuboższych dzielnic Powiśla i Pragi, szkołę nr. 29 przy ul. Zagórnej 9, do której uczęszcza dziatwa Czerniakowa, oraz szkołę nr. 51 im. ks. bisk. Bandurskiego na Pradze. Znajdujemy się w dużej sali gimnastycznej, szkoły nr. 29, zajmującej całą prawą stronę budynku. Po lewej umieszczone są duże szatnie, gdzie dzieci grupami oddają w ręce specjalnych woźnych swoją garderobę i obuwie. Dzieci zaopatrzone w specjalne obuwie szkolne ustawiają się klasami do wspólnej modlitwy, 700 dzieci w pełnym skupieniu odmawia zbiorowo „modlitwę przed nauką“.

Po krótkiej ciszy odzywa się głośnik dynamiczny, umieszczony wysoko na frontowej ścianie. — Audycja szkolna. — Dzieci słuchają wyjątku opowiadania Morcinka Gustawa. O godz. 8 min. 10 audycja szkolna skończona, zaczyna działać własna stacja nadawcza, przez adapter słychać pięknego marsza z płyt gramofonowych, — dzieci wchodzą do klas w grupach z wesołymi twarzyczkami. Kierownik szkoły podaje do naszej wiadomości rozkład lekcyj — dzielimy się na mniejsze grupy i zajmujemy miejsca w klasach. Zaprasza nas również ksiądz katecheta na lekcję religii.

Pytamy kierownika szkoły o stosunek księdza do nauczycielstwa związkowego — „dobry i serdeczny“, brzmi odpowiedź. Klasy duże, widne, zaopatrzone w najnowszy sprzęt szkolny. — Lekcje skończone! Słychać głos automatycznego dzwonka, połączonego z mechanizmem zegarowym (obsługa zbyteczna). Na korytarzach ruch, — obstępują nas dzieci, proszą o wpisanie się do pamiętnika. — **O Bydgoszczy** słyszały dużo od „swego pana“ i wyczytały w Płomyku, że to duże i ładne miasto, położone na zachodzie Polski. — Dzieci miłe, grzeczne, o bogatym słowniku.

Zwiedzamy pracownie: fizyko-chem., przyrodniczą, geograficzną itd. Wszystkie doskonale wyposażone w pomoce naukowe, sprzęt i urządzenia specjalne. a każda posiada prócz nauczyciela, instruktora opłacanego przez Magistrat. Zatrzymujemy się dłużej w świetlicy szkolnej i czytelni uczniowskiej. Urządzenia wspaniałe, szafy, stoły, stoliki, przeszło 2000 tomów, lektura uzupełniająca, czasopisma itp. Dwie specjalne bibliotekarki, znów opłacane przez zarząd miejski, pełnią dyżury. Słowa kierownika szkoły, iż **na zachodzie posiadamy piękne gmachy szkolne, bogato zaopatrzone w urządzenia i pomoce naukowe, wywołują echo trochę kłopotliwe. Bydgoszcz bowiem przez długie lata nie będzie mogła poszczycić się takimi szkołami, jakie widzieliśmy w Warszawie, a przecież zanosi się na to, że będzie może nawet stolicą Pomorza.**

Ale za to za troskę o szkoły i ich wyposażenie donosi się do Starostwa Grodzkiego, że w szkołach odbywają się imprezy dochodowe, od których należałoby pobrać świadczenia i opłaty. Opieka Szkolna przy wymienionej szkole zakupiła autobus na 55 miejsc, i kierownik szkoły obiecuje, że wkrótce zawita z klasą VII do Bydgoszczy, własnym autobusem. Budżet Opieki Szkolnej wynosi dla szkoły tej 10.000 zł., prócz tego jest jeszcze budżet miejski. Dla nas bydgoszczan brzmi to jak opowiadanie z tysiąca i jednej nocy.

W szkole im. Ks. Bisk. Bandurskiego na Pradze zaobserwowano szereg interesujących przedsięwzięć w zakresie pracy wychowawczej. Na czoło wysuwa się **znaczne zdyscyplinowanie młodzieży, oraz dbałość o ład i porządek w szkole.** Na każdym piętrze gmachu pilnuje porządku jeden woźny. **Uderza duża troska o estetyczny wygląd wnętrza gmachu;** strona dekoracyjna ścian w izbach i korytarzach szkolnych jest wszędzie dobrze postawiona. Dzieci pilnują podczas przerw rodzice-członkowie Opieki Szkolnej. Na 900 dzieci uczęszczających do szkoły 800 prenumeruje „Płomyk“ i „Płomyczek“, 4 ilustracje szkolne wysyła kierownictwo na Polesie, 200 otrzymuje śniadania i obiady.

Współpraca z domem rodzicielskim jest wszędzie, rzetelna i zgodna. Rodzice cenią oświatę powszechną i nauczycieli. Rodzice składkami (20 zł. rocznie od osoby) umożliwiają szkole prowadzenie akcji charytatywnej, wycieczkowej, rozrywkowej, pomagają szkole w zaopatrywaniu się w pomoce naukowe, a nawet z ich funduszów tworzy się biblioteki do realizacji nowych programów. Szkoła organizuje dla rodziców wykłady informuje ich o stałych zajęciach pozaszkolnych młodzieży i udziela porad w sprawie wyboru zawodu.

Stwierdzić należy, że na terenie zwiedzanych szkół wre praca znaczna i rzetelna. Odczuwa się na każdym kroku atmosferę zaufania i spokoju, stąd wysiłki wszystkich pracowników szkolnych przynoszą im w rezultacie zadowolenie, a młodzieży pożytek.

Wracamy do Bydgoszczy po 3 dniach pobytu w Warszawie do naszych warsztatów pracy z **ubolewaniem, iż mimo wytężonej pracy nie danym nam jest w takich warunkach pracować, jakie zastaliśmy w stolicy.**

Pytamy — czy dzieci bydgoskie są gorsze od dzieci warszawskich?

Odwracając karty zbioru pism Marszałka i członka honorowego Związku Nauczycielstwa Polskiego J. Piłsudskiego czytamy:

„11. 11. 1928 r.... ktoś obowiązkowe nauczania wprowadza, nie myśląc ani o budynkach szkolnych, ani o nauczycielach. Gdzieś zamki na lodzie i to wiosną — budują, gdzieś gwałtem z piasku bicze kręcą, licząc, że bić niemi będą, aż ziemia zadudni. „Ludzie bez jutra“!

Pragniemy, by o tym jutrze pomyślano w Bydgoszczy, ba pomyślano — ale by zrealizowano plany budowy i urządzeń szkół, które głośno podano społeczeństwu bydgoskiemu.

Migawki

Gdzie im tak dobrze jak w Polsce?

Posiadają największe majątki i najlepszą ziemię. Są panami najlepiej zaprowadzonych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, bo cieszą się szerokim poparciem Polaków, chociaż sami zaspakajają swe potrzeby we własnym gronie, a nawet wolą kupić znacznie droższy, a wcale nie lepszy towar zagraniczny, „ojczysty“, byle tylko nie poprzeć Polaka. Płyną do nich tysiączki z rozmaitych stron. Mają co jeść i pić — inaczej niż w „Vaterlandzie“.

Mogą się organizować, mogą nosić różne znaki, znaczki, strzałki, a nawet sztylety. Mogą wyróżniać się własnym ubiorem, którego specjalną cechą jest pruski but (pamiętam go jeszcze z dawnych czasów). Mają prawo urządzać wielkie zgromadzenia, gdzie uchwala się rezolucje o potrzebie pracy dla ojczyzny (jakiej?) — odbywają „niewinne“ wycieczki, marsze, prowadzą „miłe“ życie obozowe, aby więcej obcować z ukochaną przyrodą, i lepiej ją „poznać“. Mają doskonale zorganizowane szkolnictwo, organizacje samopomocowe, oświatowe, kulturalne, własne teatry, własną prasę, mogą się rozwijać i kształcić. Mogą afiszować się wszędzie swoją odrębnością i „wyższością“ (Herrenvolk). Muszą tym bardziej zwracać na siebie uwagę, aby czynić wrażenie, że ich jest dużo. Muszą głośno rąbać swym językiem na ulicy, w tramwaju, cukierni — wszędzie, nawet gdy są w mundurze polskiego żołnierza.

Muszą „stramm“ wyciągać do góry ręce i głośno pozdrawiać się „Heil...“. Pozwolił sobie na to nawet 15-letni chłopak, idący w moim towarzystwie, wyrzucając w górę swą rękę na widok każdego znaczka organizacyj niemieckich. Miałem mocną ochotę trzepnąć. Ale trudno! Nie można! Jesteśmy narodem tolerancyjnym. A tolerancja to przecież największa zaleta naszego charakteru narodowego — prawda? W imię tej tolerancji wynarodowiły się już miliony Polaków i wciąż jeszcze się wynaradawiają. Może w imię tej tolerancji będziemy również Niemców pozdrawiać wzniesieniem ręki, aby ich nie obrazić słowami naszego „dzień dobry“.

Dobrze by było, gdyby tak Polacy w Niemczech pewnego dnia zaczęli na własny sposób podnosić rękę na pozdrowienie i mówić przy tym np. „Cześć Polsce“. Ciekaw jestem, jakby też Niemcy na to zareagowali. Chociaż zupełnie nie jestem ciekaw, to wiem zgóry, co by się stało.

Ale my musimy być tolerancyjni! Czy nie? (ro)

Ze sportu

PIERWSZY DZIEŃ KULANIA PREMIOWEGO.

W dniu 1 bm. rozpoczęło się wielkie kulanie kręglarskie o przeszło 20 premij, zorganizowane przez Dziennikarski Klub Kręglarzy. Otwarcia turnieju dokonali, oddając rzuty honorowe, pp. prezes związkowy **St. Petrykowski** i kier. sportowy **Winc. Lewandowski.**

W pierwszym dniu startowało 15 kręglarzy. Na czołowych miejscach uplasowali się pp.: **B. Pawłowski** (50), **Grętkiewicz i Małycha** (48), **Kapkowski** (47), **W. Lewandowski, Żuchowski, Kłyszyński i Wikt. Lewandowski** (46) oraz **Wojtynowski i Michalik** (45).

Kulanie trwać będzie do 4-go bm.

W stanie nietrzeźwym wjechał samochodem na parkan

W dniu 2 bm. o godz. 3 nad ranem autodorożka nr. 25 jadąc ulicą Kujawską w pewnej chwili z całym impetem wpadła na parkan.

Przybyły na miejsce wypadku policjant, stwierdził, że taksówką kierował szofer Winiecki Stefan, zam. przy ul. Kujawskiej, będąc w stanie nietrzeźwym.

Wskutek silnego zderzenia szofer pokaleczył poważnie głowę. Znajdujący się w samochodzie pasażer, którego nazwiska narazie nie ustalono, doznał jedynie lekkich obrażeń.

Samochód został poważnie uszkodzony. Katastrofa nie przybrała większych rozmiarów ponieważ pod górę samochód nie mógł rozwinąć odpowiedniej szybkości. W przeciwnym razie nieszczęście przybrałoby daleko większe rozmiary.

ODCINKI TYGODNIOWE

Trzy po trzy

Na czytelnictwo książek, zdaje mi się, nie potrzebujemy narzekać. Ludzie naprawdę okazują duże zainteresowanie książką i korzystają nieraz z kilku bibliotek publicznych i prywatnych równocześnie, a nawet kupują własne książki, aby móc ich pochłaniać jak najwięcej. Kwitnie więc życie kulturalne, kwitnie oświata, idziemy ku wyżynom. Kto by śmiał twierdzić, że jest inaczej, temu od razu jako dowód wysunę przynajmniej 500 bibliotek bydgoskich, wypożyczających stale bogate swe zbiory. Myślę, że liczba 500 bibliotek w Bydgoszczy nie będzie ani za duża ani za mała, skoro się uwzględni, że przecież każde towarzystwo, każda organizacja, jakikolwiek będzie jej charakter: oświatowy, społeczny, zawodowy, religijny, sportowy itd. ma przecież ambicje utrzymywania własnej biblioteki. Uwzględniając dalej biblioteki szkolne, miejskie, państwowe, prywatne wypożyczalnie itd. może nawet przekroczylibyśmy liczbę 500. W każdej zaś bibliotece panuje ruch nieopisany. Ja sam mam zaszczyt prowadzić jedną z takich licznych bibliotek oświatowych. Przy tej sposobności mogę się przekonać, jak niektórzy (szczególnie panie) wprost pochłaniają książki. Przeczytać 5 książek, z których każda ma przeciętnie po 200 stron, to naprawdę fenomenalne. Ładując w siebie tyle tego wszystkiego trzeba być już naprawdę beczką wiedzy. Mając równocześnie obawę, aby jedna z takich beczek wiedzy nade mną nie pękła i mnie nie zalała (pamiętam jeszcze niedawną, groźną powódź) spróbowałem kiedyś powoli trochę nadmiaru tej wiedzy upompować od mojej pani.

— Ile tak już też pani tych książek w swoim życiu, przeczytała? — jeżeli wolno zapytać.

— Ooo! Przynajmniej z 10 tysięcy!

— Ho ho! To naprawdę pani musi być bardzo mądra.

— No tak — no widzi pan — dlatego, że już wszystko wiem, nie mogę nic ciekawego teraz znaleźć. W każdej książce spotyka się zawsze prawie to samo: trochę miłości szczęśliwej i nieszczęśliwej, trochę sensacji, trochę nudnych opisów przyrody itd. z tą różnicą, że jeden autor potrafi pisać barwniej, drugi nie, zależnie od temperamentu. Dlatego też teraz, aby zrozumieć całą książkę i intencję autora wystarczy przeczytać mi parę kartek na początku, parę kartek ze środka, a parę na końcu.

— Aha!

Specjalnie jednak zainteresowało mnie przy tym wszystkim jedno. Mianowicie przy wyrazie „temperamentu“ wypowiedzianym ze specjalnym akcentem na pierwszej zgłosce, moja pani tak charakterystycznie wykrzywiła twarz i zmrużyła oczy, że zrozumiałem o co chodzi. Zapytałem więc:

— A jaki to też jest powód, że pani tak pilnie czyta? Co panią specjalnie w książkach interesuje?

— Jeśli mam być szczerą, to muszę powiedzieć, że temperament autora. Wogóle jego życie, sposób myślenia, przeżycia itd. Mnie się wydaje, że najciekawszą, najbardziej sensacyjną powieścią jest życie rzeczywiste i życie wewnętrzne autora. Jeżeli np. autor X opisuje nam scenę uwodzenia młodego dziewczęcia, albo scenę zdrady albo coś podobnego to on to musiał przedtem sam świetnie wypraktykować, on to wszystko sam musiał już głęboko przeżyć. Widzi pan i to mnie interesuje. Miłość, zbrodnie, namiętności, okrucieństwa, subtelności, anielskie wzloty, tarzanie się w błocie, wewnętrzne wzmagania się, walki straszliwe — to wszystko autor musiał mieć w sobie, to wszystko musiał przeżyć, aby to móc opisać. Dzięki powieściom, my tylko część tych przeżyć autora możemy poznać. Dzieła autora to tylko nieliczne znane nam węzełki na długiej, nieznanej nam nici jego życia. Ach, poznać to przebogate, bujne życie autora! To byłoby coś warte. Musi pan bowiem wiedzieć, że twórca dlatego tworzy że ma nadmiar temperamentu. Wprawdzie mamy powieści biograficzne, ale są one napisane przez ludzi naogół bez temperamentu i dlatego są prawie zawsze blade i nudne.

— Więc pani ujmuje całe życie ze stanowiska libido secsualis. Czy to nie wpływ Freuda?

— Freuda nie znam, ale temperament mam! Oh!

— No, no!

— Muszę panu jeszcze powiedzieć, że ja właśnie piszę powieść mego życia w ten sposób, jak to już mówiłam. Wiem bowiem że wejdę kiedyś do literatury i że kiedyś historia literatury będzie traktowana jako zbiór osobowości ludzkich, a nie jako zbiór tekstów, gdyż powtarzam, dzieło autora jest tylko małą cząstką w bogatym życiu autora, którego poznanie winno być celem historyków literatury. Pan się zgadza ze mną?

— Podziwiam pani temperament.

Oto jedna z najciekawszych moich czytelniczek, krocząca w awangardzie kulturalnej.

Za nią kroczą inne czytelniczki i czytelnicy, dopytujący się np. o „Wspólny pokój“ „Nienasycenie“ jakąś „Martę“ „Pannę Fifi“ itd. których niestety dostarczyć nie mogę, albo o innych autorów, których nazwiska przez głęboki szacunek dla nich wolę przemilczeć. W ostateczności wypożyczam Marczyńskiego, Zarzycką, od biedy Bandrowskiego, Sieroszewskiego a nawet czasami Kraszewskiego i Korzeniowskiego.

Przy tym zauważyć trzeba rzecz ogromnie charakterystyczną, że im autor jest wartościowszy, tem książka jest prędzej zwracana, czyli dowód, że tym bardziej książka była „pochłaniana“ — prawda?! A więc jest ruch w mojej bibliotece. W innych bibliotekach także. A jakże! A więc kultura się rozwija.

Ludzie tak bardzo kochają książki, że nieraz oddają je z bólem serca, nawet gdy... komornik po nie idzie, a gdy mogą, nie oddają ich często wcale, gromadząc własne wspaniałe biblioteki kosztem swych znajomych lub wypożyczalni, wychodząc jak by z tego założenia, że nie sztuka gromadzić książki, za własne pieniądze, ale sztuką jest dobrze je gromadzić na cudzy koszt. Zresztą gdzież znowu na cudzy koszt! On przecież ją odda; do śmierci pragnie ją tylko mieć! U niego lepiej stoją lub leżą, niż gdzie indziej. I powstają w ten sposób wspaniałe biblioteki prywatne. Jest zainteresowanie książką. Czytelnictwo stoi na wysokim poziomie. Czy nie? (Ley)

W dniu 27 marca 1937 r., zmarł nagle w Kartuzach

Dr. med. Emil Neymand

lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni

W zmarłym traci Ubezpieczalnia cenionego lekarza.

Cześć Jego pamięci!

Komisarz
i Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni.

2258

Obowiązkiem każdego Polaka jest popieranie prac Polskiego Związku Zachodniego

Programy radiowe

Sobota, 3 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Patrz programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Śpiewajmy piosenki — audycję prowadzi Tadeusz Mayzner. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka salonowa w wykonaniu Kwartetu Salonowego Rozgłośni Krakowskiej (z Krakowa). 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Patrz programy lokalne. 13.00—14.30 Przerwa. 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci: Słuchowisko p. t. „Cztery wiatry" (osnute na motywach bajki Andersena), napisała Janina Morawska. Ilustracja muzyczna Romana Palestra. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15 15 Patrz programy lokalne. 16.30 Recital fortepianowy Angeliki Morales. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygłosi ks. prof. Bronisław Pągowski. 17.50 Przegląd wydawnictw omówi prof Henryk Mościcki. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Przemówienie kierownika Okręgowego Urzędu WF. i PW. (Warsz.). 18.15 Wiadomości sportowe. 18 25 Patrz programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Marzanna we wieńcu" — opracowaniu Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). 19.30 Mozaika muzyczna. Wykonawcy: Wł Szpilman i J. Żyński (2 fortepiany), J. Giżyński (tenor) i J. Gulesco (skrzypce). 20.10 Zespół harministów warszawskich. 20.30 Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Pieśni o Morzu" — koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Franciszki Platówny (sopran), oraz recytatora, akomp. prof. L. Urstein. 22.00 „Wiosna" — „Wesoła Syrena" w opracowaniu Mariana Hemara. 22.30 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem „Czwórki Radiowej". 23.30—0.30 Patrz programy lokalne Łodzi.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30—8.00 Muzyka — płyty (z Warszawy). 12.50—13.00 „Warunki produkcji rolnej na Pomorzu" — pogadanka wygł. Stanisław Manthey. 13.00—14.00 Melodia za melodią (płyty). 15.15 Salonowe utwory skrzypcowe (płyty). 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Pod włoskim niebem (płyty). 16.05—16.15 Nasz program. 18.25 Gawęda kaszubska. 18.35 Melodie ludowe i żołnierskie (płyty). 18.45—18 50 Program na jutro.

ZAGRANICA

16.00 Sztutgart. „Czarny Piotruś" — opera Norberta Schultze. 20.10 Wiedeń. „Północ w operze" — wesoła audycja muzyczna Griebitza. 20.35 Bratisława. „Madame Favart" — opera Offenbacha. 21.00 Rzym. „L'Amore dei tre re" — opera Montemezziego (transmisja z La Scali). 21.00 Belgrad. Koncert symfoniczny z Filharmonii. 21.10 Londyn Reg. Koncert symfoniczny z udziałem śpiewaka D. Smirnowa. 21 45 Radio Paris. Festiwal Mozarta. 23.25 Luksemburg. Koncert fortepianowy Jerzego Fitelberga.

Niedziela, 4 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i Polonez wielkanocny. 8.03 „Gazetka rolnicza" — w red. Stanisława Jagiełły. 8.21 Patrz programy lokalne. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki św. Jana w Toruniu. Mszę św. celebruje ks Bernard Czapliński. Kazanie na Niedzielę Przewodnią wygłosi ks. prof. Henryk Weryński. Chór męski św. Cecylii pod. dyr. Ludwika Rutkowskiego, odśpiewa Mszę ku czci Zmartwychwstania Pańskiego, przy organach Bernard Piątkowski. Po nabożeństwie około godziny 10.30 programy lokalne. 11 57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert poświęcony twórczości Alfreda Stadlera w 25-cio lecie pracy muzycznej (ze Lwowa i z Warszawy). 13.00 Patrz programy lokalne. 13.12 Muzyka operetkowa w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego oraz Anatola Wrońskiego (tenor). 14.00 Transmisja fragmentów biegu rozstawnego o nagrodę Polskiego Radia „Raszyn — Warszawa". 14.30 Koncert wileńskiej ork. salonowej pod dyr. Władysława Szczepańskiego (z Wilna). 15.30 „Audycja dla wsi": 1) „Drogi rozwoju rolnictwa pomorskiego" — odczyt wygł. Lech Czarliński (z Torunia). 2) „Przegląd rynków produktów rolnych". 16.00 Patrz programy lokalne. 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska p. t. „Podkrakowskie namówiny", opracowanie Stanisława Juchy (z Krakowa). 17.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej Filharmonii Krakowskiej pod dyr. Stefana Lidzki-Śledzińskiego z udziałem Bolesława Woytowicza (fortepian). Transmisja z sali „Stary Teatr" w Krakowie. W przerwie koncertu ok. godz. 17.55 Pogadanka aktualna. 19.00 „Mechanizm powieści sensacyjnej" — szkic literacki Adama Galisa. 19.15 Programy lokalne 20.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 20.32 Programy lokalne. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.20 „Kołysanki różnych narodów" skecz Jarosława Nikitina. 21.20 „Kołysanki różnych narodów" — reportaż muzyczny Heleny Zboińskiej - Ruszkowskiej: Wyk. H Zboińska - Ruszkowska (śpiew), Wacław Geier (akomp.) (z Krakowa). 21.50 Transmisja ze Lwowa: zakończenie meczu piłkarskiego Pogoń (Lwów) — Garbarnia (Kraków). 22.05 Muzyka taneczna — gra Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Sióstr Burskich.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

8.18—8.50 Audycje dla wsi (z Warszawy). Po nabożeństwie około godziny 10.30 Koncert z płyt. 13.00—13,12 Przegląd teatralny — w opracowaniu dr. Jana Piechockiego (z Bydgoszczy). 16.00—16.30 Muzyka (płyty). 19.15 Program na jutro. 19 20—20.20 Z regionu do regionu. „A czy znasz ty, bracie młody" — audycja słowno - muzyczna w opracowaniu Tadeusza Ślężaka, Władysława Góry, Józefa Nowakowskiego i Pawła Gomowskiego. Audycja dla dzieci starszych w wykonaniu szkół powszechnych nr. 1 i 4, kapela ludowa, chóry. Objaśnienia do audycji: Józio, uczeń klasy 5 szkoły powszechnej nr. 5. 20.32—20 40 Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA

16.50 Budapeszt. Recital fort. Imre Stefaniai. 17.00 Mediolan. Koncert symfoniczny z Teatro Adriano. 17 00 Rzym. „Addia giovinezza" — operetka Pietriego. 17.00 Radio Paris. Koncert z Konserwatorium. 19.05 Tallin. Koncert symfoniczny pod dyr. Waleriana Berdiajewa. 19.30 Londyn Reg. Niedzielny koncert wieczorny 19.45 Praga. Pieśni operowe w wykonaniu Aleksandra Kipnisa. 20.00 Bruksela franc. „Madame Butterfly" — opera Pucciniego (transmisja z Teatru). 20.00 Lahti. „Wolny strzelec" — opera Webera (transmisja z Opery). 20.00 Sztokholm. Koncert symfoniczny. Dyr. Ansermet 20.00 Berlin. „Car i cieśla" — opera Lortzinga. 20.30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny. 21.00 Mediolan. „Wunder - bar" — opera Katschera - Farkasa - Herczega. 21.10 Praga. Koncert Czeskiej Orkiestry Filharm 22.50 Bruksela franc. „La bottega fantastica" — balet Rossiniego - Respighiego.

RADIO W „TYGODNIU PROPAGANDY POMORZA"

3. 4. o godzinie 21.00—22.00 Koncert Orkiestry Polskiego Radia na tematy morskie i pomorskie, m. in. wykonana będzie suita „Kaszubia", Wieczorka, w przerwie recytacja poezji. Tego dnia wzgl 6. 4. o godzinie 18.50 — pogadanka aktualna p. t. „Inwestycje na Pomorzu".

4. 4. o godzinie 15.30—15.45 — „Drogi rozwoju rolnictwa pomorskiego", odczyt Lecha Czarlińskiego prezesa Pomorskiej Izby Rolniczej.

5. 4. o godzinie 17.00—17.15 — Związki gospodarcze Śląska z Pomorzem, odczyt Wacława Olszewicza.

5. 4. o godzinie 19.00—19.30 — Audycja żołnierska poświęcona Pomorskim Szkołom Podchorążych zorganizowana przez Wojskowy Instytut Naukowo - Oświatowy.

10. 4. o godzinie 19.00—19.30 — Audycja dla Polaków za granicą p. t. „Bandera na maszt".

Poza tym w programie Polskiego Radia znajdzie się cały szereg pogadanek poświęconych Pomorzu

2256

ś. p.

Kpt. rez. Dr. Jan Licznerski

Przejęci do głębi serca ciężkim bólem członkowie Zw. Rez. Koła w Tczewie żegnamy Cię Towarzyszu Broni, który tak wcześnie opuściłeś nas, a ziemia Ojców którą tak bardzo ukochałeś niech Ci lekką będzie. „Cześć Twojej Pamięci"!

Tczew, dnia 2 kwietnia 1937 r.

Zarząd Związku Rezerwistów Koło w Tczewie.

POLSKA ŻEGLUGA RZECZNA
„VISTULA"
SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

ODDZIAŁ W GDYNI TEL. 10-84

Najtańsza komunikacja to przewóz naturalnymi drogami wodnymi.

Codzienna komunikacja towarowo-pasażerska

Gdynia - Tczew - Warszawa - Kraków

Czas trwania przewozu z Gdyni do Warszawy 3 dni
2195 **z Warszawy do Gdyni 2 dni**

Przewóz ładunków masowych własnym taborem holowniczym.

Koszt przewozu do 60% tańszy od przewozu kolejowego.

UFA-PALAST
GDAŃSK
Elisabethkirchengasse 2
Telefon 24600.

Luis Trenker w filmie Luis Trenkera Tobis—Rota

CONDOTTIERI

Udział biorą: Waltraut Klein, Carla Sveva, Ethel Maggi, Erwin Klietsch, Aribert Wäscher, Erich Dunskus, Hans Zesch-Ballot, Herbert Hübner.

Reżyseria: Luis Trenker, W. Klingler.

Muzyka: Giuseppe Becce.

Prawdziwy film Luis-Trenkera: wspaniały w każdej scenie, porywająco rozwinięty i nadzwyczaj efektowny. Film ten trzeba widzieć i podziwiać.

Landschaft und Leben
(Krajobraz i życie). Film kulturalny.

Najnowszy tygodnik dźwiękowy Ufy

Początek: w dni powszednie o godz. 4, 6.15, i 8.30.
2244 w niedzielę o godz. 3. 5, 7 i 9-tej.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku ogłasza niniejszym przetarg na dostawę okrąglaków i kantówki sosnowej, tarcicy, desek, krzyżulca i drzewa tartego itp. dla Urzędu Budownictwa Portowego w Nowym Porcie i Urzędu Budownictwa Wodnego w Einlage — zapotrzebowanie na rok budżetowy 1937. Warunki przetargu można otrzymać z Kasy Głównej Rady Portu, Gdańsk, Neugarten 28/29, za uprzednim nadesłaniem kwoty 4,— guldenów i kosztów przesyłki.

Rozpatrywane w terminie przetargu będą tylko oferty, do których dołączony został kwit Kasy Głównej Rady Portu na gwarancję ofertową, złożoną w myśl rozdziału „A" szczegółowych warunków".

Termin otwarcia ofert: dnia 14 kwietnia 1937 r. o godzinie 10.

Termin przydziału: 4 tygodnie.

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku. (2243

Zlecenie Nr. 114/I. (2234

PRZETARG

Ogłaszam przetarg na wykonanie instalacji kanalizacyjnych i wodociągowych przy budowie Hali Targowej w Gdyni.

Podkładki ofertowe można otrzymać w godzinach urzędowych w Kancelarii Głównej Komisariatu Rządu (parter, pokój nr. 9), po uprzednim wpłaceniu do Kasy Miejskiej 4,— zł.

Bliższe wyjaśnienia można uzyskać w Referacie Budowlanym (III p. pokój nr. 62).

Oferty należy składać na roboty kanalizacyjne i wodociągowe łącznie.

Oferty zalakowane z napisem „Oferta na instalacje kanalizacyjne i wodociągowe w Hali Targowej" wraz z dołączonym kwitem Kasy Miejskiej na wpłacone wadium w wysokości 3% oferowanej sumy — należy składać w Kancelarii Głównej (pokój nr. 9) do dnia 15 kwietnia br. do godz. 12. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12,15 w sali Rady Miejskiej (I p. pokój nr. 13).

Zastrzegam sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty, oraz unieważnienia przetargu w części lub całości, bez odszkodowania.

Komisarz Rządu:
(—) Mgr. pr. Fr. Sokół.

Międzynarodowe Towarzystwo Budowy Okrętów i Maszyn Sp. Akc.
The International Shipbuilding and Engineering Co. Ltd.

Stocznia Gdańska

Gdańsk, Werftgasse 8. Tel. 23441

Budowa i naprawa statków morskich i rzecznych wszelkiego rodzaju.

Budowa i naprawa wagonów.

Budowa silników spalinowych i gazowych.

Prądnice i silniki elektryczne.
Transformatory do wszelkich celów.
Transformatory do spawania elektr.
Urządzenia cukrowni.
Urządzenia chłodnicze.
Maszyny dla przemysłu gumowego.

KONSTRUKCJE ŻELAZNE
2245 **DŹWIGI, MOSTY**
ODLEWNIA DZWONÓW.

Ogłoszenie.

Wydzierżawienie polowania

na wspólnym tutejszą gromadę obejmującym obwodzie polowania w wielkości ca 1503 ha ma nastąpić w publicznym przetargu, na lat 6, począwszy od 15 kwietnia 1937 r. w Rumii, dnia 15 kwietnia 1937 r. o godzinie 15-tej w lokalu zarządu gminy w Rumii. Warunki przedzierżawienia są wyłożone do wglądu u przewodniczącego Spółki Łowieckiej.

Spółka Łowiecka
2253 **Lesner Wojciech, przewodniczący.**



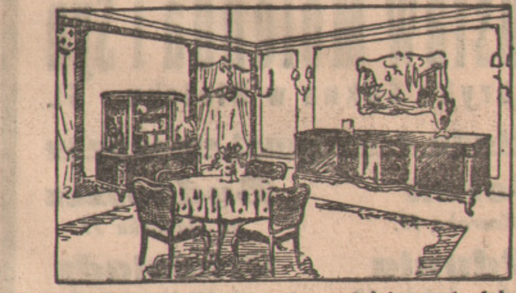
„FRONT-MOTOR"

ROWERY MOTOROWE w sile 1 K. M. (60 ccm) ***najtańszy środek lokomocyjny*** dla turystyki sportu i pracy, z użycie paliwa 2 ltr. na 100 klm., bez prawa jazdy, bez rejestracji. oświetlenie elektryczne 6 volt. ***Cena zł 365.***

P. T. właśc. rowerów polecamy nabycie ***tylko MOTORU*** nadający się do każdego roweru damskiego i męskiego, zamieniając takowy w kilku chwilach bez jakichkolwiek przeróbek na niezawodny **ROWER MOTOROWY.** ***Cena motoru wraz światłem zł 265.***

Żądajcie prospekta! Zastępcy poszukiwani.

FRONT-MOTOR GDYNIA. Abrahama 1



MEBLE solidne, kupisz najkorzystniej wprost z fabryki
E. BRONIKOWSKI i Syn
Bydgoszcz, ul. Nakielska 135. Telefon 31-58
(końcowy przystanek tramwaju linii Wilczak) (7791

Panna lat 24, właśc. sklepu bławatnego, wart. 70000, wyjdzie za fachowca.
Panna lat 20, właśc. sklepu galanteryjnego, wyjdzie za urzędnika.
Panna lat 36, właśc. sklepu kolonialn., wyjdzie za inteligentnego kupca.
Panna lat 34, gotówka 7000, wyjdzie za urzędnika. 855
„RUNO" Gdynia, Świętojańska 77.

Km. VII. 297/37 i 54/37.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru VII w Bydgoszczy Stefan Kapuściński, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Śniadeckich nr. 21, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 kwietnia 1937 r. o godz. 10,30 w Bydgoszczy ul. Król. Jadwigi nr. 14, we F-ie C. Hartwig i S-ka, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z większej partii fornierów, oszacowanych na 1263 zł. oraz dnia 6 kwietnia 1937 r. o godz. 11,00 w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr. 17, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 2 opon Michelin, oszacowanych na łączną sumę 570,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 2 kwietnia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. VII w Bydgoszczy.
Zlecenie Nr. 60/VIII/K. (2254

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) rolnik Ernst Brunon von Bargen, zamieszkały w Reichenberg,

2) Frida Augusta Johanna Ratzke, zamieszkała w Tczewskich Łąkach, zamierzają zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi powinno nastąpić w gminie Tczew, Schönau, Reichenberg.

Kwadendorf, dnia 31 marca 1937 r. (2250

Urzędnik Stanu Cywilnego:
(—) Wohlfahrt.

Firma
„Polski Lloyd"
S. A. Oddział w Gdyni, unieważnia konsament celny, opiewający na przesyłkę nadeszłą statkiem „Baltrover", za rej. 941/42, nr. zgłoszenia na skład 2748-2 bele wyrobów wełnianych. M. 2241

Piegi-plamy, wyrzuty usuwa KREM I MYDŁO
NINON
dawniej Benegnina

Puder Ninon jako konieczny dodatek nadaje cerze przepiękny wygląd i naturalną świeżość.

Cena kremu 1.75 zł.
mydła 1.20 zł.
295 pudru 1.00 zł.

Główny skład i wytwórnia
Apteka i drogeria
pod Łabędziem
Magistra JANA STENCLA
Grudziądz, Rynek 20, tel. 142

GDYNIA

MEBLE
biurowe

oraz wszelkiego rodzaju, najlepszego wykonania na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca

DOM MEBLI H. CHOMICKA

Gdynia, Świętojańska 63 tel. 21-83. Firma nagrodzona została złotym medalem. 8556M

Unieważniamy
zaginiony konosament celny na 14 worków migdałów, statek „Gerhard" z 22 4. 1936 r. p. 279/22. Schenker i S-ka Gdynia. 2146M

„Runo"
Najpoważniejsze biuro matrymonialne. **Gdynia,** ul. Świętojańska 77. 805M

Place
budowlane na ulicy Morskiej i Pomorskiej, korzystnie do sprzedania. **Gdynia,** Starowiejska 41/3 gospodarz. 1452Mk

Zakład Stolarski
W. Kozłowski, Gdynia vis a vis kościoła Serca Jezusowego. Wykonuje terminowo i na dogodnych warunkach meble biurowe, urządzenia sklepowe, oraz wszelkie prace wchodzące w zakres stolarstwa 1533M

Kupię
maszynę do pisania z długim wałkiem. Oferty do „Gazety Morskiej Ilustr." Gdynia pod „282" 2175M

Kto
ze szlachetnych ludzi udzieli pożyczki 800 zł. na ukończenie studjów dwom braciom za oprocentowaniem i za zapewnieniem. Zgłoszenia: Gdynia pod 5579 „Gazeta Morska Il." 2198Ck

Poszukuję
cichego wspólnika ze współpracą lub bez, do przedsięb handlowo-przem.-chrześc. w Gdyni z kapitałem 3 do 5 tys. zł. dla powiększenia przedsiębiorstwa. Gwarancja kapitału i poważnegł. dochodu zapewniona. Zg. „Gazeta Morska Il.", Gdynia pod „Obsługa Portu„ 2179 M.

Meble
pojedyńcze do sprzedania 1 biurko ciemne amerykańskie szaluzowe, 2 fotele, 1 stół owalny, 1 szafa dembowa, Gdynia, Św. Jańska 90 m. 7. 2178Mk

Potrzebny
magazynier—biuralista (biuralistka, w Gdyni. Wymagane posiadanie gotówki zł 2000 do 3000 tytułem pożyczki zagwarantowanej na okres 3 miesięcy, na procent bankowy. Zgłoszenia „Gazeta Morska Il.", Gdynia pod „Erka". 2780M.

Rutynowany
księgowy-bilansista kasjer, reorganizator
prac biurowych, poszukuje posady. Zgłoszenia do „Gazety Morskiej Ilustrowanej" Gdynia pod „285" Mk 2237

Platforma
dwutonowa w bardzo dobrym stanie, natychmiast tanio na sprzedaż. Chabowski, Gdynia ul. Nowogrodzka 37. M2235

Posady
najchętniej w piekarni, poszukuje córka mistrza piekarskiego. Zgłoszenia do „Gazety Morskiej Ilustr." Gdynia pod „267". 2238Mk

Nowoczesny
bufet z aparatem do piwa 5 kurków i lodówki 180 na 200 na 80 sprzedam. Zgł. do Adm. „Dnia Tczewskiego Il." Tczew pod nr. 106 Mk. 2249

Mistrz
piekarski, zdolny, sumienny poszukuje stanowiska, miejscowość obojętna. Zgłoszenia kierować proszę do „Gazety Morskiej Ilustr." Gdynia pod 284. Mk. 2239

Samodzielna
starsza dziewczyna z gotowaniem potrzebna. Gdynia, Świętojańska 56. Banaszkiewicz. Mk. 2240

Unieważniamy
wydane pozwolenia wędkarskie Sportowemu Klubowi Wędkarzy w Toruniu na odcinki rybołówstw 222-224. Nowe na r. 1937/38 wydają dzierżawcy: Stefan Ludwiszewski, Jan Ludwiszewski, Feliks Trzciński. 2224

GRUDZIĄDZ

Poszukuję
6—7 pokojowego mieszkania w centrum. Dr. Lachowski, lek. powiatowy. Grudziądz, Hallera 26. Gk. 2229

3 pokoje
z kuchnią, przedpokojem służbowym, wynajmę III. piętro. Grudziądz, Bracka 9 m. 18. Gk. 2227

Przyjechała
na krótki czas chiromantka „Roma", przepowiada z rąk i kart co było, co myśli i co ma być, sprawy sądowe, choroby, oraz z życia familijnego i wyjazdu. Udziela także porad w najważniejszych sprawach, o czym proszę się przekonać, ceny dostępne, niekrępująco. — Grudziądz, Budkiewicza 29, m. 5. 2043 Gk.

REKLAMA DZWIGNIĄ HANDLU!



Mili krewni

Zeuropeizowani murzyni z wizytą u swych krewnych-ludożerców.

— A tak chciałaś, duszko, odwiedzić drogich krewniaków.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie I-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 53 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz Plac Wolności 1. redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.